



**Naukowe plany
radzyńskich maturzystów**
Jakub Obuchowski

strona 5



**Ścieżka rowerowa Radzyń
- Kąkolewnica to sprawa
bezpieczeństwa mieszkańców**
Wójt Anna Mróz

strona 22

Wszystko dla Kubę Syryjczyka

strona 4



radzyn.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

11 - 17 maja 2021 r.
nr 19 (931) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



**Szymon wylicytował
trening z Podlasiem**

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ

Ukradli dziecku ul z pszczołami

Nagroda za wskazanie złodzieja

Tak wyglądały ule, które w nocy z 2 na 3
maja w Turowie w gminie Kąkolewnica
z ogrodzonej posesji zostały skradzione
wraz z rodzinami pszczelimi



Zafascynowany pszczelarstwem 9-latek długo
oszczędzał na upragniony ul. Ktoś mu go ukradł.
Ojciec chłopca wyznaczył nagrodę za pomoc w ujęciu złodzieja.

STR.
13

Bombowa matura. Policjantów więcej niż zdających

A to za sprawą
rzekomego ataku
bombowego i tego,
że do egzaminu
dojrzałości nie
podszedł żaden
z tegorocznych
absolwentów.



Beata Żurawska-Polkowska
dyr. ZSR w Woli Osowińskiej

Pomimo wiadomości e-mail
o podłożonych ładunkach
wybuchowych, wszystko
przebiega sprawnie.

STRONA 3

Powiat ma problem: przemoc w rodzinach. Ofiary wstydzą się prosić o pomoc

Lata 2018-2020 to:
2906 policyjnych
interwencji domowych
2721 postępowań
przygotowawczych

Oprawcę można wyrzucić
z domu, ale nikt tego nie robi.

STRONA 5

Nie robimy
głośnych in-
terwencji, bo
często kobiety,
które zgłasza-
ją przemoc
w rodzinie,
po prostu się
wstydzą.



Insp. Zbigniew Krzos,
szef radzyńskiej policji

UB stawało na głowie, żeby dopaść księdza Jana

O tzw. księżach
patriotach mówił:
„świnie, dłużej najwyżej
żyć będą, gówno i tak
im wyjdzie z tego”.

STRONA 12

Jest praca. Zobacz, gdzie i ile można zarobić

5000 zł - to oferta dla kierownika
wytwórni mas bitumicznych.

STRONA 6

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**



Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

☎ 501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

**PUSTAK
OGRODZENIOWY**

**ERDOM | BRUK-BET
DESIGN
TEL. 500 599 111**

ERDOM Łuków ul. Warszawska 83a



**TOWAR OD RĘKI
TRANSPORT Z ROZŁADUNKIEM**

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

Tragedia na stacji paliw, nie żyje 51-latek

Ukraińiec przyjechał
po paliwo. Stracił
przytomność.

STRONA R6

Śmiertelny wypadek w Białej Kierowca miał ponad 2,5 promila

Co zdecydował
prokurator
w sprawie
marcowej
tragedii?



Kierowca Skody Felicii, jadąc od strony
miejscowości Żabików, zjechał na przeciwny
pas ruchu i uderzył w przepust drogowy

STRONA 6

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylant ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**

**Brak
planowanych
wylądzeń**

**24
RADZYŃ**

24wspolnota.pl

Taaaka ryba na zawodach w Żabikowie



Uczestnicy zawodów wędkarskich w Żabikowie

W majowy weekend w Żabikowie odbyły się zawody wędkarskie, zorganizowane przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Radzynie. Uczestnicy o godz. 6 rozpoczęli łowienie ryb. Najmłodszym uczestnikiem zawodów był Mikołaj Opolski, a najstarszym - Mirosław Zajac.

Nagrody zwycięzcom wręczyli przewodnicząca rady gminy Barbara Palica oraz wójt Wiesław

Mazurek. Podczas imprezy nie zabrakło również poczęstunku. Na wędkarzy czekały kielbaski z grilla.

Jakub Hapka

Zwycięzcą zawodów został Adam Kwapiszewski (wynik - 5180 gramów). Drugie miejsce zajął Mirosław Zajac z wynikiem 4280 gramów, a trzecie Emil Mazurek - 4160 gramów. Natomiast największą, ważącą 3090 gramów rybę, złowił Emil Mazurek



Strażacy wyciągnęli psa ze studni

W Tchórzewie Kolonii na opuszczonej posesji pies wpadł do głębokiej studni. Na ratunek ruszyła Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza z radzyńskiej komendy PSP. - Pies znajdował się na głębokości ok. czterech metrów. Po drabinie zszedł do niego strażak i wyciągnął czworonoga z pułapki - poinformowała komenda.

mm



Pies uratowany przez strażaków. Zwi-rzę było wystraszone i wygłodzone



WASZE KOMENTARZE

Daria: Brawo strażacy, psina wygląda na wygłodzoną, pewnie długo tkwiła w studni.

Zwłaszcza że muszą czasem usunąć gniazdo os.

Marek: Albo zdejmują kota z drzewa, albo wyciągają psa ze studni. Fajna praca.

Lech: Mówiąc krótko: strażacy są od wszystkiego.

Zapraszamy do komentowania na Radzyń Się Dzieje i na radzyn.24wspolnota.pl.

Zibi: No, nie wiem, czy fajna.

NEKROLOGI

Tadeusz Dąbrowski,
91 lat
zmarł 18 kwietnia, Trzebieszów I

Czesława Karwowska,
89 lat
zm. 2 maja, Radowiec

Władysława Kocko,
90 lat
zmarła 22 kwietnia, Worsy

Zenon Mazurek,
84 lata
zm. 4 maja, Radzyń

Alfreda Dąbrowska,
69 lat
zmarła 28 kwietnia, Olszewnica

Mariusz Zarzycki,
47 lat
zm. 4 maja, Branica Such.

Usługi Pogrzebowe Olimp
Tel. 693 294 820

PUK Radzyń Podlaski
tel. 83 352 63 89



CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	5,25	5,40	5,19	2,58
Moya ul. Wisznicka	5,23	5,39	5,17	2,56
BP ul. Budowlanych	5,28	5,43	5,18	2,59
PKS w Radzynie	-	-	4,87	-
Shell Paszki	5,34	5,67	5,28	2,54
PHU Jarek ul. Wisznicka	5,15	-	5,09	-
Euro-Trans ul. Warszawska	5,25	-	5,20	2,23
KOMARÓWKA				
Tomex ul. 1 Armii Wojska Polskiego 24	5,28	5,58	5,19	2,35
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	5,20	-	5,05	2,58

WAŻNE TELEFONY USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel. 604 864 442

MOTORYZACJA
AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

**LEKARZ
WETERYNARIJ**

**RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT**
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłone 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica 372 20 10
Komarówka 353 50 04
Radzyń 413 18 00
Ulan-Majorat 351 80 69
Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

Gorący dzień w Zespole Szkół Rolniczych. I to nie tylko ze względu na egzamin dojrzałości

Bombowa matura w Woli Osowińskiej. Policjantów było więcej niż zdających

4 maja w szkole było więcej policjantów, niż zdających maturę. A to za sprawą rzekomego ataku bombowego i tego, że do egzaminu dojrzałości nie podeszli żaden z tegorocznych absolwentów. Jedynie kilka osób z ubiegłego rocznika zdecydowało się na poprawkę.

W pierwszy dzień matur o godz. 8.20 na szkolną skrzynkę pocztową wpłynął e-mail ostrzegający przed detonacją bomby.

„Ratujcie się, póki możecie”

– W e-mailu była groźba, że eksplozja nastąpi, kiedy wszyscy będą w budynku. „Ratujcie się, póki możecie, bomba znajduje się wewnątrz pomieszczenia”, taka była rada i komunikat nadawcy – relacjonuje Beata Żurawska-Polkowska, dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej.

Pani dyrektor tłumaczy, że szkoły przed maturami miały różne spotkania dotyczące bezpieczeństwa egzaminów i z komendą wo-



Mł. asp. Piotr Woszczak

E-maile z różnych domen

– Na skrzynki pocztowe szkół wpływają e-maile z różnych domen, o różnej treści. Ale mamy też przypadki, że różne szkoły dostają takie same e-maile, a nie są one dostosowane np. do infrastruktury szkoły. Jest np. mowa o ataku gazowym, podczas gdy w szkole nie ma instalacji gazowej. W treści e-maila jest zazwyczaj groźba, że w szkole jest zamieszczony element wybuchowy, że uczeń przyniesie coś takiego do szkoły i w trakcie trwania egzaminu zostanie to zdetonowane

jęwódką policji, i z kuratorium oświaty. Eksperti ostrzegali dyrektorów, że takie rzeczy mogą się zdarzyć.

Po zgłoszeniu ataku na policję, do szkoły w Woli Osowińskiej natychmiast zostały wysłane samochody policyjne i przeszkolony funkcjonariusz.

Sześć ataków w pierwszym tygodniu matur

Policjant uprawniony do tego, by zweryfikować informację o podłożeniu ładunku wybuchowego i sprawdzić cały budynek, nie wykrył zagrożenia (w radzyńskiej komendzie jest trzech policjantów

przeszkolonych w tym zakresie – dop. red.). Ale nie była to jedyna taka interwencja.

– 4 maja odnotowaliśmy cztery zgłoszenia z czterech szkół powiatu radzyńskiego o rzekomym podłożeniu ładunku wybuchowego – mówi młodszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim. – Każde zgłoszenie zostało przez nas zweryfikowane. Następnego dnia, 5 maja, mieliśmy jeden taki alarm ze szkoły w gminie Ulan-Majorat, a 6 maja, także jeden, ze szkoły z gm. Wołyni – wylicza Woszczak. – Na szczęście, nigdzie nie była konieczna ewakuacja.



Beata Żurawska-Polkowska
dyr. ZSR w Woli Osowińskiej

Sprawnie i bez zakłóceń

– W tym roku do matury przystąpili jedynie absolwenci z lat ubiegłych. Absolwenci z roku bieżącego nie zadeklarowali chęci przystąpienia do tego egzaminu. Skupili się oni na egzaminach potwierdzających kwalifikacje zawodowe, które zdali z dobrym wynikiem. Nie znam do końca powodów decyzji naszych tegorocznych absolwentów o braku zainteresowania maturą. Mogę jedynie przypuszczać, że powodem było podjęcie przez nich pracy zawodowej już w trakcie trwania nauczania zdalnego. Mam nadzieję, że do tematu matur jeszcze powrócą. Pomimo otrzymywanych wiadomości e-mail o podłożonych ładunkach wybuchowych, wszystko przebiega sprawnie i bez zakłóceń

Ataki trudno namierzyć

Policjant przyznaje, że wykrycie nadawcy takiego e-maila jest sprawą trudną. Zajmuje się tym krajowy wydział do spraw zwalczania cyberprze-

stępności.

Proceder dotyczy całego kraju, nawiązała się w trakcie trwania egzaminów szkolnych, zarówno maturalnych, jak i egzaminów dla ósmej klasy.

Policjantów było więcej niż zdających

Po bombowym zamieszczeniu uczniowie z Woli Osowińskiej mogli zasiąść do egzaminów maturalnych. Choć w tym roku takich uczniów jest wyjątkowo mało.

– 4 maja mieliśmy w szkole więcej policjantów niż zdających. W tym roku klasa maturalna w Zespole Szkół Rolniczych była chyba najmniejszą maturalną klasą w historii naszej szkoły. Po drodze sześć osób się wykruszyło, klasę zakończyło zaledwie osiem osób. Do matury nie podeszli nikt – sumuje dyrektor Żurawska-Polkowska. – Odbijają się jedynie poprawy matur dla kilku chętnych osób z poprzedniego roku.

Monika Mackiewicz

Zderzenie trzech aut na Brzostowieckiej



Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie ratunkowe

Trzy auta zderzyły się w miniony wtorek (4 maja) na skrzyżowaniu drogi krajowej numer 19 z ulicą Brzostowiecką w Radzynie Podlaskim.

Do zdarzenia doszło przed południem. Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie ratunkowe, ale nikt nie odniósł poważnych obrażeń. – Po przybyciu na miejsce nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu akumulatorów w uszkodzonych pojazdach. Po przybyciu na miejsce patrolu policji nasze działania zostały zakończone – relacjonują radzyńscy strażacy.

Na miejscu występowały utrudnienia w ruchu.

GR

R E K L A M A

Lakiernia proszkowa

- malowanie proszkowe
- piaskowanie
- renowacje

MDA
ul. Piłsudskiego 43 | 21-310 Wołyni
tel. 798 913 095 | mdalakiernia@gmail.com

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

B | BRAUN SHARING EXPERTISE



ZGŁOŚ SIĘ DO NAS I ZOSTAŃ NASZYM UCZNIEM!

GWARANTUJEMY PRAKTYCZNE SZKOLENIE W ZAWODZIE ŚLUSARZ

w dwóch klimatyzowanych salach warsztatowych, wyposażonych w indywidualne stanowiska dla uczniów oraz niezbędne narzędzia i pomoce dydaktyczne.

PODCZAS NAUKI W B. BRAUN UCZEŃ OTRZYMUJE:

Uczniowie I klasy

placa zasadnicza 272 zł + do 30% premii motywacyjnej co stanowi 353 zł brutto

Uczniowie II klasy

placa zasadnicza 327 zł + do 30% premii motywacyjnej co stanowi 425 zł brutto

Uczniowie III klasy

placa zasadnicza 382 zł + do 30% premii motywacyjnej co stanowi 496 zł brutto oraz ma prawo do korzystania z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych (finansowanie wycieczek i spotkań integracyjnych, premia świąteczna, korzystanie z obiektów sportowych i rekreacyjnych w programie dofinansowania karnetu „Multisport”)

ABSOLWENT PO ZAKOŃCZENIU NAUKI STAJE SIĘ FACHOWCEM I MA ZAGWARANTOWANĄ PRACĘ W AESCULAP CHIFA SP. Z O.O W ZAKŁADZIE W RADZYNIE PODLASKIM.

Wymagane dokumenty składane osobiście w budynku firmy przy ulicy Budowlanych 1A w Radzynie Podlaskim, bądź drogą elektroniczną na adres: rekrutacja.bbraun2018@gmail.com:

- Podanie kierowane do Aesculap Chifa sp. z o.o. – od 17.05. do 21.06.2021r.
- Podanie kierowane do ZSP im. Jana Pawła II w Radzynie Podl. – od 17.05 do 21.06.2021r.
- Życiorys – od 17.05 do 21.06.2021r.
- 2 zdjęcia – od 17.05 do 21.06.2021r.
- Kopie świadectwa ukończenia szkoły, oraz wyników egzaminu ósmoklasisty – od 25.06 do 14.07.2021r.
- 23.07-30.07.2021r. potwierdzenie przez rodzica kandydata woli podjęcia nauki poprzez dostarczenie oryginału świadectwa ukończenia szkoły podstawowej oraz oryginału zaświadczenia o wynikach egzaminu ósmoklasisty

Badania lekarskie o określeniu braku przeciwwskazań do wykonywania zawodu ślusarz organizowane są przez zakład.

Osoby zainteresowane szerszą informacją proszone są o kontakt telefoniczny

w godzinach 8-14 od poniedziałku do piątku pod numerem 602 414 853.

Kontakt:

Aesculap Chifa sp. z o.o. | Radzyń Podlaski | ul. Budowlanych 1A | e-mail: rekrutacja.bbraun2018@gmail.com | Tel: +48 602 414 853

Sukces zbiórki zainicjowanej przez dziennikarza Wspólnoty Mateusza Połynkę

Szymon wylicytował trening z Podlasiem. Wszystko dla Kuby Syryjczyka



Pamiątkowe zdjęcie uczestników niecodziennego treningu

W ubiegły czwartek z piłkarzami III ligi z Białej Podlaskiej trenował niecodzienny gość. To Szymon Komorek z Tuchowicza. Wraz z tatą wylicytowali udział w zajęciach Podlasia.

Kwota, za jaką mogli potrenować z Podlasiem, to 1600 zł. Pieniądze w całości są przeznaczone na opłacenie operacji i rehabilitację Jakuba Syryjczyka z Orłąt Radzyń Podlaski, wychowanka Jagiellończyka Biała Podlaska i byłego gracza Podlasia.

13-latek mógł poczuć się jak prawdziwy piłkarz. W szatni wybrał sobie miejsce pomiędzy Kamilem Kocołem a Maciejem Wojczukiem, których grę najbardziej sobie upodobał. Przed treningiem otrzymał koszulkę klubu wraz z autografami wszystkich zawodników oraz sztabu szkoleniowego. Trener białczan Rafał Borysiuk przyznał, że życzy Szymonowi reprezentowania barw klubu z Białej Podlaskiej już w najbliższej przyszłości.

A później odbyły się zajęcia. - Zobacz, on jest naprawdę do-

bry. Nie wiem, czy ja załapię się na wyjazd do Wiśłoki. Muszę się postarać - rzucił jeden z piłkarzy Podlasia, widząc umiejętności Szymka.

29 stycznia „Syryj” doznał złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej lewej z rozległym uszkodzeniem chrząstki stawowej, zwichnięcia łąkotki bocznej. Za nim operacja, a następnie rekonstrukcja stawu kolanowego, pobranie komórek macierzystych z kości biodrowej i podanie ich na zmiany ubytkowe w stawie kolanowym.



Mój stan zdrowia stale się poprawia. Ćwiczę i chodzę na różnego rodzaju zabiegi. Czuję, że z tygodnia na tydzień jest lepiej.

Paweł Komorek (pierwszy z prawej) wraz z synem Szymonem, który trenował z Podlasiem. Pierwszy z lewej kontuzjowany Jakub Syryjczyk, zaś w środku prezes klubu z Białej Podlaskiej Karol Filipek wraz z synkiem Patrykiem

ROZMOWA Z JAKUBEM SYRYJCZYKIEM, BIALCZANINEM I ZAWODNIKIEM ORŁĄT RADZYŃ

Nie wytrzymałem. Oczy się zaszklily

W Kuba, czwartkowy trening Podlasia z 13-letnim Szymkiem był wydarzeniem, którego długo nie zapomnisz?

- Nie zapomnę i nie mam zamiaru zapominać. To był dla mnie bardzo szczególny dzień. Poznałem osoby, które wylicytowały trening z Podlasiem, za co bardzo dziękuję. Miałem okazję porozmawiać z kolegami, trenerami i członkami zarządu. To był cenny i radosny czas, który sprawi, że szybciej wrócę do zdrowia. Nie sądziłem, że w taki sposób zostanie to wszystko zorganizowane. Ale cóż, po Tobie można było się tego spodziewać, bo jak robisz coś, to robisz porządnie.

W Jakie emocje Ci towarzyszyły?

- Przede wszystkim dużo radości i uśmiechu, ale również była chwila wzruszenia. Świetna atmosfera, dzięki której na jakiś czas można było zapomnieć

o stanie zdrowia. Czuję się trochę tak, jakbym sam trenował z chłopakami. Dzięki takiemu doświadczeniu, jak wspominałem wcześniej, wrócę szybciej do zdrowia i będę robić to, co nazywam pasją. Wiem, że przede mną bardzo długa i ciężka droga, ale już nie mogę się doczekać.

W W pewnym momencie mocno się wzruszyłeś...

- Przyszła chwila, w której chciałem podziękować wszystkim, którzy mi pomogli. Nie wiem, czy mi się udało, bo wypowiedziałem zaledwie kilka słów i bardzo się wzruszyłem. Oczy się zaszklily. Nie sądziłem, że będę miał z tym problem. Ale taka sytuacja świadczy o tym, że to, co zrobili, było bardzo ważne i wielkie. W takich momentach ciężko jest okazać wdzięczność słowami, bo pomoc, jaką otrzymałem, była po prostu nieoceniona. Mam nadzieję, że w przyszłości znajdę sposób, by się w jakimś stopniu odwdziżyć.

W Spodziewałeś się, że zrzutka będzie tak szybko postępowała?

- Jak wspominałem wcześniej, nigdy w życiu bym się nie spodziewał, że cel zostanie zrealizowany tak sprawnie. Na początku całego wydarzenia miałem nadzieję, że chociaż połowę uda się zebrać i wtedy byłbym bardzo usatysfakcjonowany. Rzeczywistość okazała się jednak bardziej kolorowa, bo została uzbierana cała kwota. Ludzie nie tylko dołożyli do tego złotówkę, ale zarazem wiele motywacji i słów wsparcia. Obiecuję, że zrobię wszystko, by wrócić do grania w piłkę. Tylko potrzebuję trochę czasu.

W No i kwota za trening z Podlasiem robi wrażenie...

- Trening został wylicytowany na 1600 zł przez Pawła Komorka, ale czynny udział wziął jego syn Szymon. To ogromna kwota, która oczywiście pomoże mi

w leczeniu. Trzeba podkreślić, iż wychowanek Podlasia, Sebastian Johnson, wylicytował kolejne zajęcia w biało-zielonych barwach za kwotę 2000 zł. Co więcej, ten człowiek ma wielkie serce, bo oprócz tego podarował na licytację koszulkę Łukasza Piszczka z Borussia Dortmund, a do tego dał największą kwotę za korki Cezarego Misztę - bramkarza Legii Warszawa. Ile? 2500 zł. To robi wrażenie. Dla mnie każda kwota jest na wagę złota. Każda złotówka przybliża mnie, byśmy mieli na koncie magiczne 30 000 zł. Chciałbym z tego miejsca, jeszcze raz serdecznie podziękować Pawłowi i Sebastianowi za ich wielkie serce. Takich gestów się nie zapomina. Chciałbym również podziękować Podlasowi Biała Podlaska za całą inicjatywę. Wielkie „dzięki” dla trenerów, kolegów i zarządu za tak ogromne wsparcie i pomoc. Pomysł na odwdziżenie się znajduje

Warto podkreślić, że Szymek, który trenował z Podlasiem, ma duże predyspozycje piłkarskie, z piłką bardzo dobrze sobie radzi. Życzę Pawłowi wszystkiego dobrego, a Szymonowi, żeby dużo trenował i ciężko pracował, bo wszystko jest przed nim i ma świetną okazję na spełnienie marzeń.

W Jesteś zadowolony z postępów licytacji? W tym momencie mamy niemal 30 000 zł...

- Byłem zadowolony już dawno, ale teraz, jak się wszystko udało i uzbierało odpowiednią kwotę, jestem po prostu szczęśliwy. Dzięki waszej wielkiej pomocy będę mógł przebrnąć przez trudny, ale również niezbędny czas rehabilitacji. W krótkim czasie została zebrana cała suma. W życiu się nie spodziewałem, że to tak szybko zostanie zrealizowane. Dziękuję jeszcze raz

Mam nadzieję, że w przyszłości znajdę sposób, by się w jakimś stopniu odwdziżyć.

każdemu, kto mi pomógł w jakikolwiek sposób. Nie zapomnę o tym nigdy.

W Jak postępy w rehabilitacji. Co się teraz dzieje?

- Mój stan zdrowia stale się poprawia. Ćwiczę i chodzę na różnego rodzaju zabiegi. Czuję, że z tygodnia na tydzień jest lepiej. Rehabilitacja przebiega zgodnie z planem. Szczegółów dowiem się 19 maja w Łodzi, ponieważ mam konsultację z lekarzami. Mam nadzieję, że po powrocie będę mógł już normalnie chodzić.

Rada Powiatu Radzyńskiego przyjęła program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie i Ochrony Ofiar na lata 2021-2026

Mamy problem: przemoc w rodzinach

Dane policji są zatrważające: od początku 2018 do końca 2020 roku w powiecie radzyńskim przeprowadzono łącznie 2906 interwencji domowych w związku z przemocą oraz wszczęto 2721 postępowań przygotowawczych. Według Kodeksu karnego kaliber spraw może być poważny: znęcanie fizyczne lub psychiczne, szczególnie okrucieństwo, doprowadzenie do prób samobójczych.

Policyjna gorliwość czy problem tego powiatu?

- Konflikty rodzinne są problemem powiatu radzyńskiego - mówił na sesji rady powiatu insp. Zbigniew Krzos, komendant powiatowy radzyńskiej policji. Przedłożył radzie sprawozdanie, z którego wynika, że niewielki powiat, który liczy 58 858 mieszkańców, ma z przemocą w rodzinie duży problem.

Świadczy o tym liczba policyjnych interwencji.

- Spraw wszczętych dotyczących znęcania (do końca marca) mamy 18. Dla porównania - tak duże miasto, jak Lublin, ma ich 117, a więc Radzyń plasuje się wysoko (Chełm - 48, Biała Podlaska - 51). Może to jest nasza

policyjna gorliwość albo problem tego powiatu. Zapewniam jednak, że będziemy gorliwie pracować, bo tu chodzi o kobiety, dzieci, bezpieczeństwo, wychowanie i szereg innych ważnych rzeczy - podkreślił insp. Krzos.

Przemoc trudno oszacować

Trudno uzyskać wiarygodne, rzeczywiste dane przedstawiające rozmiar przemocy. Jest ona bowiem problemem ukrywanym, a ofiary nie szukają pomocy instytucjonalnej, często ze złe pojmowanego wstydu.

- Dlatego staramy się podejmować interwencje delikatnie, tak, żeby to nie była głośna akcja wśród sąsiadów, bo często kobiety, które zgłaszają przemoc w rodzinie, po prostu się wstydzą - podkreślił komendant.

Podał dane: od początku 2018 do końca 2020 roku przeprowadzono łącznie 2906 interwencji domowych w związku z przemocą oraz wszczęto 2721 postępowań przygotowawczych z artykułu 207 Kodeksu karnego, który mówi o znęcaniu fizycznym lub psychicznym, szczególnie okrucieństwie, doprowadzeniu do prób samobójczych. Wachlarz kar za te przestępstwa - od trzech miesięcy do 12 lat.

Bat na domowych katów

30 listopada ub. roku weszła w życie ustawa antyprzemocowa. Na jej mocy policja ma



Maria Szajda
radna

Często to niemy krzyk

Od kilku lat w rubryce, gdzie jest cyfra dotycząca ilości zgłoszeń o przemoc ze strony osób niepełnosprawnych, widnieje zero. Chciałabym bardzo uczyć policję na ten aspekt. Ponieważ z doświadczenia wiem, że często jest to niemy krzyk. Bardzo bym prosiła, żeby przy takich interwencjach zawsze padło pytanie, czy w domu znajduje się osoba niepełnosprawna? Bardzo bym prosiła o psychologa policyjnego, który jest w stanie pomóc, właściwym sobie kodem rozszyfrować komunikat osoby chorej. Mógłby ustalić, czy osoba niepełnosprawna jest ofiarą przemocy domowej, czy nie. Jest to naprawdę bardzo bolesne w statystykach, że nie ma ani jednego zgłoszenia. Podejrzewam, że nie będzie, jeśli nasza wrażliwość nie wzrośnie. Sama tego doświadczyłam - w ośrodku, gdzie miałam syna niepełnosprawnego, nie usłyszałam od kadry, że przydarzyło się mu coś bardzo przykrego, natomiast od współwychowanków już tak. To wydarzenie odbiło się na jego stanie zdrowia.

uprawnienia do tego, by bez wszczynania procedury z konkretnych paragrafów nałożyć nakaz opuszczenia mieszkania wobec sprawcy przemocy. Policja

Rok	Ilość interwencji domowych	Ilość wszczętych postępowań przygotowawczych
2018	980	1021
2019	1001	903
2020	925	797
Ogółem	2906	2721

Interwencje radzyńskiej policji w latach 2018-2020



Tadeusz Sławewski
radny

Zadbajmy o młodzież

Czy komenda policji ma statystyki dotyczące prób samobójczych, szczególnie wśród dzieci i młodzieży? Wiemy, że sytuacja pandemiczna sprzyja tego typu zdarzeniom. Tak naprawdę nie wiemy, jakie skutki ona wywoła. Planujemy na komisji rady zastanowić się nad formą pomocy psychiatrycznej, psychologicznej. Za chwilę będzie poluzowanie obostrzeń, młodzież ruszy na zieloną trawę. Powinniśmy wspólnie działać, przez współpracę wielu instytucji, żeby monitorować sytuację. Sprawdzając, gdzie jest dostęp do narkotyków, gdzie zdarza się ucieczki ze szkoły, z domów.

ma wskazać mu miejsce, gdzie ma przebywać. W Radzyniu takim adresem jest noclegownia przy ul. Pomiarowej.

- Tego rozwiązania jeszcze nie



Insp. Zbigniew Krzos
szef radzyńskiej policji

Złożony problem

Staraliśmy się nie wylać dziecka z kąpielą, rozpatrujemy sytuację pod różnymi kątami. Zwłaszcza wtedy, gdy np. stosujący przemoc mężczyzna jest jedynym żywicielem rodziny. Mieliliśmy i taką sytuację, że kobieta z małym dzieckiem po interwencji już nie wróciła do domu. Załatwiliśmy jej miejsce w Lublinie, w domu samotnej matki. Wobec mężczyzny rozpoczęły się czynności procesowe.

stosowaliśmy. Skuteczniejszym środkiem jest wszczęcie sprawy prokuratorskiej i takie rozwiązania stosujemy - zapewnił komendant Krzos.

POMOC DLA OFIAR

O realizację Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie i Ochrony Ofiar na lata 2021-2026 ma dbać policja, ośrodki pomocy społecznej, instytucje oświaty, komisja rozwiązywania problemów alkoholowych, ośrodek interwencji kryzysowej.

Zespoły interdyscyplinarne mają pomóc osobom, które są krzywdzone. Radni chcą uruchomić pomoc psychologiczną dla młodzieży, bo w ubiegłym roku w powiecie zdarzyły się dwa przypadki śmierci samobójczej wśród młodych.

ILOŚĆ WSZCZYNANYCH PROCEDUR „NIEBIESKA KARTA”

2018 r. - 244
2019 r. - 245
2020 r. - 153

ILOŚĆ PRAWOMOCNYCH WYROKÓW Z ART. 207 WYDANYCH PRZEZ SĄD REJONOWY

2018 r. - 59
2019 r. - 53
2020 r. - 54

W powiecie, w latach 2018-2020, zarzut stosowania przemocy usłyszało 100 mężczyzn i osiem kobiet.

Monika Mackiewicz

Jak Wam idzie na egzaminach maturalnych?



Jakub Obuchowski

Zależy mi na matematyce

Myślę, że zarówno j. polski, jak i matematyka poszły mi bardzo dobrze. O ile nie popełniłem błędów. Szczególnie zależy mi na bardzo dobrych wynikach z rozszerzonej matematyki i fizyki, ponieważ bardzo chciałbym się dostać na Politechnikę Warszawską na wydział elektromobilności, albo na inżynierię pojazdów elektrycznych.



Maja Bober

Głupi błąd

Z matematyki wyszłam bardzo zadowolona, a okazało się, że zrobiłam jeden głupi błąd. W ostatnim zadaniu trzeba było obliczyć nie tylko obwód, ale też i pole. Ale generalnie poszło mi bardzo dobrze. Po maturze wybieram się na geografię i myślę, że się dostanę.



Jakub Gadamski

Architektura w planach

Moje plany? Politechnika Wrocławska, wydział architektury. Uczyłem się w klasie matematyczno-fizycznej, ale zawsze mnie interesował jeszcze rysunek i liczę na to, że dostanę się na uczelnię.



Patryk Galiński

Jestem przygotowany

Jak się uczyło w czasie pandemii? Dobrze, przyjemnie. Ja jakoś nie miałem problemów z przyswajaniem wiedzy. Choć w domu trudniej jest się zmotywować, to czuję się przygotowany do matury.



Mikołaj Kołkowicz

Na 100 procent!

Wydaje mi się, że egzamin z matematyki podstawowej poszedł mi bardzo dobrze. Spodziewam się stu procent. Planuję? Wstępnie ekonomia na Uniwersytecie Warszawskim.



Kamil Biłski

Może nawet AGH?

Po maturze chciałbym dostać się na Politechnikę Warszawską, na kierunek automatyka i robotyka, a jeśli wyniki nie będą dla mnie zadowalające, może pójdę na Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie.



Mateusz Szałkowski

Matma była łatwiejsza

Jestem uczniem klasy humanistycznej i muszę powiedzieć, że egzamin z matematyki był łatwiejszy niż ten z j. polskiego. Na matmie nie trzeba było dużo liczyć dużo, a czytanie ze zrozumieniem na maturze z j. polskiego mogło sprawić kłopoty, szczególnie w pierwszym tekście o modzie językowej, natręctwach. Rozprawkę pisałem na temat: Czy ambicja pomaga w osiągnięciu celu? Ja się z tym założeniem nie zgodziłem.

W powiecie radzyńskim w kolejnym roku pandemicznym do matury w okrojonej wersji (tylko egzaminy pisemne) przystąpiło ponad 400 uczniów. Egzaminy rozpoczęły się 4 maja.

W I LO w Radzyniu Podl. - zdają 143 osoby, w ZSP w Radzyniu Podl. -

177 (plus 61 z poprzednich lat), w LO w Komarówce Podl. - 18, w Zespole Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej - 0 (8 osób z poprzednich lat).

W naszej sondzie o przebiegu egzaminów opowiadają uczniowie radzyńskiego I LO.

mm

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone

Śmiertelny wypadek w Białej. Kierowca miał ponad 2,5 promila

GMINA RADZYŃ PODLASKI: 32-latek, który pod koniec marca zginął w wypadku w miejscowości Biała, wjeżdżając w betonowy przepust, był pijany.

Dramat rozegrał się 24 marca nad ranem w miejscowości Biała (gm. Radzyń Podlaski). – Kierowca skody felicii jadąc od strony miejscowości Żabików zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w przepust drogowy. Uderzenie było na tyle silne, że samochód został obrocony do kierunku jazdy. Na miejscu zdarzenia zginął 32-letni kierujący autą, mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski – relacjonował młodszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Śledztwo w tej sprawie prowadziła radzyńska prokuratura. Postępowanie zostało umorzone. – jedynym winowajcą i jednocześnie poszkodowanym był kierowca. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że mężczyzna był pijany. Wynik badania krwi wykazał, że w jego organizmie 2,65 promila alkoholu. Ostatnie tygodnie były na drogach powiatu radzyńskiego tragiczne. W Wielki Poniedziałek (5 kwietnia) w miejscowości Stoczek (gmina Czemnierniki) kierowana przez 26-letniego



Kierowca skody felicii jadąc od strony miejscowości Żabików zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w przepust drogowy

Grzegorz Rekiel

mężczyznę kia rio uderzyła w betonowy słup. W wypadku zginął 23-letni pasażer, mieszkaniec gminy Siemień. Z kolei w połowie kwietnia na lokalnej drodze w miejscowości Paskudy (gm. Ulan Majorat) dostawczy bus najechał na leżącego na jezdni wraz z rowerem mężczyznę. 63-latek zginął na miejscu.

30 osób bawiło się na imprezie. Garstka zgłosiła się, żeby „odpokutować”

GMINA ŁUKÓW: W piątek z wójtem Mariuszem Osiakiem spotkali się młodzi ludzie, którzy 30 kwietnia w nocy bawili się na nielegalnej imprezie w Klimakach.

Grupa - jak szacuje gmina - nawet 30 osób wybrała na miejsce biesiadowania rekonstrukcyjny obóz partyzancki. Po nagłośnieniu sprawy przez Koło Łuków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, które opublikowało zdjęcia i in-

formację na ten temat do Urzędu Gminy zgłosiło się kilka osób, które tamtej nocy imprezowało w lesie pod Łukowem. Była to reakcja na tę informację:

„W związku z ilością pozostawionych śmieci prosimy osoby uczestniczące w tym spotkaniu o natychmiastowy kontakt z administratorem obiektu” - napisali w mediach społecznościowych członkowie koła.

Podali też numer telefonu do urzędu z informacją, że na kontakt czekają jedynie do 5 maja. Wójt gminy

Łuków Mariusz Osiak potwierdziła, że zgłosiło się jedynie kilka osób. Były głównie to panie.

- Panowie jakoś się nie poczuwają do odpowiedzialności - mówi Osiak. Wójt dodaje, że bałagan został posprzątaný przez urzędników. Były tam butelki po alkoholu i plastikowe kubki. W ramach zadośćuczynienia młodzi staną za zadanie uporządkować teren koło obozu. - To lekkie prace. Będzie to dla nich cenna lekcja. Edukacja przez pracę - zapowiada Mariusz Osiak.

Łukasz Prusak

Historyczny rekord przechwyconego przemytu

Gigantyczną kontrabandę w trzech kontenerach zatrzymały białostockie służby graniczne. Na terenie terminala przeładunkowego wykryły olbrzymi ładunek nielegalnych papierosów przesyłanych z Białorusi.

W piątek Krajowa Administracja Skarbowa ujawniła, że jej funkcjonariusze ustalili, iż na terenie terminala przeładunkowego w gm. Terespol mogą znajdować się znaczne ilości nielegalnych papierosów.

Mjr Katarzyna Zdanowicz, rzecznik prasowy Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformowała, że mundurowi podczas sprawdzania trzech wytypowanych kontenerów, które przyjechały do Polski pociągiem z Białorusi stwierdzili, iż zamiast deklarowanego towaru (granulat skalny wermikulitu



W trzech kontenerach był gigantyczny przemyt papierosów z Białorusi

i elementy grzewcze) znajduje się gigantyczna papierosowa kontrabanda.

Komenda Główna Straży Granicznej stwierdziła, że jest to największy w historii przemyt papierosów przechwycony przez straż graniczną i Krajową Administrację Skarbową. W trzech

kontenerach ujawniono blisko 2,5 mln paczek nielegalnych papierosów wartych prawie 37 mln zł.

- Gdyby nielegalny towar trafił do sprzedaży, Skarb Państwa straciłby ponad 60 mln zł - obliczyła major.

(Pim)



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód	Miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie
Żołobnik	Wisznice/Granit	6000 zł
Kierowca sam. dostawczego	Biała Podl.	1400 zł
Elektromonter	Biała Podl.	2800-3000 zł
Pracownik fizyczny	Wisznice/Granit	6500 zł
Pracownik pomocniczy	Biała Podl.	18,30 zł/godz.
Kierowca sam. dostawczego	Międzyrzec/Polar	1400 zł
Tynkarz	Biała Podl.	4000-6000 zł
Sprzątaczk	Biała Podl.	1400-2100 zł
Pracownik budowlany (wykończeniowiec)	Dobryń Duży/Eurotrans	1400 zł
Sekretarz medyczny	Biała Podl.	3000 zł
Pracownik produkcyjny	Biała Podl.	2800-3500 zł
Manager ds. sprzedaży	Biała Podl./Media Creations	3500 zł
Specjalista ds. sprzedaży	Biała Podl./Media Creations	3000 zł
Pracownik fermy drobiu	Szóstka	6552 zł
Rzeźnik-wędliniarz	Strzakły	18,30 zł/godz.
Cukiernik	Międzyrzec/Cukiernia UZ	18,30 zł/godz.
Pracownik produkcji	Międzyrzec	18,30 zł/godz.
Magazynier	Biała Podl.	20 zł/godz.
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin	Biała Podl.	18,30 zł/godz.
Przedstawiciel handlowy z jęz. chińskim	Biała Podl.	3200 zł
Spedytor	Biała Podl.	2800 zł
Doradca klienta	Biała Podl.	2800-3500 zł
Kierowca, przewóz materiałów niebezpiecznych - sprzedawca	Międzyrzec	2800 zł
Spawacz	Międzyrzec	2800 zł
Kierowca sam. dostawczego	Biała Podl.	18,30 zł/godz.
Asystent projektanta	Biała Podl.	3000 zł
Pracownik obsługujący trzodę chlewną	Zaścianki	2800 zł
Zbieracz pieczarek	Zasiadki	18,30 zł/godz.
Pracownik myjni	Terespol	2900 zł



Urząd Pracy Radzyń

Zawód	miejsce pracy/pracodawca	wynagrodzenie
Kierowca - magazynier	Kock	2800zł.
Pracownik produkcji	Wołyń	18,52 zł/godz.
Sprzedawca w stacji paliw	Radzyń/Euro-Trans	2800zł.
Sprzedawca	Radzyń	2800zł.
Elektryk/automatyk	Radzyń/GFN	2800zł.
Manager gminnej strefy rozwoju	Warszawa	5600zł.
Pomocnik stolarza	Radzyń	2800zł.
Dozorca	Radzyń	2800zł.
Handlowiec - logistyk	Bezwola/Welmax	4800zł.
Pracownik budowlany	Borki	2800zł.
Mechanik - pomocnik mechanika	Kępki	3500zł.
Kierownik wytwórni mas bitumicznych	Szóstka/Fedro	5000zł.
Operator wytwórni mas bitumicznych	Szóstka/Fedro	3000zł.
Elektromonter linii kablowych	Radzyń	2800zł.
Pomoc mechanika	Ulan Mały	2800zł.
Spawacz	Turów	2800zł.



Urząd Pracy Parczew

Zawód	miejsce pracy/pracodawca	wynagrodzenie
Terapeuta zajęciowy	Sosnowica	2800zł.
Operator koparki jednoznaczyniowej	Parczew/Sobianek	3500 - 4500 zł.
Operator wózka widłowego - pracownik placowy	Parczew/Sobianek	3500 - 4500 zł.
Nauczyciel informatyki	Jabłoń	1474, 5 - 2023zł.
Specjalista ds. obsługi i konserwacji sieci komputerowej	Jabłoń	1770zł.
Pomocnik budowlany	Parczew	2800zł.
Wózkowy transportu wewnętrznego	Parczew/Elpar	3074,4zł.
Ślusarz - mechanik	Dębowa Kłoda	3000zł.
Operator wielomaszynowy	Parczew/Elpar	3074,4zł.

Jak idą szczepienia? Poseł o kolejkach na zimnie, wojewoda o robieniu awantury

Lublin: Lubelszczyzna jest na 5. miejscu pod względem liczby szczepień w kraju. Fala zakażeń opada i w szpitalach zostaną odmrożone łóżka „necovidowe”. Tymczasem poseł opozycji mocno skrytykował mobilny punkt szczepień, co - zdaniem wojewody - jest próbą wywołania kolejnej awantury.

Lubelskie na 5. miejscu pod względem liczby szczepień

Wojewoda lubelski Lech Sprawka (Prawo i Sprawiedliwość) w ub. tygodniu przedstawił statystyki dotyczące szczepień przeciwko COVID-19. Liczba szczepień ogółem wyniosła 645 tys., drugą dawką zaszczepiono ponad 175 tys. osób, a pierwszą ponad 469 tys. (stan na 4 maja).

- W przypadku pełnego zaszczepienia, czyli oboma dawkami, nasze województwo jest na piątym miejscu w kraju. Wskaźnik na 10 tysięcy mieszkańców wynosił 832 zaszczepionych w pełni. Wyprzedzają nas: województwo dolnośląskie, mazowieckie, podlaskie i pomorskie - mówi Lech Sprawka w trakcie środowej (5 maja) wideokonferencji prasowej.

Wojewoda dodawał też, że 5 maja działalność zaczęła większość Powszechnych Punktów Szczepień, wśród których jest punkt w hali MOSiR Icemanii przy Al. Zygmuntowskich. Na początek trafi tam łącznie 2,2 tys. szczepionek firm Astra Zeneca i Moderna.

- Możliwości szczepienia w tym punkcie są większe, ale pamiętajmy, że po pewnym czasie trzeba zapewnić możliwość zaszczepienia drugą dawką, a równolegle realizować szczepienia pierwszą - dodawał Sprawka.

Punkty na lodowisku i pod Zamkiem Lubelskim

Od 1 do 6 maja szczepienia były prowadzone w mobilnym punkcie na placu Zamkowym. Punkt dostał 2,5 tys. szczepionek. Mimo deszczu i zimna w weekend zainteresowanie było duże i do punktu ustawiały się długie kolejki.

- Dlaczego szczepionki, które trafiły do kontenera ustawionego na pl. Zamkowym w majowy weekend, przed którym ludzie musieli stać w chłodzie i deszczu, nie trafiły do punktu szczepień na Icemanii, który jest zamknięty. Zamknięty tylko i wyłącznie dlatego, że nie

przyjechały do niego szczepionki - stwierdził poseł Michał Krawczyk (Koalicja Obywatelska) w trakcie wtorkowej konferencji prasowej. - Punkt jest przygotowany od 29 kwietnia (...), dziś jest szósty dzień, w którym mieszkańcy Lublina i regionu mogliby się szczepić.

Parlamentarzysta zaznaczał też, że przygotowanie punktu na Icemanii kosztowało miasto 120 tys. zł.

- Rząd przeznaczył dla Lublina 5 tys. zł zwrotu tych wydatków, więc 115 tys. zł miasto zainwestowało w ten punkt, a on od sześciu dni nie funkcjonuje tylko dlatego, że nie otrzymał szczepionek, które były dostępne przez trzy dni na odległym o 2 km Placu Zamkowym - dodawał Krawczyk.

„Ważniejsza jest propaganda niż szacunek do ludzi”

Polityk podkreślał też, że ten punkt przygotowany jest maksymalnie na wykonywanie 7 tys. szczepień tygodniowo, a w pierwszym i drugim tygodniu maja przyjdzie 2200 szczepionek, w trzecim i czwartym tygodniu 1100 szczepionek, czyli kilkakrotnie mniej niż możliwości samego punktu.

- Podsumowując tę sytuację z ostatnich kilku dni, nasuwa się tylko jedno stwierdzenie: dla tego rządu, dla premiera Mateusza Morawieckiego i odpowiedzialnego za program szczepień Michała Dworczyka ważniejsza jest propaganda, niż szacunek do ludzi, którzy marzą, którzy zamiast czekać w ciepłej hali, stali na chłodzie i w deszczu. Mogli przyjść na Icemanie i w cywilizowany sposób poczekać na swoją kolej - stwierdził poseł.

Kompletnie niepotrzebna awantura

- Przypominam, że akcja miała dwa cele: upowszechnienie idei szczepień oraz sprawdzenie, czy będą chętni do korzystania ze szczepień w takiej formule. Punkty mobilne były dedykowane głównie osobom, które już miały wystawione e-skierowanie, ale nie wykazały żadnej aktywności w zakresie zarezerwowania terminu - wyjaśniał w środę wojewoda.

Sprawka stwierdził, że porównywanie funkcjonowania punktu pod Zamkiem z innymi punktami, jest nietrafione. Dodawał też, że kolejki do punktu na pl. Zamkowym były długie do południa, a potem już nie.

Michał Krawczyk, poseł Dlaczego szczepionki, które trafiły do kontenera ustawionego na Placu Zamkowym w majowy weekend, przed którym ludzie musieli stać w chłodzie i deszczu, nie trafiły do punktu szczepień na Icemanii, który jest zamknięty

- Szkoda, że pan poseł nie przyjechał też po południu. Zobaczyłby, że ludzie nie stoją w wielogodzinnych kolejkach. Spodziewając się pogorszenia warunków atmosferycznych, udostępniony został autobus, w którym po zaszczepieniu pacjenci mogli poczekać 15 minut. Z pewnej idei robimy jakieś źródło kolejnej awantury - kompletnie niepotrzebnej - podsumował wojewoda.

Będzie więcej miejsc dla pacjentów „necovidowych”

Sprawka zapowiedział rozpoczęcie odmrażania łóżek dla pacjentów „necovidowych” w szpitalach. W ciągu najbliższych dni będzie ich o 80 więcej. Do 10 maja takie miejsca będą w Zamościu, Chełmie i w szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

- W kolejnym tygodniu, od 10 do 17 maja, planujemy następne

odmrożenia - mówił wojewoda. - Będą odmrożone kolejne 242 łóżka. Na to będą składały się odmrożenia w szpitalu w Puławach, Radzynie Podlaskim, Łęcznej, Tomaszowie Lubelskim, Krasnymstawie, a także w szpitalu wojskowym w Dęblinie, w szpitalu im. Jana Bożego w Lublinie - m.in. na oddziale dziecięcym - oraz w wojewódzkim szpitalu w Chełmie - wyliczał wojewoda.

Udostępnianie takich łóżek możliwe jest dzięki opadającej fali zakażeń i mniejszej liczbie chorych, hospitalizowanych z powodu COVID-19. Również z tych powodów wygaszona została już część modułów w szpitalu tymczasowym w hali Targów Lublin przy ul. Dworcowej. Liczba miejsc w tym miejscu zmalała ze 140 do 84 na oddziale wewnętrznym oraz z 20 do 10 na oddziale respiratorowym

Joanna Niecko

Z lodówki skorzystają najbardziej potrzebujący

Puławska jadłodzielnia oficjalnie otwarta

Obok hali targowej przy ul. Piaskowej stanęła duża lodówka, do której mieszkańcy Puław mogą wkładać zbywającą im żywność.

To pierwsze takie miejsce w Puławach. Inicjatorem utworzenia jadłodzielnia, która działa przy hali targowej od ubiegłego czwartku, jest Barbara Grzelak-Wężowska, rodowita puławianka, która obecnie mieszka w Stargardzie koło Szczecina. To tam podpatrzyła lodówkę, w której mieszkańcy miasta dzielą się niespożytkowaną przez siebie żywnością, a pomysł przeniosła do rodzinnych Puław. Zakup chłodziarki do przechowywania jedzenia sfinansował puławski radny Andrzej Kuszyk. Jak tłumaczył, lokalizacja została wybrana ze względu na to, że do hali przychodzi wiele osób.

Administrujące obiektem przedsiębiorstwo Nieruchomości Puławskie będzie odpowiedzialne za zasilanie lodówki. Wolontariuszki na bieżąco będą sprawdzały, co zostało włożone do środka i dbały o porządek. Miejsce ustawienia lodówki jest monitorowane. Pierwsze produkty



Lodówka przy ul. Piaskowej w Puławach z pewnością może przydać się osobom, którym po świętach czy przyjęciu zostało trochę jedzenia i nie są w stanie go samemu spożytkować. Każdy może włożyć coś do środka, pod warunkiem, że będą to produkty zdatne do spożycia. Każdy może także skorzystać z zawartości lodówki

już się w niej pojawiły.

- Inicjatywa wydaje się bardzo cenna, bo z jednej strony niemal codziennie słyszymy, że niszczymy dużo żywności, a często jest to żywność przydatna do spożycia. Z drugiej strony, są potrzebujący ludzie, dla których konserwa lub owoce będą czymś, co pozwoli im

lepiej przeżyć. Jesteśmy firmą miejską, więc z przyjemnością i radością przyjąłem tę inicjatywę - tłumaczył Andrzej Ryl, prezes „Nieruchomości Puławskich”.

Jak się okazuje, na terenie Puław już za jakiś czas może pojawić się kolejna taka lodówka. Andrzej Ryl jako wstępną

lokalizację podał ul. Norwida.

- Liczymy na to, że nie będę jedynym sponsorem. Jest jeszcze kilka innych miejsc w mieście, gdzie warto byłoby zainstalować kilka lodówek - dodał radny Kuszyk.

Dominik Kęsik/MP

Mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny zginął w Lublinie



Mercedes kierowany przez 70-letniego mieszkańca gm. Kazimierz Dolny najpierw zderzył się z dostawczym oplem, a potem z fiatem

70-latek nie przeżył zderzenia jego auta z dwoma innymi pojazdami.

Tragedia rozegrała się na drodze między Świdnikiem a Lublinem. Na skrzyżowaniu ul. Piaseckiej w Świdniku i al. Tysiąclecia w Lublinie zderzyły się trzy samochody. - 70-letni kierujący pojazdem marki Mercedes wyjeżdżając od strony Lublina ulicą Piasecką z zamiarem skrętu w lewo w aleję Tysiąclecia w Lublinie, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu kierowcy pojazdu marki Opel, jadącemu al. Tysiąclecia w kierunku Zamościa. W wyniku

zdarzenia opel dachował, a wytrącony z toru jazdy mercedes uderzył w pojazd marki Fiat, który dojeżdżał do skrzyżowania od strony Zamościa - tłumaczy asp. Elwira Domaradzka ze świdnickiej policji.

Mimo szybkiej akcji ratunkowej, kierowcy mercedesa - mieszkańca gm. Kazimierz Dolny, nie udało się uratować. Cztery osoby - pasażer mercedesa i troje pasażerów opła - trafiły do szpitala. Sprawę bada policja.

Marta Pietroni

Sprawa ma charakter rozwojowy - mówią śledczy

Afera we Fruvitalandzie. Prokuratura stawia zarzuty kolejnym osobom

POWIAT OPOLSKI: Krag podejrzanych liczy już jedenaście osób. Sprawdziły się informacje Wspólnoty.

Tak jak informowaliśmy ponad miesiąc temu, tak też się stało. Afera dotycząca grupy producenckiej Fruvitaland zatacza coraz szersze kręgi. Dowody zebrane przez siedlecką prokuraturę wskazują, że coraz więcej osób jest „umoczonych” w tej sprawie.

Łańcuszek podejrzanych

W ostatnich dniach prokuratura przedstawiła kolejne zarzuty.

- Kolejnym ośmiu osobom zostały postawione zarzuty o czyn z art. 271 § 1 kk. i inne. Chodzi o poświadczanie nieprawdy w dokumentach - mówi Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach.

Przestępstwo to zagrożone jest karą pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat.

O kogo konkretnie chodzi, tego śledczy nie chcą już ujawniać. Zastanawiają się dobrem śledztwa.

- W tej chwili mogę powiedzieć tylko tyle, że te kolejne osoby są to osoby współpracujące ze spółką Fruvitaland - dodaje.

Wiadomo też, że wobec czterech z ośmiu podejrzanych prokuratura zastosowała środki zapobiegawcze. Dostali dozór policji i nie mogą opuszczać kraju.

Zarząd spółki z zarzutami

Prokuratura Okręgowa w Siedlcach interesuje się grupą producencką Fruvitaland z Piotrawina od kilku miesięcy. Prowadzi śledztwo w kierunku oszustwa kredytowego. Status pokrzywdzonego w tej sprawie ma Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Postępowanie dotyczy przedkładania w okresie od połowy marca 2016 r. do końca stycznia 2017 r. poświadczających nieprawdę dokumentów oraz nierzetelnych pisemnych oświadczeń. Na ich podstawie działająca w branży przetwórstwa

owocowego spółka Fruvitaland miała dostać unijne dofinansowanie od Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Chodzi o 4,5-milionową dotację na pokrycie części kwalifikowanych kosztów poniesionych na budowę budynku przechowalniczego w Piotrawinie oraz zakup i montaż instalacji urządzeń chłodniczych.

Wcześniej prokuratorskie zarzuty usłyszały trzy osoby. To ścisły zarząd spółki

Wcześniej prokuratorskie zarzuty usłyszały trzy osoby. To ścisły zarząd spółki. Rafał Sz., Sławomir Z. i Paweł G. podejrzani są o poświadczanie nieprawdy w dokumentach.

Ten ostatni siedzi cały czas w areszcie. W ocenie śledczych rola Pawła G. w całym procederze była wiodąca, stąd areszt. Mieszkaniec Opola nie przyznał się do zarzucanych

czynów. Dwóch pozostałych członków zarządu przebywa na wolności. Prezes i wiceprezes zapłacili kaucję.

- Wobec Sławomira Z. zastosowano zabezpieczenie majątkowe w wysokości 40 tys. zł, zaś wobec Rafała Sz. w wysokości 50 tys. zł. - podaje prokurator Gołąbek.

Dostali też dozór policyjny i zakaz opuszczania kraju. Obaj nie przyznają się do zarzucanych im czynów. Zdaniem prokuratury ich rola w przestępczym procederze była podrzędna.

Zarząd Fruvitalandu broni się. Po tym, jak wybuchła afera, wydał oświadczenie w sprawie. Utrzymywał w nim, że ta konkretna sprawa była już rozstrzygana przez Sąd Okręgowy w Lublinie w czerwcu 2019 roku. I, jak twierdzą, dokładnie ten sam zarzut został oddalony. O obecnych działaniach prokuratury władze spółki mówią, że są „całkowicie nieadekwatne”, gdyż nie doszło do wypłaty dofinansowania, a Sąd Okręgowy sprawę zakończył.

Agnieszka Ciekot

W 1992 roku zdobył srebro Igrzysk Olimpijskich, dziś jest członkiem władz powiatu łęczyńskiego

Powiatowy radny dostał medal od Komitetu Olimpijskiego

Polski Komitet Olimpijski przyznał Arkadiuszowi Onyszcze, byłemu piłkarzowi, a obecnie radnemu Rady Powiatu Łęczyńskiego, „Złoty Medal Za Zasługi Dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego”.

Zdobyli srebro w Barcelonie. Prezes Boniek: „Jesteśmy dumni”

Urodzony w 1974 roku w Lublinie Arkadiusz Onyszek grał na pozycji bramkarza. W 1992 roku był członkiem reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie. Biało-czerwoni byli wówczas objawieniem turnieju. Dochodząc do finału, sprawili sensację, zatrzymali ich dopiero gospodarze - faworyzowani Hiszpanie, wygrywając 3:2 w finale. Polacy wrócili do domu ze srebrnymi medalami. Teraz, po prawie 30 latach, były bramkarz dostał kolejny medal, tym razem od Polskiego Komitetu Olimpijskiego. To „Złoty Medal Za Zasługi Dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego”. - Nie liczyłem na tak ogromne wyróżnienie. Prawie 30 lat temu zdobyliśmy medal w Barcelonie i od tamtego czasu żaden polski zespół drużynowy nie powtórzył takiego sukcesu na Igrzyskach. Przez ostatnie lata współorganizowałem wiele turniejów dla dzieci we współpracy z Ministerstwem Sportu. Myślę, że to też przyczyniło się do tego, że dostałem ten medal. To bardzo miłe, że o mnie pamiętano. Pokażę dzieciom, jak podrosną, że tatuś coś w życiu osiągnął - mówi Arkadiusz Onyszek. Medal został przekazany łęczyńskiemu radnemu powiatowemu za pośrednictwem Polskiego Związku Piłki Nożnej. „Przed wszystkim liczy się nasza pamięć i szacunek dla olimpijskich dokonań, których jest Pan autorem. Serdecznie gratulujemy tak pięknego i honorowego sportowego odznaczenia” - napisał do Arkadiusza Onyszki prezes PZPN-u, Zbigniew Boniek.

Nie zagrał, ale cegielkę dołożył

Co prawda Arkadiusz Onyszek nie zagrał ani minuty na turnieju w Barcelonie, ale dołożył cegielkę do sukcesu drużyny, występując w meczach eliminacyjnych do Igrzysk Olimpijskich. - Aleksander Klak był dosyć często kontu-



- To bardzo miłe, że o mnie pamiętano. Pokażę ten medal dzieciom, jak podrosną, że tatuś coś w życiu osiągnął - mówi Arkadiusz Onyszek

zowany i wchodziłem za niego w newralgicznych momentach. Na samych Igrzyskach byłem chyba najmłodszym uczestnikiem turnieju piłkarskiego, miałem wtedy niespełna 18 lat. Dla mnie było to ogromne wyróżnienie - podkreśla Arkadiusz Onyszek. Udział w Igrzyskach i zdobycie srebra w Barcelonie odcisnęły swoje piętno na dalszej karierze bramkarskiej lublinianina. - Spędziliśmy wtedy w Hiszpanii około miesiąca. Zebrałem tam ogromne doświadczenie. Uczyłem się przecieć od Tomasza Łapińskiego, Andrzeja Juskowiaka, Wojciecha Kowalczyka, Jerzego Brzęczka czy Piotra Świerczewskiego. To była fantastyczna ekipa ludzi, którzy potem grali na bardzo wysokim poziomie, a teraz są trenerami na różnych szczeblach - wspomina radny powiatowy. Grał w kilku polskich klubach, ale największe sukcesy osiągał w lidze duńskiej. Po zakończeniu kariery w 2011 roku został przy futbolu. Obecnie jest trenerem bramkarzy w drugoligowym Motorze Lublin oraz w młodzieżowych reprezentacjach Polski, wcześniej zajmował takie stanowisko w Górniku Łęczna. Jest też radnym Rady Powiatu Łęczyńskiego, w wyborach w 2018 roku startował z listy wyborczej Prawa i Sprawiedliwości.

Nie będzie zbierał kurzu

Medal olimpijski z Barcelony nie leży na półce w domu Arkadiusza Onyszki. Były sportowiec przekazał krządek do Centrum Historii Sportu na Arenie Lublin. - Zamiast zbierać kurz w domu, to lepiej, żeby młodzi ludzie zwiędzający to miejsce rzucili na niego okiem. Ten medal od PKOl-u także przekażę do CHS - zapowiada były bramkarz.

Dominik Smagała

Według prokuratury przed zatrzymaniem 40-latek obracał się w środowisku kryminogennym

Krzysztof miał połamany mostek i żebra. Jego kompan odpowie za zabójstwo

POW. BIALSKI: Najpierw razem pili alkohol, potem Dawid B. uderzał rękami i nogami po głowie i skakał po klatce piersiowej swojego kompana - tak ustalili śledczy. W efekcie poniesionych obrażeń Krzysztof K. zmarł. Teraz 40-latek odpowie za zabójstwo.

Krzysztof leżał na łożku

Do tragicznych w skutkach wydarzeń doszło w nocy z 12 na 13 października ub.r. w mieszkaniu w jednym z bloków przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim. Dawid B. odwiedził tam swojego znajomego. Razem z Krzysztofem K. spożywali alkohol.

Niedługo potem policja otrzymała zgłoszenie o awanturze domowej. Po mundurowych zadzwoniła jedna z sąsiadek. Kobieta usłyszała krzyki, potem weszła do mieszkania Krzysztofa K., który wtedy leżał już ciężko pobity na łożku. Pokrzywdzony został przewieziony najpierw do szpi-

Podejrzania padły od razu na Dawida B. Ten najpierw mówił, że jak wchodził do Krzysztofa K., to dwóch mężczyzn wychodziło z jego mieszkania. Potem zmienił zdanie

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu

tala w Międzyrzecu Podl., później do Białej Podlaskiej. Zmarł pomimo udzielonej mu pomocy. Przyczyna zgonu Krzysztofa K. to ostra niewydolność oddechowo-krażeniowa w wyniku obrażeń wielonarządowych, zwłaszcza w klatce piersiowej. Mężczyzna w chwili śmierci był pod wpływem alkoholu, miał w organizmie ponad trzy promile.

Połamane żebra i złamany mostek

Podejrzania padły od razu na Dawida B. Ten najpierw mówił, że jak wchodził do Krzysztofa K., to dwóch mężczyzn wychodziło z jego mieszkania. Potem zmienił zdanie i opowiadał, że nikogo nie widział i nie wie, co się stało. Na jego ciele

i ubraniach znaleziono ślady krwi pokrzywdzonego. 40-latek miał prawie dwa promile alkoholu we krwi.

Biegli wskazali, że Krzysztof K. doznał licznych obrażeń. Mężczyzna otrzymał wiele ciosów rękami i nogami w głowę i korpus. Najprawdopodobniej napastnik skakał po jego klatce piersiowej. Miał m.in. połamane żebra i złamany mostek.

Zmiana zarzutu

Pierwszy zarzut, jaki prokurator postawił Dawidowi B., to spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu Krzysztofa K., skutkującego śmiercią pokrzywdzonego. 40-latek przyznał się do tego, że uderzył kilka razy rękami Krzysztofa K., nie pamiętał, czy także nogami.

Śledczy postanowili jednak zmienić zarzut wobec 40-latka na zabójstwo z zamiarem ewentualnym. W takiej sytuacji Dawid B. nie przyznał się i odmówił składania wyjaśnień. Prokuratura uznała, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa, bo - zdaniem śledczych - uderzał rękami i nogami w głowę słabszego fizycznie od siebie mężczyzny z dużą siłą i brutalnością, do tego skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego.

Był już za kratami

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu. Wyszedł na wolność wcześniej, po niespełna roku. Obecnie przebywa w areszcie. Według prokuratury przed zatrzymaniem 40-latek obracał się w środowisku kryminogennym i patologicznym. Do tego jest uzależniony od alkoholu, po którym staje się agresywny.

Za zabójstwo grozi od ośmiu do 15 lat, 25 lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

Magiczne Ogrody Zmysłów

Magiczne Ogrody. Niedaleko Kazimierza nad Wisłą w turystycznym sercu Lubelszczyzny znajduje się wyjątkowy, baśniowy ogród.

Rodzinny Park Tematyczny Magiczne Ogrody Janowiec, to pierwszy w Polsce ogród stworzony na bazie autorskiej baśni. Nieopodal Kazimierza Dolnego nad Wisłą w województwie lubelskim spotykamy wyjątkowy, leżący na 18 hektarach ogród. Wypełnia go milion roślin – drzew, krzewów i kwiatów. Szerokie utwardzone alejki, przyjazne dla osób niepełnosprawnych, prowadzą do strumyków i wodospadów. W Magicznych Ogródach znajdujemy mostki, ławki, zacienione miejsca i zagajnik. Przystaniemy na punktach widokowych, spędzimy czas na plaży i stawie z tratwami.

Natura, z którą każdy się tam styka, żyje. Ptaki, żaby i rośliny, zupełnie jak ludzie zmieniają się wraz z porami roku. Oprócz upływu czasu w Magicznych Ogródach mocno czujemy nasze zmysły. Docierają do nas dźwięki przyrody, zapachy i barwy a także smaki roślin. Ma to znaczenie dla integracji zmysłowej wszystkich gości, ale szczególnie tych najmłodszych. Magiczne Ogrody to także pierwszy polski park sensoryczny.

Ogród pełny jest kwiatów, z których każdy gatunek kwitnie w innym czasie. Wiosną pierwsze zaczynają czarować tulipany. Kwitną w bardzo wielu kolorach. To gatunek kwiatu, który można zobaczyć w największej ilości barw wśród wszystkich roślin na świecie. Park szczyci się posiadaniem prawdziwie polskiej, unikalnej odmiany tulipanów „Magiczne Ogrody”, która powstawała 25 lat pod okiem jedyne polskiego hodowcy, Romana Szymańskiego. Jest krzyżówką dwóch kwiatów, ma kolor szkarłatno – czerwony, z delikatnymi elementami białymi, przez co nawiązuje do flagi Janowca. Od trzech lat można podziwiać jego postrzępioną główkę w Ogródach, które w naturalny sposób stały się ambasadorem polskiej tulipanowej marki.

Innym dziełem pana Romana jest najczarniejszy tulipan na świecie, Fringed Black. Kwitnie w Magicznych Ogródach. Pod koniec wiosny zaczynają pięknie wspinać się róże. Magiczne Ogrody posiadają kolekcję 29 odmian Kordesa o wyjątkowej urodzie i odporności. Pachnące budleje, które rozkwitają latem latem, przyciągają barwne motyle. W lecie też kwitnie też perowskia łobodolistna, krzew o delikatnych fioletowych kwiatach. Od lata do jesieni można podziwiać hortensje. Nie sposób opisać wszystkich roślin, które rosną w rodzinnym parku tematycznym w Trzciankach. Ale można zaplanować czas i wybrać się tam całą rodziną.

Magiczne Ogrody Janowiec to miejsce nauki, relaksu i zabawy. To oferta dla dzieci, rodziców i dziadków. Tu przyjeżdża się po przygodę.



Ekologia staje się modna, co wiadać po naszych zakupach. Jak nawozy, to na bazie obornika. Jak środki ochrony roślin, to np. na bazie skrzypu

Ludzie uciekają w ogrody przed koronawirusem

Pandemia spowodowała, że wzrosło zainteresowanie ogrodami - ludzie chcą mieć kawałek działki, gdzie mogą uprawiać warzywa, owoce i kwiaty, ale gdzie mogą też grillować.

Magdalena Jaworska Kucharczuk, współwłaścicielka spółki SAS Jaworscy, która ma w swojej grupie także centrum ogrodnicze Zielony Ogród w Białej Podlaskiej, informuje, że w trudnym czasie lockdownu szczególnie dobrze sprawdził się handel nasionami, roślinami i narzędziami.

Z izolacji domowej do ogrodu

– Już w minionym roku sprzedawało się bardzo dużo nasion, cebuli, nawozów i narzędzi ogrodniczych. Podjęliśmy decyzję o modernizacji sklepu przy ul. Brzeskiej, gdzie zbudowana będzie nowa hala – mówi Magdalena Jaworska Kucharczuk.

W czasie pandemii wiele osób ucieka z izolacji domowej na działki.

– Ludzie chcą mieć własne ogródki z warzywami, gdzie można też grillować – mówi Piotr Kucharczuk, szef Zielonego Ogrodu. Dodaje, że coraz więcej klientów zważa na ekologię.

– Kupują nawozy na bazie obornika. Te produkty wypierają chemiczne. Pojawia się coraz więcej preparatów



Sylwia Buławska przyznaje, że po ubiegłorocznym powodzeniu kwietnych łąk, obecnie bardzo podrożały mieszanki roślin dzikorosnących

owadobójczych i grzybobójczych na bazie skrzypu i polisacharydów. Nie są one szkodliwe dla ludzi – podkreśla szef sklepu. Zaznacza też, że w ostatnim roku dużą nowością było pojawienie się pozbawionych szkodliwego glifosatu środków zwalczających chwasty i mchy.

Różne rozwiązania do ogrodu

Rosnącym zainteresowaniem klientów cieszą się preparaty przeciwko kleszczom.

– Ludzie boją się boreliozy. Środki ochrony są coraz lepsze. Wynajmujemy nawet klientom zamglawiacz

do opryskania całego podwórka lub trawników – mówi szef Zielonego Ogrodu.

Trudniej znaleźć skuteczny środek na inwazję śmy bukszpanowej, która w ubiegłym roku zaatakowała te popularne rośliny w naszym regionie. Piotr Kucharczuk proponuje klientom, aby wybierali bardziej odporną tuję.

Alternatywą dla bukszpanów mogą być też inne rośliny. Pracująca w sklepie przy Brzeskiej Sylwia Buławska mówi, że dużym powodzeniem klientów cieszą się borówki różowe, rododendrony i hortensje.

Marek Pietrzela

Żarłoczna larwa z Azji, pogromca bukszpanów

W ubiegłym roku wiele szkód w naszych ogrodach wyrządziła śma bukszpanowa, której żarłoczne larwy – zielone gąsienice – doprowadzają do zamierania bukszpanów.

W Polsce to stosunkowo nowy szkodnik. Pojawił się w 2012 roku. Przybył do nas z Azji przez Niemcy. Pojawia się i żeruje na bukszpanach (i tylko na

nich) od kwietnia do września.

Jest kilka metod zwalczania szkodnika. Można ułożyć pod krzewem folię i strząsać gąsienice, a potem je zniszczyć.

W handlu znajdziemy też pułapki feromonowe, ale uwaga: do pułapek zlatują się tylko samce.

W sklepach ogrodniczych dosta-

niemy kilka preparatów pomocnych w walce ze szkodnikami. To m.in. Polysect Bukszpan 005 SL Ultra lub Mospilan 20 SP.

Warto też pytać o preparaty zawierające bakterie, które infekują gąsienice śmy bukszpanowej i doprowadzają je do śmierci w ciągu kilku dni.

W

Rok założenia 1983

STUDNIE

Mirosław Izdebski

Dąbrówka Stany 74

608 046 239
504 320 592

✓ **STUDNIE WIERCONE** ✓ **POMPY CIEPŁA**
✓ **DESZCZOWNIE** ✓ **NAWODNIENIA**

Sześć roślin, które lubią cień lub półcień

Rhododendrony - wieloletnie krzewy, kwitną w maju. Są zimozielone, nie potrzebują przycinania.

Hortensje - rośliny półcienia, pięknie kwitnące latem. Odmiany ogrodowe kwitną na pędach zeszłorocznych, nie należy ich zatem mocno przycinać.

Funkie – rośliny o dekoracyjnych liściach, choć także kwitną. Świetnie radzą sobie pod drzewami i krzewami.

Żurawki – ich zaletą są różnokolorowe liście, od zieleni aż po bordo. Nadają się do uprawy w pojemnikach.

Konwalie - mają piękny zapach,



Barwinek i szybko rozrastające się konwalie

wykorzystywane są jako kwiat cięty. Ale uwaga: szybko się rozrastają i potrafią zdominować inne rośliny w naszym ogrodzie.

Barwinek pospolity - płożąca roślina wieloletnia. Kwitnie w kwietniu i maju. Zadarnia teren, świetnie poradzi sobie na skalniaku.

EUROLIDER

Ryszard Górny
Bedlno Radzyńskie 68, 21-300 Radzyń Podlaski

tel. 722-212-748
509-2071-233
505-166-265
502-047-871



kamień ozdobny
grysy, otoczaki
kory kamienne
żwir do drenażu
piach do mixokreta
mieszanka do tynków
wapno nawozowe

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”. Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (2/5)

UB stawiało na głowie, żeby dopaść księdza Jana

Biskup Stefan Wyszyński skierował ks. Jana Poddębniaka do Niedzwicy. Władze komunistyczne szybko zauważyły, że nowy proboszcz „jawnie występuje na kazaniach przeciw Ustroju Polski Ludowej, mówiąc, że teraz jest Polska komunistyczna, że brat strzela do brata, że dzień 1 maja jest świętem próżniaków, którzy nie uznają sprawy polskiej”.

Nowy ksiądz proboszcz obejmował parafię pw. Bartłomieja w Niedzwicy 5 marca 1946 r. Jakkolwiek parafia nie była dla niego nowa, bo pracował tu przed wojną jako wikariusz, to zaczynał pracę duszpasterską w innym charakterze i w zmiennej sytuacji polityczno-społecznej.

Kilka dni później, 30 marca 1946 r., zmarł wieloletni proboszcz tej parafii ks. Stefan Galusiński, przed wojną proboszcz ks. Jana, a potem wielki przyjaciel, połączyła ich wspólna opieka nad chorym ks. biskupem Marianem Fulmanem.

Ksiądz Galusiński, na życzenie parafian za zgodą nowego proboszcza, został pochowany na miejscowym cmentarzu, w imieniu duchowieństwa pożegnał go ks. Józef Kanicki, dotychczasowy wikariusz parafii (w latach 1942-1946).

Pierwsze kazanie: „Bądźcie jak Drzymała”

Nowy proboszcz postanowił nie dostrzegać zmian ustrojowych i od razu zaczął wśród swoich wiernych realizować własny program duszpasterski. Parafianie zapamiętali pierwsze jego kazanie jako proboszcza. Nawoływał w nim, aby chłopcy trwali na swojej ziemi, jak Drzymała, żeby trwali w swojej postawie, a nie byli jak chorągiewka na wietrze.

Mówił, gestykulując żywo, aby chłopcy zostali Polakami. We wrześniu 1946 r. udzielił potajemnie ślubu Leonowi Bartkiewiczowi, mieszkańcowi wsi Sobieszczany, poszukiwanemu przez Urząd Bezpieczeństwa członkowi WIN, dlatego ślub odbył się o godz. 21.00. Jego wybranką była Stefania Janikówna, również z Sobieszczan.



Izraelskie upamiętnienie niezwykłego księdza, proboszcza parafii w Czemiernikach Jana Poddębniaka, który w czasie II wojny światowej uratował życie dwóm Żydówkom: Sarze Bass Frankel oraz Lei Bass, chrzcząc je oraz wyrabiając im polskie dokumenty. Kobiety z wdzięczności dla księdza ufundowały mu pomnik, na którym widnieje napis: „Zachowajmy jego na zawsze w serdecznej pamięci jako człowieka, który uratował nam życie. Niechaj Bóg da jemu najlepszą nagrodę w niebie. Sara Bass Frankel, Lea Bass, Manfred Frankel”. Duchowny otrzymał najwyższe izraelskie odznaczenie cywilne nadawane nie-Żydom, przyznawane przez Instytut Pamięi Męczenników i Bohaterów Holokaustu Jad Waszem w Jerozolimie (Yad Vashem - The World Holocaust Remembrance Center) - Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata

Od lutego 1955 r. ks. Jan otrzymywał sygnały, że jego dni w Niedzwicy są policzone, ale nie zamierzał zmienić swego postępowania.

Świadkiem ceremonii i starostą weselnym był, według doniesienia, sam „Zapora”.

Formularz na księdza Poddębniaka Jana

W styczniu 1948 r. rozpoczęto sprawę tzw. formularza na księdza Poddębniaka Jana. Jak to uzasadniono? Warto zacytować:

„W/w ksiądz jawnie występuje na kazaniach przeciw Ustroju Polski Ludowej, mówiąc, że teraz jest Polska komunistyczna, że brat strzela do brata, że dzień 1 maja jest świętem próżniaków, którzy nie uznają sprawy polskiej. Ksiądz Poddębniak utrudnia w organizowaniu się koła „Wici” i ZMW głosząc na kazaniach, że młodzież, która wstępuje do tych organizacji idzie błędną drogą. Na powyższe dane posiadamy materiały agenturalne i protokoły przesłuchań świadków. Plan dalszego rozpracowania sprawy: w dalszym ciągu przez

informatorów „Rys”, „Stasiek”, „Lis 2-gi”, ustalić, z kim ksiądz Poddębniak utrzymuje bliskie stosunki towarzyskie, jak często wyjeżdża poza obręb swojej parafii, o każdym jego wystąpieniu meldować do WUBP Lublin. Dodatkowo przeprowadzono rozeznanie w środowisku rodzinnym. Przepytano sołtysa oraz brata Karola, usiłując znaleźć jakieś punkty zaczepienia, podszywając się pod urzędników gminnych”.

Nadal nie bardzo przejmował się, a może do końca nie wiedział, że wśród mieszkańców parafii jest spora liczba osób, które gorliwie informują nowe władze o poczynaniach księdza proboszcza.

Tak było na przykład po uroczystości Poświęcenia Pól w czerwcu 1948 r., kiedy przy ołtarzu polowym ksiądz wygłosił przejmujące kazanie o Golgocie, będącej skutkiem zdrady Judasza. Zwracając się do młodzieży, powiedział: „Wy teraz będziecie przechodzić najgorsze

czasy i chwile, bo przyjdzie taki czas, że nie będzie można uczyć religii, ale nie zrażajcie się tym, wiara jest silniejsza jak wszystko i jej nie zwalczą”.

Nie poszedł drogą porozumienia z nową władzą

Ks. Jan Poddębniak był jednym z kilkudziesięciu księży lubelskich, którzy nie poszli drogą porozumienia z nową władzą, a swoich kolegów zaangażowanych w ruch księży patriotów określał, używając swego soczystego języka: „świnie, dłużej najwyżej żyć będą, gówno i tak im wyjdzie z tego”.

2 września 1951 r. zawiadomił Kurię, że został wezwany do Wydziału Oświaty przy Prezydium PRN w Lublinie, gdzie mu zakomunikowano, że nie może uczyć religii w Szkole Podstawowej w Niedzwicy, bo jest źle ustosunkowany do Polski Ludowej.

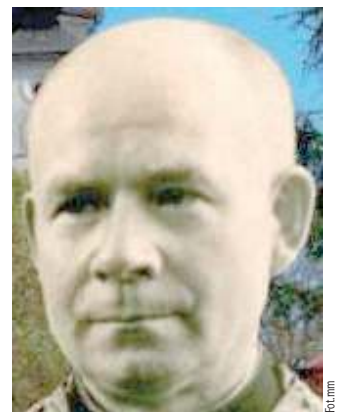
Od lutego 1955 r. ks. Jan otrzymywał sygnały, że jego dni w Niedzwicy są policzone, ale nie zamierzał zmienić swego postępowania. Mimo braku zezwolenia władz, prowadził w maju akcję święcenia pól oraz

procesje w oktawie Bożego Ciała.

26 maja tego roku w godzinach popołudniowych doszło do próby zamachu na życie księdza.

Zesłanie do Czemiernik

We wrześniu 1955 r. okazało się jasne, że ksiądz proboszcz musi odejść z Niedzwicy. Wprawdzie 19 września parafianie wysłali prośbę do Rady Państwa o pozostawienie ich



Ks. Jan Poddębniak, jako proboszcz parafii w Niedzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)

Mimo braku zezwolenia władz, prowadził w maju akcję święcenia pól oraz procesje w oktawie Bożego Ciała.

kapłana, ale w tym samym dniu otrzymał krótkie pismo od wikariusza generalnego, ks. Piotra Stopniaka, o treści: „Wobec wiadomości księdza stanowiska władz wojewódzkich w jego sprawie po uprzednim porozumieniu się z Nim – zwalniamy Go z dotychczasowego zarządu parafii Niedzwica, a mianujemy administratorem parafii Czemierniki”.

Tytuł i śródtytuły od redakcji.
Anna Łosowska

W NASTĘPNYM ODCINKU

Parafia w Czemiernikach była dużo uboższa niż w Niedzwicy, ale parafianie tak samo wierni, chociaż nowego proboszcza przyjęli nieufnie. Według doniesienia informatora „Artura”, nowego proboszcza witało zaledwie trzech gospodarzy czemiernickich, a przecież wprowadzał nowego kapłana biskup ordynariusz. (...) Pierwsze miesiące okazały się bardzo trudne; nieufni parafianie, problemy materialne i nieudane próby zmiany parafii nie mogły nastrajać optymistycznie...

Drodzy Czytelnicy!

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Czemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110
lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

W styczniu odebranych zostało właścicielowi 18 owczarków

64 psy odebrane hodowcy. Akcja prokuratury i obrońców zwierząt w Kolonii Szczuczki

Wobec 50-letniego właściciela hodowli toczy się już prokuratorskie postępowanie. Śledczy nie wykluczają, że zarzut który do tej pory usłyszał może zostać rozszerzony.

Przypomnijmy: w styczniu po wspólnej interwencji policji i służb weterynaryjnych mieszkańcy gminy Poniatowa odebrano osiemnaście owczarków z hodowli liczącej kilkadziesiąt psów. Czworonogi były przywiązane krótkimi łańcuchami do drzew i różnych sprzętów gospodarczych. Stały na mrozie i śniegu, bez dachu nad głową.

50-latek usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami. Nie przyznał się do winy.

Decyzję o zabezpieczeniu pozostałych psów jako kolejnych dowodów w sprawie podjęła Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim. Po tym jak z takim wnioskiem wystąpiło stowarzyszenie Pogotowie dla Zwierząt, które z mocy prawa ma status pokrzywdzonego. Ale stało się to nie od razu.

Prokuratura zmienia zdanie

Od samego początku Pogotowie dla Zwierząt stało na stanowisku, że reszcie zwierząt pozostawionych w tej hodowli też dzieje się krzywda. Ale pierwotnie prokuratura odmówiła odebrania pozostałych psów. Twierdziła bowiem, że zarzut przedstawiony właścicielowi hodowli nie obejmuje pozostałych 80 psów. A zatem nie są one dowodami w sprawie.

Pogotowie dla Zwierząt nie



W akcji odbierania psów z hodowli w Kolonii Szczuczki brało udział ponad 20 osób - wolontariusze organizacji zajmujących się ochroną praw zwierząt, policjanci, biegły sądowy, lekarz weterynarii

Było widać, że zwierzęta nie miały kontaktu z człowiekiem. Bały się gwałtownych ruchów, podniesienia ręki

dało za wygraną. Złożyło zażalenie na postanowienie prokuratury o odmowie zabezpieczenia psów. Ostatecznie śledczy zdanie zmienili.

- Te psy oczywiście były w lepszej kondycji niż te 18 początkowo zabranych, ale podjęliśmy decyzję, że resztę psów też zabieramy. Psy są zabezpieczone dla potrzeb postępowania. Zostały oddane w ręce wolontariuszy - mówi prokurator Marzena Czopek z Prokuratury Rejonowej

w Opolu Lubelskim, która wydała postanowienie o przeszukaniu i odebraniu kolejnych 64 psów.

Prokuratura o pomoc w przeprowadzeniu akcji zwróciła się do lubelskiej fundacji Ex Lege, organizacji sprawdzonej we współdziałaniu z organami ścigania. Czego nie można powiedzieć o stowarzyszeniu Pogotowie dla Zwierząt. Ta sama prokuratura kilka lat temu, w innej sprawie dotyczącej psów, doprowadziła prezesa tegoż stowarzyszenia na ławę oskarżonych i ostatecznie skazała.

Akcja w Kolonii Szczuczki przeprowadzona została 2 maja. Trwała kilka godzin. Do gospodarstwa zjechało kilkanaście samochodów, wśród nich policyjne. Brali w niej udział

wolontariusze z obu organizacji, biegły sądowy, lekarz weterynarii i policjanci. W sumie ponad dwadzieścia osób. W Internecie Pogotowie dla Zwierząt opublikowało nagranie wideo z akcji.

„Makabryczna pseudohodowla”

Efektom akcji było zabranie wszystkich psów znajdujących się w gospodarstwie. Ich stan też miał postawić wiele do życzenia.

- Było widać, że zwierzęta nie miały kontaktu z człowiekiem. Nie były socjalizowane z ludźmi. Były wycofane. Bały się gwałtownych ruchów, podniesienia ręki. Szczeniaki były zarobaczone. W jelitach, żołądkach miały gruz kostny - opi-



Kilka psów trafiło prosto do kliniki weterynaryjnej. Szczeniaki były zarobaczone i zaczopowane gruzem kostnym. Nie były w stanie opróżnić się

sują wolontariusze z Pogotowia dla Zwierząt.

- Tam nic się nie zmieniło poza tym, że kilka zwierząt nam brakowało z pierwszej interwencji. Co właściciel z nimi zrobił, nie wiemy. Tak naprawdę warunki w żaden sposób się nie poprawiły - mówi Magdalena Kopik, zoopsycholog ze stowarzyszenia Pogotowie dla Zwierząt, która w Kolonii Szczuczki była na interwencji również w styczniu.

Obrońcy zwierząt prowadzoną przez 50-letniego mieszkańca gminy Poniatowa hodowlę nazywają „makabryczną pseudohodowlą”.

- To były okrutne warunki chowu i hodowli zwierząt. W naszej ocenie doszło do przestępstwa wobec wszyst-

kich psów. Wobec prawie setki zwierząt, która była na posesji - mówi Grzegorz Bielawski ze stowarzyszenia Pogotowie dla Zwierząt.

Hodowca w tarapatkach

50-letni właściciel hodowli w styczniu usłyszał zarzut znęcania się nad 18 psami.

- Z dużym prawdopodobieństwem zarzut zostanie rozszerzony, ale czekamy jeszcze na opinię biegłego, który ma się wypowiedzieć w zakresie wpływu warunków na zwierzęta - przyznaje prokurator Czopek.

Śledczy zapowiadają, że będą sprawdzać jeszcze inny wątek, dotyczący handlu psami.

Agnieszka Ciekot

W nocy z 2 na 3 maja w Turowie w gminie Kąkolewnica z ogrodzonej posesji zostały skradzione cztery ule wraz z rodzinami pszczelimi

Dziecko uczyło się pszczelarstwa. Ukradli mu ul

Zafascynowany pszczelarstwem 9-latek długo oszczędzał na upragniony ul. Kilka dni po zakupie ktoś mu go ukradł. Ojciec chłopca wyznaczył nagrodę - 2 tys. zł - za pomoc w ujęciu złodzieja i odzyskaniu mienia.

O kradzieży czterech uli poinformował nas poszkodowany Czytelnik, mieszkaniec Turowa.

Trzy skradzione ule były drewniane, typu dadant, 10-rankowe. Czwarty to nowy styropianowy ul firmy Burnat, również typu dadant i także

10-rankowy.

- Ten nowy ul należał do mojego 9-letniego syna. Kupił go kilka dni temu z własnych oszczędności na początek przygody z pszczołami - nie kryje rozgoryczenia nasz Czytelnik.

Ukradli cztery ule

Jak mówi, kontrolował pasiekę jeszcze w niedzielę wieczorem, 2 maja.

- Wszystko było w porządku, lecz po bardzo wietrznej nocy, rano, ponownie pojechaliśmy z synem, aby sprawdzić, czy wiatr nie wyrządził szkód w pasiece - opowiada. - Niestety, jak się okazało, to nie wiatr był naj-

gorszy tej nocy, tylko pseudopszczelarze, którzy ukradli cztery z siedmiu stojących tam uli. Pasiekę odbuduję, ale zawód, jakiego doznał syn po kradzieży swojego pierwszego ula, podciął mu skrzydła na początku rozwijania tej wspaniałej pasji, jaką jest pszczelarstwo - dodaje.

Sprawą kradzieży zajęła się radzyńska policja.

- Zdajemy sobie sprawę, że znalezienie uli będzie trudnym wyzwaniem dla mundurowych. Może jednak uda się nam je odzyskać? Za wskazanie sprawców wyznaczam nagrodę: 2 tysiące złotych - prosi o pomoc pszczelarz.

Policja: jeden przypadek w 2020 r.

O komentarz poprosiliśmy Komendę Powiatowej Policji w Radzyniu.

- Dostaliśmy zgłoszenie o kradzieży uli wraz z rodzinami pszczelimi na terenie gminy Kąkolewnica. W tej gminie w 2020 r. odnotowaliśmy jeden podobny przypadek, natomiast w roku 2021 r., do chwili obecnej, prowadzimy czynności dotyczące jednego zdarzenia - potwierdza mł. insp. Mariusz Woźniak.

Jakub Hapka



Poszkodowany: Pasiekę odbuduję, ale zawód, jakiego doznał syn po kradzieży swojego pierwszego ula, podciął mu skrzydła

Za wskazanie sprawców właściciel wyznaczył nagrodę w wysokości 2 tysięcy złotych. Trzy skradzione ule wyglądały tak, jak te na zdjęciu

Główny planista powstania wzenił się w Czetwertyńskim i malował obrazy w Suchowoli

Trzecie powstanie śląskie zrobił oficer z Planty i Suchowoli

Także na Lubelszczyźnie świętowano setną rocznicę zwycięskiego, III powstania śląskiego. W powiecie radzyńskim były powody do fety nie tylko z, przyrodzonej tutaj ludowi, nadzwyczajnej uprzejmości. Hrabia Adam Remigiusz Grochowski, autor rozkazu operacyjnego powstania, wedle którego prowadzono akcję, związał się bowiem potem z Plantą i Suchowolą (gmina Wohyń).

Trzecie powstanie śląskie zakończyło się pełnym sukcesem głównie dlatego, że najmniej przypomniało to, co zwykło się kojarzyć z tym słowem. Było nie tyle oddolnym zrywem, co starannie przemyślaną, dobrze zaplanowaną i precyzyjnie, zgodnie z najlepszymi wojskowymi standardami przeprowadzoną operacją. Wcześniej przerzuceni z Polski (może i nie do końca legalnie a może i całkiem wbrew międzynarodowym zobowiązaniom, zwycięzców się nie sądzi...) oficerowie, specjaliści od wywiadu i dywersji, elita armii, rzecz całą przygotowywali nader detalicznie. Dowódcy sąsiadujących ze Śląskiem okręgów wojskowych po cichu pozwolili przerzucić uzbrojenie i amunicję, wysłano najlepszych ludzi. Wprawdzie Wojciech Korfanty nigdy tego nie przyznał głośno, ale rzecz jest pewna. Oczywiście Niemcy robili to samo, tylko z gorszym skutkiem.

Wśród wspomnianej grupy oficerów był Adam Remigiusz Grochowski, oczywiście rodem nie ze Śląska, a z Podola. Biografii starczyło by na kilku dzielnych ludzi, szerzej o nim (i jego bracie Michał) pisaliśmy we „Wspólnocie” w listopadzie 2019 roku, więc tylko słów parę.

Na prawnika się nie nadawał zupełnie

Urodzony w 1888 w rodzinie ze świetnymi koneksjami arystokratycznymi, przeznaczony przez rodziców na prawnika, szybko zakochał się w wojsku i to z wzajemnością. Wysłany na front rosyjsko-turecki jako przedstawiciel Czerwonego Krzyża (bo ktoś oce-

nił, że chłop jest słabego zdrowia i tylko do CK się nadaje!) szybko porzucił misję i w efekcie kilku brawurowych akcji był parę razy ranny. Potem służył w III Korpusie Polskim w Rosji, a przy pierwszej okazji wstąpił do Wojska Polskiego. W 1919 brał udział w próbie buntu pułkownika Januszaitisa, z tej, dość niepoważnej, imprezy wyszedł bez szwanku ani na ciele, ani na karierze. Kolejne awanse w czasie wojny z Sowiecami wyrąbuje sobie na kacapskich karkach. Po zakończeniu walk zostaje mianowany szefem III oddziału (operacyjnego) w Dowództwie Obrony Plebiscytu na Śląsku.

Masterplan Grocholskiego

To on właśnie przygotowuje rozkaz operacyjny, czyli szczegółowy plan III powstania. - To jest masterplan, kluczowy dokument w przygotowaniu całej operacji wojskowej. Sumuje siły, koncentrację w czasie i miejscu, rozpisuje, kto, w jakim momencie ma podjąć jakieś działania. Tego nie powierza się byle komu, to musi zrobić dobry oficer sztabowy - tłumaczy nam ppłk Radosław Sałata. To z planu Grocholskiego wynika, kiedy rozpoczęto akcję. Potem, pod pseudonimem „Brochwicz”, nadzorował wykonanie szerokiej operacji dywersyjnej, odcinającej połączenia spornego terytorium z Niemcami, a potem pozwalającej utrzymać zajęte pozycje. W lipcu 1921 roku Komisja Międzysojusznicza przyznaje Polsce większość regionu, w tym tereny najbardziej zasobne w węgiel. Sukces jest pełny.

Nudne czasy pokoju

Świetny ten żołnierz w czasie pokoju zwyczajnie się nudzi. Bo co to dla niego zabawa takie manewry... Generałowie zaplanowali skomplikowaną grę wojenną, kilkudniowe taktyczne szachy, a on po prostu w prywatnego mercedesa wsadził patrol z karabinem maszynowym, w godzinę zajął kluczowy most i w zasadzie zakończył ćwiczenia. Na następnych manewrach równie szybko i dyskretnie dobrał się do linii łączności „przeciwnika” i poustawił pionki w dogodny dla siebie sposób. Za takie numery należą się



Rocznicowy mapping (projekcja z wykorzystaniem istniejących obiektów architektury) wyświetlony został m.in. w Radzynie Podlaskiej na budynku Oranżerii. Z tym powiatem związał się Adam Remigiusz Grochowski - jeden z dowódców powstania oraz wybitny artysta

Grocholski bił się z Niemcami w powstaniu śląskim, Sowiecami w wojnie 1920 roku, a potem znowu z Niemcami w konspiracji i powstaniu warszawskim

orderzy w czasie wojny, ale w czasie pokoju dostaje się po uszach. W 1934 roku złożył dymisję z armii.

Dwie siostry i dwaj bracia

W tym czasie był już Podlasianinem, wzenionym w Milanów, Plantę i Suchowolę. Cała historia zaczęła się od ślubu jego młodszego brata Michała. Dzielnym ten kawalerzysta w czasie wojny z Sowiecami zakochał się i z wzajemnością w ślicznej i dzielnej sanitariuszce. Było to dobrze ułożone uczucie, trafiło na Marysię Czetwertyńską, córkę księcia Seweryna, potomka jednego z najzaciejszych rodów regionu, potem wybitnego polityka endeckiego i parlamentarzysty. Po ślubie Michał odszedł z wojska, młodzi zaczęli gospodarzyć w Plancie. Idylla została jednak brutalnie przerwana: wracający do domu hrabia został zastrzelony w Bezwoli przez kłusownika.

Został Jezus w suchowolskim ołtarzu

W międzyczasie jednak zapłonęło kolejne uczucie: Adam Remigiusz ożenił się z siostrą Marii, Barbarą. Było to piękne stadło,

dochowali się sprawnie dziesiątki dzieci, wszystkich bardzo udanych. Większość dzieciństwa spędziły one albo u ciotki w Plancie, albo u dziadka Seweryna w Suchowoli. Była to najlepsza możliwa szkoła: dwór był miejscem spotkań elity z całej Polski, promieniował kulturą, nie tylko dawał porządną edukację, ale również przysposabiał, słowem i przykładem do najlepiej pojętego patriotyzmu. Potem młodzi Czetwertyńscy i Grocholscy, dziewczęta i chłopcy po równo, zaświadcza o tym choćby w pierwszym szeregu na barykadach powstania warszawskiego.

Adam Remigiusz rad przebywać w Plancie i Suchowoli, oddaje się swoim pasjom: literaturze, myślistwu - tu był ogólnokrajowym autorytetem i - malarstwu. Czy umiał? Fakt, że obraz Jezusa znajduje się do tej pory w ołtarzu głównym kościoła w Suchowoli, świadczy, że tak.

Raz żołnierz, zawsze żołnierz....

Kiedy wybucha wojna rzuca wszystko i, przełamując uprzedzenia zwierzchników, formuje oddział kawalerii. Staje na ryn-



Piłsudski zaproponował Grocholskiemu objęcie funkcji adiutanta (inni byliby gotowi za taką szansę zabić!!!) ten odpowiedział: „Ale ja nie jestem piłsudczykiem!”. Marszałek na to: „Wie Pan, ja w gruncie rzeczy też...”. Więc rotmistrz służbę przyjął

Trzecie powstanie śląskie

- operacja militarna prowadzona między 2 maja a 5 lipca 1921 mająca na celu przyłączenie do Polski terenów Górnego Śląska. Wobec niekorzystnych dla Polski wyników plebiscytu zdecydowano w tajemnicy o przygotowaniu akcji zbrojnej. Na jej początku wysadzono mosty, uniemożliwiając dojazd wsparcia z Niemiec. Kluczowymi momentami były bitwa o górę św. Anny i bitwa pod Olzą. W lipcu komisja plebiscytowa podjęła decyzję o znacznie korzystniejszym dla Polski niż pierwotny podziale. Rząd Rzeczypospolitej wyparł się jakichkolwiek związków z powstaniem

Kazimiera Iłakowiczówna

poetka i sekretarka Piłsudskiego o Grocholskim:

Rotmistrz Grocholski, z którym najkrócej kolegowaliśmy, miał szeroki gest i prześliczną postawę. Nikt tak nie umiał wejść i wyjść z pokoju, zdawałoby się z pozoru - łatwa rzecz, a właściwie jedna z najtrudniejszych. Na przykład - wychodząc skądś - zamknąć tak za sobą drzwi, żeby się nie obracać bezmyślnie i niezgrabnie w kółko przy kłame. Rotmistrz pisał wiersze i malował, toteż nigdy nie był nudny i bardzo go lubiłam. (...) Zrzucić można, że moja uwaga o rtm. Grocholskim jest błaha. Otóż nie. Kwestia tak zwanej prezencji błaha nie jest...

ku w Uściługu, zatacza koniem i krzyczy: „Kto chce walczyć, do mnie!”. Po kilku dniach oferuje Kleebergowi setkę szabel. Kiedy kończy się bitwa pod Kockiem, „Brochwicz” otrzymuje zgodę na odłączenie się i stworzenie oddziału partyzanckiego. Chyba pierwszego w tej wojnie. Potem organizuje „Wachlarz” - konspiracyjną organizację wywiadowczą-dywersyjną, planującą działania na zapleczu frontu niemiecko-sowieckiego. Udało się im m.in. zebrać resztki rakiet V2, planowanej jako „wunderwaffe” Hitlera. Była to dość istotna komórka, posiadająca duży budżet, ciesząca się nie tylko zainteresowaniem sojuszników, ale również ich realnym wsparciem. Prawie połowa

„cichociemnych” to ludzie delegowani do „Wachlarza”.

Potem bije się w pierwszej linii w powstaniu, jest komendantem na Mokotowie. Wychodzi z poważnie ranny. Idzie w szeregu uchodźców, Niemcom nawet nie przychodzi do głowy, że ten starszy pan, z niesprawną ręką, w porwanym ubraniu to jeden z najgroźniejszych dla nich ludzi w Warszawie...

Po wojnie mieszka w Szklarskiej Porębie, Warszawie, bywa w Cannes, gdzie umiera. Pochowany jest w Laskach. Podolanin, „Ślązak”, Podlasianin, świetny żołnierz i artysta.

Zbigniew Smółko

Pierwsze dni wojny opisane przez jednego z tych, którzy ocaleli

Żydowska kronika zagłady Puław (cz. I)

Moshe Blusteinowi udało się przeżyć wrześniowe bombardowanie Puław, niemiecki terror, ponure życie w gettcie i desperacką przeprawę na wschód przez Bug. Wiele razy jego życie wisiało na włosku, zależało od humoru czy kaprysu hitlerowca albo własnej przytomności umysłu. Po wojnie opisał, jak w niebyt odchodzą dawne Puławy, miasto, w którym się wychował, miasto, którego połowę mieszkańców przez kilka stuleci stanowili Żydzi.

Moshe Blustein, przed wojną był lokalnym żydowskim politykiem w Puławach. Uznał, że jego świętym obowiązkiem jest opisać w jasny i zwięzły sposób, to, co pozostało w jego wspomnieniach z czasów dobrych i z dni okropnych, tak, żeby dawne Puławy zostały zapamiętane. Uczynił to w latach sześćdziesiątych, w Księdze Pamięci Puław, wydanej przez Żydów w Izraelu. Fragmenty w przekładzie własnym.

Traumatyczny rok 1939

Najważniejszym wydarzeniem pierwszych miesięcy roku było

wprowadzenie niemieckich wojsk do Czechosłowacji. Cały świat, a zwłaszcza Polska martwił się, że dojdzie do konfliktu z Niemcami. Gazety nie przynosiły optymistycznych informacji. Na ludzkich twarzach odbijał się strach przed tym, co miało się wydarzyć. Pod koniec sierpnia zaczął się pobór do wojska i wiedzieliśmy, że wojna nie jest daleko.

Około 10 rano 1 września zobaczyliśmy pierwsze niemieckie samoloty. W sobotni wieczór, 2 września, nieliczne osoby, które przebywały na ulicach były bardzo przerażone. Ludzie chodzili przy samych ścianach chcąc uniknąć bomb. Zapominali o swoich codziennych zmartwieniach i myśleli, jak uniknąć tego nowego niebezpieczeństwa. W międzyczasie nadchodziły nowe złe wieści, jedna gorsza od drugiej. Było już wiadomo, że niemieckie czołgi podbijają Polskę. Wbili się na ponad 200 kilometrów wewnątrz polskiego terytorium. Kiedy dowiedzieliśmy się, że w miejscach zdobytych przez Niemców, Żydzi natychmiast poddawani są prześladowaniom, terroryzowani - wybuchła panika. Żydowska wspólnota przestała istnieć. Przywódcy społeczności uciekli, dając przykład do tego, by iść za nimi i opuścić miasto.



Niemcy w Puławach. Zdjęcie z portalu fotopolska.eu, opisane jako pochodzące z września 1939. W tle widać grupę mężczyzn w różnym wieku, z faktu, że wszyscy mają nakrycia głowy można wnosić, że są to Żydzi, niejasne są jednak okoliczności wykonania zdjęcia

Drogi pełne uciekinierów

Jak okiem sięgnąć widać było długie kolumny pieszych, zwierząt, wozów, samochodów, wspnianych limuzyn, jeźdźców na zadbanych koniach, motory i rowery. Wszystko to działo się pod ogniem karabinowym i w kłębach duszącego, gęstego dymu. Ludzie idąc przechodzili ponad zwłokami i martwymi koniami leżącymi na drodze, razem z porzuconymi autami i motorami, którym skończyła się benzyna. Były ich setki. Potykając się i wstając znowu, stawali się odepnięci jak najdalej od niebezpieczeństwa. Ostatecznie dotarliśmy do najbliższego miasta, Końskowoli.

Miłosierny Żyd wpuścił do stodoły

Zimny, mokry wiatr wiał nam w twarz. Zaczął padać deszcz. Nogi stały się ciężkie i nie chciały już nas nieść dalej. Usiedliśmy na środku rynku i czekaliśmy - może ktoś okaże nam miłosierdzie? Może jakiś Żyd nas pożałuje i zabierze w jakieś miejsce na nocleg? W końcu pewien Żyd przyszedł i zabrał nas do stodoły, gdzie padliśmy i zasnęli. O brzasku niemieckie samoloty pojawiły się znowu. Było jasne, że musimy dalej uciekać. Głodni i spragnieni pomaszeraliśmy dalej i po trzech godzinach dotarliśmy do

polskiej wioski. Tam odpoczęliśmy godzinę i poszli dalej; późnym wieczorem doszliśmy do Wąwolnicy. Tu znaleźliśmy miejscowego Żyda, który udostępnił naszej grupie komórkę, która była używana jako magazyn jabłek. Była wilgotna, z silnym zapachem zgniłych jabłek, było w niej trudno oddychać, ale i tak było to lepsze niż spanie na ulicy.

Zbigniew Smółko

Bezcennym źródłem wiedzy o życiu wspólnot żydowskich w okresie przedwojennym są Księgi Pamięci „Yizkor Book”, spisane po wojnie, przeważnie w Stanach Zjednoczonych albo Izraelu przez tych, którzy albo wyjechali przed wojną, albo byli wśród ocalałych. Część z nich została przetłumaczona z oryginalnych języków hebrajskiego i jidysz na angielski bądź francuski. Księga Pamięci Puław, In Memoriam - the City of Puławy, Yiskor-bukh Puławy, opublikowana została w 1964 roku w Nowym Jorku przez M. W. Bersteina, liczy 494 strony. Istnieje również Księga Pamięci Kurowa, Yiskor-bukh Koriv; sefer yizkor, matsevet zikaron la-ayarateru Koriv, ich internetowe wydania dostępne są na <https://www.jewishgen.org>

Pierwsze bombardowanie 1 września spowodowało panikę w całym mieście



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Kościół i klasztor ojców kapucynów w Lubartowie, zdjęcie wnętrza z początków XX znalezione na aukcji internetowej i opublikowane na portalu fotopolska.eu. Kompleks klasztoru jest, mimo wszystko, ciągle niedocenianym zabytkiem. Budowany przez Pawła Fontanę, z obrazami Szymona Czechowicza, zasługuje na uwagę. Po powstaniu styczniowym, w które zaangażowani byli niemal wszyscy ojcowie i nowicjusze, o dziwo nie został skasowany, zabroniono tylko przyjmowania nowych mnichów. Ostatni zakonnik zmarł w 1885 roku, potem gospodarowali tu księża diecezjalni, karmelici wrócili w roku 1938.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Sanktuarium w Woli Gułowskiej (powiat łukowski) jest jednym z najważniejszych w regionie.

Obraz datowany jest na XV wiek, kultem otaczany co najmniej od XVI. W XVII wieku ufundowano srebrne sukienki, z tamtego okresu pochodzą też opisy dokonywanych cudów.

W 1939 roku w bezpośredniej bliskości klasztoru toczyły się zażarte walki. Z tego względu Matka Boska jest czczona również jako patronka Żołnierzy Września. Wizerunek koronowany został w 1982 roku przez biskupa Mazura. Opiekę nad sanktuarium sprawują ojcowie karmelici.

Zbigniew Smółko



III LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI
Lewart - Avia 2:3
Bramki: Świch 12', Dearman 34' - Darmochwał 54', Kompanicki 64', Poleszak 76'.
Wisłoka - Podlasie 1:0
Bramka: Łanucha 62'.
Podhale - Wisła P. 1:1
Bramki: Serafin 40' - Skątecki 63'.
Stal K. - Orleńta 0:3
Bramki: Rycaj 5', Kalita 14', Maj 52'.
Cracovia II - Wiązownica 4:1
Bramki: Wiśniewski 9', Veste-nicky 53', Zaucha 70', 73' - Staszczak 69'.
Chełmianka - KSZO 2:0
Bramki: Budzyński 38', Myśliwiecki 61'.
Hetman - Wólczanka 3:3
Bramki: Grzęda 6', Chyrchała 22', 28' - Matofij 23', Wrona 90', 90+3'.
Korona II - Jutrzenka 2:2
Bramki: Lisowski 3' (k), Piróg 16' - Kubiak 88', Zawadzki 90'.
ŁKS Łagów - Sokół 0:1
Bramka: Oziębło 63'.
Wisła S. - Stal St. 0:3
Bramki: Wiktoruk 47', Mroziński 50', Waszkiewicz 52' (k).
Siarka - pauza
MECZ ZALEGŁY
Wisła P. - Wisłoka 4:0
Bramki: Kapczyński 10', Bartosiak 34', Drozdowicz 52', K. Puton 77'.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	32	78	85:24
2.	Sokół Sieniawa	33	65	55:28
3.	Stal Stalowa Wola	32	60	60:31
4.	Podhale Nowy Targ	32	59	48:34
5.	Chełmianka Chełm	32	54	52:39
6.	Avia Świdnik	31	53	69:33
7.	Wisłoka Dębica	32	51	49:31
8.	KSZO Ostrowiec Św.	31	47	53:37
9.	Siarka Tarnobrzeg	31	47	47:41
10.	ŁKS Łagów	33	47	47:47
11.	Wisła Sandomierz	33	47	46:53
12.	Wólczanka Wólka P.	31	45	55:43
13.	Podlasie Biała Podl.	32	41	50:68
14.	Cracovia II Kraków	33	40	43:41
15.	Lewart Lubartów	32	39	38:36
16.	Orleńta Radzyń Podl.	33	37	49:62
17.	KS Wiązownica	33	35	41:70
18.	Stal Kraśnik	33	35	38:46
19.	Korona II Kielce	32	31	43:69
20.	Jutrzenka Giebułtów	31	22	38:80
21.	Hetman Zamość	32	87	24:113

NASTĘPNE KOLEJKI
(15/16.05): Podlasie - Lewart (sob., godz. 16:00), Orleńta - ŁKS Łagów (sob., godz. 17:00), Sokół - Wisła (sob., godz. 17:00), Korona II - Podhale, Jutrzenka - Hetman, Wólczanka - Chełmianka, KSZO - Wisłoka, Avia - Siarka, Cracovia - Stal K., Stal St. - KS Wiązownica, Wisła S. - pauza.
(19.05., środa): Lewart - KSZO (godz. 17:00), Wisła P. - Orleńta (godz. 18:00), Siarka - Podlasie (godz. 17:00), Wisłoka - Wólczanka, Chełmianka - Jutrzenka, Hetman - Korona II, Podlasie - Sokół, ŁKS Łagów - Cracovia II, Stal K. - Stal St., KS Wiązownica - pauza.
MECZE ZALEGŁE (12.05., godz. 17:00): Wisła P. - Siarka, Avia - Jutrzenka, Wólczanka - KSZO.

Stal Kraśnik - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:3 (0:2). Trener Raczyński odmienił drużynę

Orleńta znowu w świecie żywych. Kolejny rywal na deskach

W meczu o sześć punktów drużyna z Radzynia pewnie wypunktowała rywala. Kibiców cieszyć mogą nie tylko punkty, ale i jakość gry, która w ostatnich czterech meczach jest coraz lepsza. Młody bramkarz Maksymilian Ciołek w dwóch meczach nie wpuścił bramki. Po dłuższej kontuzji wrócił do gry Mateusz Chyłą.

Mikołaj Raczyński delegował do gry dokładnie taką samą jedenastkę jak w zwycięskim meczu z Wiązownicą przed tygodniem.

Dwa ciosy na początek

Biało-zieloni zaczęli najlepiej, jak było to możliwe. W 6. minucie z prawej strony przedarł się Arkadiusz Maj, ale jego strzał obronił bramkarz. Do odbitej piłki dopadł Karol Kalita i mocno wstrzelił ją w kierunku bramki. Tam już czekał na nią Karol Rycaj i goście objęli prowadzenie. Siedem minut później po rzucie różnym piłkę

z okolic dalszego słupka zgrał głową Bartosz Idzikowski, a Kalita głową wpakował ją do bramki. W kolejnych minutach gospodarze utrzymywali się przy piłce, ale obrona gości pracowała jak sprawny mechanizm, Maksymilian Ciołek nie był wystawiany na żadne poważniejsze próby. Orleńta odpowiadały szybkimi akcjami, napędzanymi przez świetnie dysponowanych Michała Kobiątkę i Macieja Filipowicza.

Oszczędzali siły

Po przerwie goście szybko rozstrzygnęli o wyniku: odebrali piłkę w środku pola, rozegrali wzorcowy kontratak zakończony podaniem Filipowicza do stojącego przed pustą bramką Arkadiusza Maja, który bez problemu trafił do bramki. Stal w końcówce próbowała zdobyć honorowego gola, ale bez powodzenia. W końcówce trener Raczyński dał szansę zawodnikom rezerwowym. Dla Mateusza Chyły był to pierwszy występ od jesieni ubiegłego roku. Powrót rosnącego stopera na pewno daje szkoleniow-

cowi szereg możliwości, o których wcześniej mógł tylko marzyć. W tej chwili na liście kontuzjowanych pozostał już tylko Patryk Szymala.

Operacja Łagów

Wygrana pozwoliła zbliżyć się do bezpiecznej strefy, ale przed Orleńtami jeszcze mnóstwo pracy i każdy kolejny mecz będzie meczem „o wszystko”. Wiele wskazuje, że z ligi spadnie tylko sześć zespołów, więc do utrzymania powinno wystarczyć 47-48 punktów. Kolejnym rywalem będzie ŁKS Łagów. Jest to najsilniejszy z tegorocznych beniaminków. Obroncy szczególnie będą musieli uważać na wysokiego napastnika rodem z Brazylii Amarildo Balotelliego. Mecz w sobotę o godz. 17.

STAL KRAŚNIK - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:3 (0:2)

Bramki: Rycaj (6), Kalita (14), Maj (52).
Stal: Borusiński - Dyszy, Jagiela (46 Wolski), Bartoś, Michalak (82

Gajewski), Skrzyński, Łokieć, Czelej (64 Chudyba), Popiołek (64 Imiołek), Zawierucha, Mażysz (64 Woźniak).

Orleńta: Ciołek - Idzikowski (80 Nowosadko), Mysza (80 Chyłą), Kamiński, Chaliadka, Kobiątko, Albertin, Rycaj (57 Kleber), Kalita (69 Wiatrak), Filipowicz (69 Kuźma), Maj.

Żółte kartki: Michalak, Zawierucha - Kamiński, Rycaj.
Sędziował: Pych (Dębica).

W środę finał Pucharu Polski

Na godzinę 17 w Międzyrzecu Podlaskim zaplanowany jest finałowy mecz Pucharu Polski na szczelbu okręgu Biała Podlaska. W ostatnich latach Orleńta zdominowały te rozgrywki, wygrywając je pięć razy z rzędu. Zapewne trener Raczyński zechce oszczędzić niektórych zawodników na boje ligowe, trener rywala Damian Panek, po serii kontuzji w drużynie, również nie będzie mógł desygnować do gry optymalnego składu. Ale jednak - finał to finał, derby to derby...

Zbigniew Smółko

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczyński (Orleńta)

Przed nami jeszcze dużo pracy

Ciesz się wynikiem, ciesz się grą. Mieliśmy trochę kłopotów w drugiej połowie, kiedy rywal przeszedł na grę trzema obrońcami, ale poradziłem sobie. Dobrze przesuwaliśmy, dobrze graliśmy w obronie. Jest jeszcze dużo do poprawy, teraz mamy kilka dni na pracę.

PIŁKA NOŻNA Wiktor Krasowski robił, co mógł, ale raz skapitulował. W sobotę bój z Lewartem Lubartów

Słaba gra Padlasia. Znowu nie ma punktów

Trzecią porażkę w rundzie wiosennej ponieśli piłkarze Podlasia. Białczanie okazali się słabsi od Wisłoki Dębica, która odbiła sobie środową przegraną 0:4 z Wisłą w Puławach.

- Ulegliśmy zastrużeniu. Byliśmy zespołem słabszym. Gospodarze pokazali większą jakość piłkarską. Długo przy życiu utrzymywał nas Wiktor Krasowski, który bronił niesamowicie. Uratował nas przynajmniej trzy razy - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Od początku Wisłoka była stroną dominującą. Minimalnie niecelnie strzelał zza pola karnego Sebastian Fedan, a także głową Dariusz Kamiński. Krasowski dwukrotnie zatrzymał Damiana Łanuchę. W 25. minucie ręką zagrał Jan Kozłowski, czyli syn Michała byłego zawodnika AZS-u AWF i AZS-u Podlasia Biała Podlaska. Sędzia nie zdecydował się pokazać na „wapno”.

Biało-zieloni w 34. minucie mieli idealną okazję do wyjścia na prowadzenie. Uderzenie z prawej strony pola karnego odbił Konrad Mrózek, zaś dobitkę zmierzającą w okienko głową wybił jeden

z obrońców. Po chwili Krasowski w znakomitym stylu obronił strzał z kilku metrów Kamila Rębisza. Kolejna akcja przyniosła powodzenie. Patryk Zygmunt asystował, a Łanucha strzałem w długi róg nie dał szans świetnie spisującemu się 18-latkowi.

W doliczonym czasie gry idealną okazję, by podwyższyć. Kamiński znalazł się w sytuacji sam na sam. „Wicia” zdołał odbić strzał, a piłkę zmierzającą do bramki z linii wybił Andriej Archipov. Białczanie zaatakowali całą drużyną. W pole karne rywali poszedł nawet bramkarz Podlasia. Wisłoka przeprowadziła kontrę, ale znakomicie spisał się Krzysztof Salak, który zabrał futbolówkę rywalowi, który pędził na pustą bramkę.

- Słabo weszliśmy w mecz. Dopiero po 20 minutach zaczęliśmy grać w miarę poprawnie, chociaż i tak przegraliśmy zastrużenie. Nie ma co załamywać rąk. Dało się zauważyć naszą nieporadność w ofensywie. Można powiedzieć, że nie było nas w tym elemencie. Z powodów zdrowotnych na boisku zabrakło Kamila Kocota, Maciej Wojczuk z konieczności gra na boku, zaś Paweł Zabielski dopiero wraca po kontuzji i nie ma zdrowia na cały mecz - mówi Borysiuk.

Przyjeżdża Lewart

15 maja o godz. 16 pierwszy gwizdek spotkania z Lewartem Lubartów.

- To może być kluczowy mecz. Może nie decydujący, ale bardzo ważny w końcowym rozrachunku. Triumf jednej z ekip bardzo przybliży zespół do wygranej. Zrobimy wszystko, by zrehabilitować się za słabszą postawę w Dębicy - mówi szkoleniowiec białczan.

WISŁOKA DĘBICA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:0 (0:0)

Bramka: Łanucha 62'.
Wisłoka: Mrózek - Król, Cabała, Kozłowski, Rębisz, Fedan, Łanucha, Zygmunt (90+2' Mazur), Sojda (80' Wójcik), Siedlik (80' Palonek), Kamiński.
Podlasie: Krasowski - Dmitruk (57' Archipov), Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Andrzejuk, Kobza, Zabielski (68' Chmielewski), Wojczuk, Mierzwinski (68' Łęcki), Golba (75' Martynek).
Żółte kartki: Rębisz, Fedan - Kosieradzki, Golba, Nieścieruk.
Czerwona kartka: Nieścieruk 86', za dwie żółte kartki.
Sędziował: Tatarzyński (Kra-ków).

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Maksymiukiem, byłym zawodnikiem Podlasia, obecnym graczem Lewartu

Oby była lampka wina

W Czy mecz przeciwko Podlasiu to takie samo spotkanie jak z Podhalem, czy Wólczanką?

- Oczywiście, że nie. Przecież w klubie z Białej Podlaskiej debiutowałem w dorosłej piłce. To moje rodzinne miasto. Pod kątem sportowym bój będzie taki jak każdy, ale wiadomo, że pojawi się nutka sentymentu.

W Jako profesjonalista nie zagrasz słabiej, by Podlasie wygrało?

- Nie ma na to szans. Wspomnienia to jedno, ale teraz gram na chwałę zespołu z Lubartowa. Naszym celem będzie triumf w Białej Podlaskiej.

W Trenerem Podlasia jest Rafał Borysiuk...

- Miałem okazję grać z nim w jednym zespole. Bardzo się cieszę, że poukładał drużynę i wiosną widać, jakim potencjałem dysponuje ekipa z mojego rodzinnego miasta. Był świet-



nym graczem środka pola, a teraz przyjemnie realizuje się w roli szkoleniowca. A postawa zespołu? Nie dziwi mnie. Zimą graliśmy sparing i dało się zauważyć duży postęp ekipy.

W A co będzie po ostatnim gwizdku?

- Udam się do domu, który jest oddalony o dwa kilometry od stadionu. Spędzę ten czas z rodzicami i moją kobietą, popijając lampką wina wygraną Podlasia.

Wisła płynnie pewnie do II ligi

16 punktów przewagi i osiem meczów do końca sezonu. Zaczynamy odliczanie. Kwestią czasu jest fakt, iż w nowym sezonie będziemy oglądać zespół z Puław w wyższej klasie rozgrywkowej.

W środę o godz. 17 gracie Mariusza Pawlaka zagrają u siebie z Siarką Tarnobrzeg. W pierwotnym terminie spotkanie nie mogło się odbyć ze względu na przypadki koronawirusa w ekipie lidera III ligi.

Punkt z Podhalem

Jeden punkt przywieźli z dalekiego Nowego Targu gracze Wisły. Dzięki remisowi 1:1 podopieczni Mariusza Pawlaka są najlepiej punktującym zespołem wiosny, a oba zespoły wciąż utrzymują status niepokonanych w bieżącej rundzie.

Na boisku ze sztuczną nawierzchnią to wiślacy nadawali ton grze i byli stroną bardziej aktywną. W pierwszej odsłonie swoich szans szukali Bartłomiej Bartosiak oraz Adrian Pa-

luchowski, a najlepszą okazję zmarnował Emil Drozdowicz. Po raz kolejny spełniło się powiedzenie o niewykorzystanych sytuacjach, które chwilę później się mszczą. Tak był też tym razem, kiedy w niecodziennych okolicznościach Patryk Serafin pokonał strzałem z kilkudziesięciu metrów Piotra Owczarzaka.

W drugiej połowie wiślacy konsekwentnie atakowali gospodarzy i chwilę po wznowieniu gry powinni doprowadzić do remisu, ale pojedynek sam na sam z bramkarzem przegrał Paluchowski. Po upływie przeszło godziny gry przechwyt w środku pola zanotował Skalecki, który pomknął w pole karne i strzałem z szesnastu metrów nie dał szans na skuteczną interwencję golkeeperowi Podhala. W ostatnich fragmentach meczu to goście dążyli do zdobycia zwycięskiej bramki jednak skutecznie i momentami szczęśliwie bronili się miejscowi.

PODHALE NOWY TARG - WISŁA PUŁAWY 1:1 (1:0)

Bramki: Serafin 40' - Skalecki 62'



Przemysław Skalecki zdobył pierwszego gola w sezonie. Trafienie dało punkt w starciu z Podhalem Nowy Targ

Podhale: Styrzula - Tonia, Dynarek, Jeziorski, Tkocz, Janso, Malis (68' Bryja), Mianowany, Serafin (87' Kobylarczyk), Surmiak (55' Palacz), Surmiak (55' Palacz), Grunt (68' Lepiarz).

Wisła: Owczarzak - Cheba, Kuban, Cyfert, Pielach, Skalecki, Kondracki (63' W. Puton), Drozdowicz (81' Wiech), Bartosiak (63' Ednison), Kacprzycki (83' Zajac), Paluchowski.

Żółte kartki: Jeziorski, Serafin - Wiech, Pielach, Bartosiak.

Sędziował: Jamka (Kielce).

Wisła dużo lepsza od Wisłoki

Pierwszy z zaległych meczów na plus. Wiślacy pokonali w środowe popołudnie Wisłokę Dębica 4:0.

Zawody odbywały się w obfitym deszczu, na śliskiej murawie. Pierwsze minuty to odważna męska gra. Żaden z zawodników nie odstawał nogi i szybko Pani Anna Adamka sięgnęła po pierwszy żółty kartonik, który obejrzał Patryk Zygmunt. W 10. minucie wiślacy skontrowali rywali. Emil Drozdowicz zagrał w pole kar-

ne do Łukasza Kacprzyckiego, a ten pewnym strzałem w długi róg otworzył wynik meczu. Chwilę później ładnie uderzył z dystansu Adrian Paluchowski, jednak dobrze interweniował Konrad Mrózek. Wisłoka próbowała konstruować atak pozycyjny, ale uważnie w obronie grali wiślacy. W 35. minucie zadali drugi cios. Z lewej strony dośrodkował Kacprzycki, a tuż przed linią końcową w ekwilibristyczny sposób piłkę do siatki skierował Bartłomiej Bartosiak.

Początek drugiej połowy to koniec emocji. Wprowadzony w przerwie Dariusz Kamiński dwukrotnie w ciągu dwóch minut obejrzał żółty kartonik i musiał opuścić boisko. Wisłoka skupiła się na defensywie, ale dość szybko straciła trzecie goła. Dośrodkowywał Krystian Puton, a główką bramkę zdobył Drozdowicz. W kolejnych minutach puławianie mogli podwyższyć prowadzenie, ale brakowało precyzji Kacprzyckiemu i Drozdowiczowi. W 77. minucie z dobrej strony pokazał się Krystian Puton, który przejął piłkę przy linii bocznej, następnie zbiegł do

środku i huknął w okienko bramki Wisłoki, ustalając wynik meczu.

WISŁA PUŁAWY - WISŁOKA DĘBICA 4:0 (2:0)

Bramki: Kacprzycki 10', Bartosiak 35', Drozdowicz 52', K. Puton 77'.

Wisła: Owczarzak - Kuban (66' Brągiel), Cyfert, Pielach, Cheba, Skalecki (66' Kondracki), Bartosiak (73' Zajac), Drozdowicz, Kacprzycki, K. Puton (80' W. Puton), Paluchowski (73' Wiech).

Wisłoka: Mrózek - Cabała, Rębisz (70' Lubera), Łanucha, Sojda (46' Siedlik), Pawlak (46' Kamiński), Mazur, Król, Zygmunt, Wójcik, Palonek (80' Żmuda).

Żółte kartki: Skalecki - Zygmunt, Sojda, Kamiński.

Czerwona kartka: Kamiński 49', za drugą żółtą kartkę.

Sędziowała: Adamska (Skarżysko-Kamienna).

mp

Lewart prowadził 2:0... „Kompan” dokopał swoim

W ostatnim meczu o punkty lubartowianie długo wygrywali ze Stalą Stalowa Wola. Przegrali 1:2. W sobotę w derbach prowadzili 2:0 po pierwszej połowie, a skończyli bez punktów. Gola na 2:2 zdobył wychowanek klubu - 24-letni Mateusz Kompanicki.

- Popelniliśmy tyle błędów indywidualnych, szczególnie w pierwszej połowie, że to jest niemożliwe. Bardzo łatwo przegrywaliśmy pojedynki jeden na jeden. Było dużo niepewności, szczególnie w linii defensywnej. Straciliśmy bardzo łatwe bramki. Taki „Kompan” wyrównał po wrzutce z 40 metrów. Był tyłem do bramki, „potańczył” i oddał strzał, a obok nie było żadnego obrońcy. Tak nie można grać na tym poziomie rozgrywkowym. Brak słów. Proste błędy, wszystko inaczej niż trzeba. Kiedy trzeba było grać do przodu, my odwrotnie. Musieliśmy przyspieszyć, wejść w drybling, zaczęliśmy wymieniać podania - denerwuje się Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec Lewartu podkreśla, iż pierwsza połowa należała do jego podopiecznych. Druga do przeciwników, którzy zdołali odrobić dwubramkową stratę i zadać ostateczny cios. - Można



Marcin Świech zdobył pierwszego gola w barwach Lewartu, jednak drużyna nie umiała utrzymać dwubramkowego prowadzenia z Avią Świdnik (fot. Piotr Wołowik)

było wycisnąć więcej. Przed przerwą wyglądaliśmy bardzo solidnie. Później popełniliśmy masę, jeszcze raz powiem masę błędów. W meczu ze „Stalówką” i teraz z Avią wpadek było zdecydowanie za dużo. Po trzech zwycięstwach z rzędu przyszły dwie porażki po sobie - dodaje.

Spotkanie zaczęło się po myśli naszych. W 12. minucie Marcin Świech zdobył swoją pierwszą bramkę w barwach Lewartu. Do-

środkowanie Konrada Nowaka dotarło do 27-latkę, który z pierwszej piłki trafił bardzo silnie, a futbolówka po odbiciu się od słupka znalazła się w „sięci”. W 34. minucie było jeszcze weselej. „Nowy” wyprowadził Joe Dearmana na sytuację sam na sam. 19-letni Anglik zdobył drugiego gola w sezonie. Później było już tylko gorzej, chociaż w 93. minucie punkt biało-niebieskim mógł zapewnić Krystian Żelisko.

Napastnik Lewartu uderzył wprost w Andrzeja Sobieszczyka. - Nie pomagamy temu szczęściu. Brakowało dużej odpowiedzialności i lepszych decyzji. Dzisiaj rozmawialibyśmy w zdecydowanie lepszych nastrojach.

LEWART LUBARTÓW - AVIA ŚWIDNIK 2:3 (2:0)

Bramki: Świech 12', Dearman 34' - Darmochwał 54', Kompanicki 64', Poleszak 76'.

Lewart: Wójciki - Niewęglowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Michałow (72' Góralski), Maksymiuł, Fularski (83' Buczek), Nowak, Dearman (75' Aftyka), Żelisko.

Avia: Sobieszczyk - Kuliga, Dobrzyński, Górka, Zdunek, Szpak (46' Cielebąk), Wójcik, Uliczny, Kompanicki, Darmochwał, Białek (60' Poleszak).

Żółte kartki: Zbiciak - Górka, Cielebąk.

Sędziował: Sitkowski (Biała Podlaska).

Wyjazd do Białej

W sobotę o godz. 16 lubartowianie powalczą na boisku w Białej Podlaskiej.

- Jesteśmy w takiej sytuacji, że każdy mecz jest wart więcej niż trzy punkty. Zdajemy sobie sprawę, że wiosną Podlasie gra bardzo dobrze i punktuje na własnym boisku. Musimy być przygotowani. Mamy kilka dni, by wyciągnąć wnioski z ostatnich występów. Do składu po kartkach wróć: Konrad Szczotka i Łukasz Najda, ale z tego powodu wypadł nam Bartek Zbiciak. Dobrą informacją jest gra Dawida Pożaka, który z Avią nie mógł wystąpić, gdyż nie był w pełni sił po przyjęciu szczepionki - mówi Bednaruk.

ROZMOWA Z Mateuszem Kompanickim, wychowankiem Lewartu, zawodnikiem Avii

Nie ma sentymentów. Trzeba uważać

W Musiałeś strzelać gola właśnie w Lubartowie?

- W piłce nie ma sentymentów. Trzymam kciuki za Lewart, ale w tym momencie występuje w Avii i chcę grać jak najlepiej, a przede wszystkim strzelać gole. Najważniejsze było zwycięstwo. Udało się.

W Lewart wygrywał 2:0...

- I taki triumf smakuje podwójnie, bo z nawiązką odrobiliśmy straty. W przerwie wiedzieliśmy, że jesteśmy w stanie odwrócić losy spotkania. Nie myliliśmy się.

W Po голу nie było wielkiej radości...

- Z szacunku do klubu, w którym się wychowałem. Na stadion mam dosłownie minutę samochodem. Chwila i jestem. Nie musiałem jechać do Świdnika na odprawę. Trener zrobił ją w szatni.

W Sąsiedzi mogą mieć za złe, że trafiłeś przeciwko Lewartowi?

- Może tak być. Trzeba uważać (śmiech - przyp. red.).

mp

mp

Huragan spadł z pozycji wicelidera

Dwie porażki w ciągu kilku dni ponieśli podopieczni Damiana Panka. Co ciekawe, w obu starciach międzyrzeczanie jako pierwsi cieszyli się z prowadzenia. Ze Świdniczanką nasi nie potrafili utrzymać nawet remisu, grając przez niemal pół godziny w przewadze jednego zawodnika.

Po nieco 20 minutach Huragan powinien prowadzić różnicą dwóch goli. Rafał Korgol pomylił się o centymetry, by pokonać bramkarza Świdniczanki. Gracz międzyrzeczian trafił w słupek. Druga próba okazała się udana. Po akcji prawą stroną futbolówkę dostał Hubert Łukanowski i trafił tuż przy słupku.

Tuż po zmianie stron gospodarze wyrównali. Michał Zuber popisał się prostopadłym

zagranieniem do Jarosława Milcza, który wygrał sytuację sam na sam z Jackiem Kozaczyńskim. W 56 minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Kacper Kopyciński. Huragan uzyskał przewagę? Niestety, ale to Świdniczanka strzelała gole. Zuber trafił z karnego po faulu Łukasza Mirończuka, zaś kwadrans przed końcem Adrian Szczerba sfinalizował rzut wolny z 19 metrów. Piłka po rykoszecie wpadła do siatki, kompletnie myląc Kozaczyńskiego.

Huragan miał szansę, by zmniejszyć przewagę, jednak po faulu na Rafał Korgolu Alan Olszewski nie zdołał wykorzystać „wapna”. Gracz międzyrzeczian uderzył w prawy róg bramkarza, co wyczuł Kacper Kowalczyk. W zamian to Świdniczanka podwyższyła. Olszewski sfaulował rywala, a Zuber po raz drugi nie pomylił się jedenastu metrów.

- W pierwszej połowie graliśmy wzorowo. Zaskoczyliśmy przeciwników. Tworzyliśmy sytuacje. Strzeliliśmy gola, mieliśmy słupek i okazję Kacpra Waniowskiego. Myślę, że mocno zmyliła nas czerwona kartka. Gra się posypała - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:1 (0:1)

Bramki: Milcz 46', Zuber 72' (k), 90+5' (k), Szczerba 75' - H. Łukanowski 21'.

Świdniczanka: Kowalczyk - Kowalski, Żmuda, Kursa, Śliwa, Kopyciński, Plesz (86' Pędłowski), Szczerba, Martyna (46' Stępień), Zuber, Milcz (90+1' Sygara).

Huragan: Kozaczyński - Grochowski, A. Olszewski, Mirończuk, Panasiuk, Korgol, Korolczuk (84' Sz. Łukanowski), H. Łukanowski, Radziszewski, Siwek, Waniowski (90+2' Weręgowski).

Żółte kartki: Milcz, Kopyciński, Kursa - Mirończuk, A. Olszewski, Kozaczyński.

Czerwona kartka: Kopyciński 56', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Łukiewicz (Zamość).

Pyrusowe prowadzenie

Mecz wicelidera z liderem IV ligi zdecydowanie dla Tomasovii Tomaszów Lubelski.

Huragan prowadził po rzucie różnym Rafała Korgola. Piłka z wiatrem minęła wszystkich i wpadła do siatki. Goście szybko wyrównali, a później zdoby-

li jeszcze dwie bramki. Druga połowa to popis Rafała Kycki, który w ciągu dziewięciu minut skompletował hat-tricka.

- Wygrał zespół lepszy. Wiedzieliśmy jaką wartość prezentuje zespół z Tomaszowa Lubelskiego. Chcieliśmy przeciwstawić się zaangażowaniem, lecz nie było nas stać na lepszy wynik. Wygrał zespół na ten moment lepszy, który w przyszłym sezonie zagra w trzeciej lidze - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI 1:6 (1:3)

Bramki: Korgol 13' - Słotwiński 26', Smoła 31', J. Szuta 42', Kycko 48', 55', 59'.

Huragan: Czarnecki - Grochowski, Czumer, Mirńczuk (58' Kania), A. Olszewski, Panasiuk, H. Łukanowski (58' Korolczuk), Korgol, Siwek, Radziszewski, Waniowski (65' Weręgowski).

Tomasovia: Bartoszyk - Pleskacz (65' A. Żurawski), Chmura, Zozulia, Karóla, Smoła (46' Baran), Skiba, Słotwiński (72' Sałamacha), Kycko (59' M. Żurawski), Dorosz, J. Szuta (84' Lasota).

mp

Lutnia wciąż czeka na wygraną

Dwa spotkania i jeden punkt wywalczyli piłkarze z Piszczaca. Lutnia zremisowała z Kryształem Werbkowice, zaś w sobotę uległa 0:1 Victorii Żmudź, która wskoczyła na drugie miejsce w tabeli IV ligi.

Jedyny gol padł po niespełna godzinie gry. Ezana Kashay Yohannes zagrał długą piłkę do Karola Łubkowskiego, który uderzył z boku pola karnego i Krzysztof Płodowski musiał wyjmować piłkę z siatki.

- Szkoda, bo w pierwszej połowie mieliśmy słupek Bartka Magiera, Adamowi Wirasce zabrakło centymetrów, by wepchnąć piłkę do siatki, zaś uderzenie Vitalija Tabalova było minimalnie niecelne. To był mecz na remis, a wracamy do domów bez niczego - mówi Mateusz Konaszewski, asystent Przemysława Grajka, który z powodu nadmiaru żółtych kartek nie zagra z Tomasovią Tomaszów Lubelski.

VICTORIA ŻMUDŹ - LUTNIA PISZCZAC 1:0 (0:0)
Bramki: Łubkowski 58'.
Lutnia: Płodowski - Szabat,

Warda, Konaszewski, Kacik, Tkaczuk (74' Tabalov), Olszewski, Goździołko, Wiraszka, Magier, Artymiuk (80' Hołownia).
Żółta kartka: Konaszewski.

LUTNIA PISZCZAC - KRYŚTAŁ WERBKOWICE 1:1 (1:0)

Bramki: Bołtowicz 6' - Rybka 67'.

Lutnia: Płodowski - Szabat, Kacik, Konaszewski, Warda, Hołownia (79' Mikocewicz), Goździołko, Tkaczuk (65' Wiraszka), Artymiuk, Bołtowicz, Magier.

Żółte kartki: Goździołko, - Borys, Rybka.

Czerwona kartka: Bołtowicz 60', za faul.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Punkt w dwóch meczach łukowskich Orląt

Gracze łukowskich Orląt bezbramkowo zremisowali z Kłosem Chełm, zaś w weekend ulegli 1:2 Gryfowi Gminie Zamość, który przewodzi tabeli grupy spadkowej.

W Zamościu oba gole dla gospodarzy zdobyli wysocy obrońcy. Prowadzenie tuż przed przerwą dał Kacper Tomaszewski, który w polu karnym przyjął piłkę i huknął nie do obrony. Po kwadransie drugiej części dośrodkowanie Krystiana

Wołocha z różnego celną główką sfinalizował Dawid Dobromilski. Gracze Macieja Sygi i Dariusza Solnicy odpowiedzieli trafieniem również rosnącego Szymona Łukasiewicza, który precyzyjnym uderzeniem tuż przy słupku zmniejszył rozmiary porażki.

ORLĘTA ŁUKÓW - KŁOS CHEŁM 0:0

Orlęta: Kuźma - Goławski, Rybka, Goławski, Czerski, Kaliński (72' Kurowski), Szustek (76' Grochowski), Sowisz (81' Kierych), Jemioł, Łukasiewicz (87' Mielnik),

Siemieniuk.

Żółte kartki: Kaliński, Jemioł - Rak.

GRYF GMINA ZAMOŚĆ - ORLĘTA ŁUKÓW 2:1 (1:0)

Bramki: Tomaszewski 45', Dobromilski 60' - Łukasiewicz 74'.

Orlęta: Kuźma - Goławski, Jaworski, Rybka, Czerski (66' Misza), Kaliński (50' Łukasiewicz), Szustek (66' Grochowski), Jemioł, Sowisz, Siemieniuk, Mielnik (54' Kierych).

Żółte kartki: Markowski - Rybka.

mp

Bizon coraz bliżej spadku

Dwie porażki odnotowali piłkarze z Jeleńca. Ekipa Łukasza Hassa wykartkowała się w starciu z Gromem Różaniec i w niedzielę w bardzo eksperymentalnym składzie uległa Ładzie Biłgoraj.

- Gospodarze wykorzystali to, co mieli. My oddaliśmy pięć strzałów, a to trochę za mało, by wygrać. Pierwszy gol to uderzenie, którego Patryk Nowak nie był w stanie obronić, zaś tuż przed przerwą nadzialiśmy się na kontrę. Nasz bramkarz po zmianie stron

obronił karnego - mówi szkolenowiec Bizona.

ŁADA BIŁGORAJ - BIZON JELENIEC 2:0 (2:0)

Bramki: Joseu Oliveira 25', Nawrocki 39'.

Bizon: Nowak - Jenczewski, Gajda, Madejski, Rygielski, Moczulski, A. Osiak, Gliniak, Zdunek (63' D. Botwina), M. Botwina, Gerense.

Żółte kartki: Gliniak, Madejski, M. Botwina.

Czerwone kartki: Madejski

81', Gliniak 90+3', obaj za dwie żółte kartki.

BIZON JELENIEC - GROM RÓŻANIEC 0:1 (0:0)

Bramka: Pačkowski 79'.

Bizon: Nowak - Daniel Osiak, Aziz, Gajda, Jenczewski (72' Olek), A. Osiak, Madejski, Synovyd (80' Rygielski), Moczulski, Botwina, Gliniak.

Żółte kartki: Gajda, Aziz, Nowak, Moczulski, Madejski, Synovyd, Daniel Osiak.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 4. KOLEJKI

Huragan - Tomasovia 1:6
Powiślak - Huczwa 3:3
Lutnia - Kryształ 1:1
Lublin. - Victoria 0:1
Włodaw. - Świdnicz. 3:1
Granit - POM Iskra 1:2

WYNIKI 5. KOLEJKI

Świdnicz. - Huragan 4:1
Victoria - Lutnia 1:0
Granit - Powiślak 3:1
Tomasovia - Włodaw. 3:0
Huczwa - POM Iskra 6:0
Kryształ - Lublin. 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L	5	79	25:1
2.	Victoria Żmudź	5	56	9:5
3.	Huragan Między P.	5	52	7:13
4.	Granit Bychawa	5	50	14:5
5.	Świdniczanka	5	49	14:7
6.	Powiślak Końskowola	5	47	6:12
7.	Kryształ Werbkowice	5	45	3:2
8.	Huczwa Tyszowce	5	41	12:10
9.	Włodawianka	5	40	7:11
10	Lutnia Piszczac	5	37	4:8
11	Iskra Piotrowice	5	36	5:19
12	Lublinianka Lublin	5	33	1:14

NASTĘPNA KOLEJKA

(15/16.05): Huragan - Granit (sob., godz. 14:00), Lutnia - Tomasovia (niedz., godz. 16:00), Powiślak - Victoria (sob., godz. 15:00), Włodawianka - Kryształ, Świdniczanka - POM Iskra, Lublinianka - Huczwa.

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 4. KOLEJKI

Górnik II - Gryf 2:1
Bizon - Grom 0:1
Opolanin - Łada 7:1
Orlęta - Kłos
Sparta - Unia B.
Start - Unia H. 3:0 (wo)

WYNIKI 5. KOLEJKI

Łada - Bizon 2:0
Gryf - Orlęta 2:1
Grom - Opolanin 3:4
Kłos - Górnik II 2:1
Unia H. - Sparta 0:3 (wo)
Unia B. - Start 0:6

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Opolanin Opole L	5	40	26:8
2.	Gryf Zamość	5	40	5:5
3.	Górnik II łączna	5	39	5:6
4.	Sparta Rejowiec F.	5	39	7:2
5.	Grom Różaniec	5	36	7:10
6.	Kłos Chełm	5	35	6:1
7.	Orlęta Łuków	5	33	12:5
8.	Start Krasnystaw	5	29	11:0
9.	Bizon Jeleniec	5	19	8:5
10	Łada Biłgoraj	5	13	5:11
11	Unia Białopole	5	4	3:15
12	Unia Hrubieszów	4	29	0:27

NASTĘPNA KOLEJKA

(15/16.05): Bizon - Unia B. (sob., godz. 17:00), Orlęta - Łada (niedz., godz. 16:00), Opolanin - Gryf (niedz., godz. 17:00), Sparta - Grom, Kłos - Start, Górnik II - Unia H. 3:0 (wo).
Unia Hrubieszów wycofała się z rozgrywek.

KLASA A - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI

Start - Orleťa 2:1
Orkan - Wenus 2:1
Absolwent - Olimpia 1:2
Dębowica - Młodzież. 1:3
Dwernicki - Wóldom 3:1
Polesie - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Młodzieżówka Radzyń	13	31	49:19
2.	Orleťa Gołaszyn	13	29	40:25
3.	Olimpia Okrzeja	13	25	41:29
4.	Polesie Serokomla	13	21	40:20
5.	ULKS Dębowica	13	21	54:28
6.	Start Gózd	12	19	19:23
7.	Absolwent Domaszewica	13	17	27:24
8.	Dwernicki Stoczek Łuk.	13	16	23:30
9.	Orkan Wojcieszków	13	16	24:27
10.	Wenus Oszczępalin	13	8	29:53
11.	Wóldom Wólka Domaszew.	12	0	7:75

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 13:00): Wóldom - ULKS Dębowica, Olimpia - Orkan, Wenus - Start, Orleťa - Polesie, Młodzieżówka - Absolwent (godz. 16:00), Dwernicki - pauza.

KLASA B - gr. II

WYNIKI 14. KOLEJKI

Bizon II - Armaty 3:2
Orleťa II - Tur 9:0
Orzeł - Perła 3:0 (wo)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orleťa II Łuków	13	32	45:13
2.	Armaty Stoczek Łuk.	13	28	48:14
3.	Bizon II Jeleniec	13	24	40:24
4.	Tur Turze Rogi	13	22	32:24
5.	Perła Dwornia	13	4	11:56
6.	Orzeł Zalesie	13	4	8:53

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 16:00): Armaty - Orzeł, Bizon II - Tur, Perła - Orleťa II 0:3 (walkower).

KLASA B - gr. I

WYNIKI 14. KOLEJKI

Lutnia II - Huragan II 0:4
Olimpia - Unia II 1:0
Orzeł II - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	11	26	27:17
2.	Huragan II Między. Podl.	10	21	33:16
3.	Lutnia II Piszczac	11	16	25:20
4.	Orzeł II Czemierniki	10	11	20:26
5.	Unia II Żabików	10	1	9:35

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 13:00): Huragan II - Orzeł II, Unia II - Lutnia II, Olimpia - pauza.

MECZE 18. KOLEJKI

Unia Żabików - Agrotex Milanów 3:1 (2:1)

Bramki: Lecyk 26', 74', Ptaszyński 28' - Mitura 34' (k).
Unia: Kwaśny - Pieńko, Kępa, Bednarczyk (78' Kozłowski), Wachnik (46' Golec), Frączek, Lecyk, Garbacik (80' Drygiel), Ptaszyński (83' Kot), Koczodaj (86' Pawelec), Niewęglowski, Pieńko.
Agrotex: Kozieł - Marzęda, Mitura (46' Gidlewski), Magier, Dąbrowski, Podgajny (81' Gil), Pierkusz (62' Niewiadomski), Pawlak (89' Antoniuk), G. Romaniuk, Pawlina, Dunda.

Granica Terespol - Kujawiak Stanin 1:2 (0:2)

Bramki: Tymon 48' - Goloś 39', R.

PIŁKA NOŻNA Druga w sezonie wygrana AR-TIG-u Huta Dąbrowa. Trener z Krzywdy dostał pięciolitrowy eliksir młodości

Wygrana Unii na 60. urodziny Lamka

Sensacyjna porażka Orła z outsiderem ligi. Grom i Unia Żabików zgodnie wygrali. Agrotex ograł Bór. ŁKS Łazy triumfował nad LZS-em Dobryń, a bohaterem został Włodzimierz Lisiewicz, który obronił rzut karny w 90. minucie. Sokół zwyciężył Tytan Wisznice.

W miniony wtorek żywa legenda Unii Krzywda - Zbigniew Lamek skończył 60 lat. Zawodnicy zrobili mu prezent, wygrywając pierwszy mecz w rundzie wiosennej. - Mam piękny prezent. Oprócz trzech punktów dostałem eliksir młodości o pojemności pięciu litrów. Zespół się sprężył i już do przerwy powinniśmy zamknąć mecz. Po zmianie stron było 3:0 i zaczęła się radosna piłka, ale wygraliśmy - mówi charakterystyczny człowiek z wąsem, który lubi „służbowe” rozdania.

Żabikowianie ograli Kujawiaka. - To był wątpliwy rzut karny. Przegraliśmy, ale jestem zbudowany postawą chłopców, którzy oddali serce. Zmusiliśmy Unię do wybijania piłki. Musieli stosować skomasowaną obronę - mówi Andrzej Zarzycki, trener ekipy ze Stanina. Karnego wykorzystał Mariusz Lecyk, a następnie asystował przy голу Sebastiana Koczodaja. - Umęczyliśmy się, ale wygraliśmy na ciężkim terenie i małym boisku - dodaje Artur Dadasiewicz, opiekun lidera Klasy A.

Największą niespodziankę sprawił AT-TIG, który ograł na wyjeździe Orzeł Czemierniki. Jedynego gola zdobył Konrad Ciuba, strzelając z 11 metrów po faulu na sobie samym. - Pokazaliśmy charakter, dużą determinację. Widać postęp w naszej grze. Mam nadzieję, że teraz zaczniemy wygrywać. Zespół

spisał się bardzo dobrze, a Paweł Lamek bronił jak natchniony - mówi Paweł Mazurek, trener zwycięzców. - Mielśmy okazje, ale goście wygrali zasłużenie. Zagrali bardzo ambitnie. Nie mamy nic na usprawiedliwienie - dodaje Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

ŁKS Łazy wygrał po голу Macieja Janaszka, który skończył długie podanie od Włodzimierza Lisiewicza. Bramkarz gospodarzy został bohaterem, broniąc w 90. minucie rzut karny Piotra Maksymiuka.

Sokół prowadził 3:0, jednak goście z Wisznic zdołali zmniejszyć straty. - Pierwsza połowa była dla nas. Po zmianach gra się wyrównała. Mielśmy okazje. Mateusz Fredo przegrał sytuację sam na sam, zaś Mateusz Baran nie wykorzystał karnego po uprzednim faulu na sobie - mówi Wiesław Grula, trener Sokola.

Michał Pyrka przesądził o zwycięstwie Gromu z Bad Boys Zastawie. Gracz gospodarzy skończył zagranie od Łukasza Biegajła. - Goście postawili nam trudne warunki. Mecz mógł zakończyć się różnym wynikiem, ale to my dopisaliśmy trzy punkty - mówi Edmund Koperwas, trener Gromu. - Najprawdopodobniej byłby remis - dodaje Przemysław Tryboń, opiekun Bad Boys.

Kujawiak Stanin - Unia Żabików 1:2 (1:2)

Bramki: Chromiński 32' - Lecyk 19' (k), Koczodaj 36'.
Kujawiak: Dadasiewicz - Ł. Gajda, M. Gajownik, Dębiak, Abramek, Adamiak, Chromiński (82' Ma. Skwarek), R. Goławski I (70' Szewczak), R. Goławski II, Kąkol (70' Barszcz), Mi. Skwarek.
Unia: Kwaśny - Pieńko, Frączek, Kępa, Niewęglowski, Bednarczyk, Garbacik (61' Kot), Golec

ŁKS Łazy: Lisiewicz - M. Ebert, Janaszek (75' Wałachowski), Gałach, Wereszczyński, Ścioch, Tokarski (46' Młynarczyk), Karpiński, Gomółka (65' Zdanikowski), Wysokiński, Momot (60' Ostojski).

Grom Kąkolewnica - Unia Krzywda 3:0 (1:0)

Bramki: Samociuk 45', Czarnecki 52', Stalewski 57'.
Grom: Kaczmarek - Kosel, Stalewski, P. Zieliński, M. Muszyński (33' R. Zieliński), Pękała, Marczuk, Rycaj, Czarnecki, Samociuk, P. Muszyński (70' Biegajło).
Unia K.: M. Piszcz - G. Piszcz (55' A. Gajownik), Filip, Komar (75' Wojtaś), Kęпка (75' Świder), D. Nankiewicz (59' R. Wesółowski), Łukasik, Kot, Cieślak, A. Białach, Rosłoń (70' Bany).

(67' Pawelec), Kozłowski (67' Wachnik), Koczodaj, Lecyk.
Orzeł Czemierniki - AR-TIG Huta Dąbrowa 0:1 (0:0)
Bramka: Ciuba 51' (k).
Orzeł: Krupa - Fijałek, Sosnowski, Jarzynka, Orzechowski (80' Wójtowicz), Cholewa (60' Zazuwiak), Sobieszek, Baryła, Żuk, Dobosz (70' Powałka), Musiatowicz (46' Wójcik).
AR-TIG: Lamek - Kościacz, Tratkiewicz, R. Pawlak, Korycki (68' Deres), Krawczyk (67' Szewczak), Mazurek, M. Sudowski, Grzyb, Ciuba, Gnyszka (77' K. Sudowski).

Agrotex Milanów - Bór Dabie 3:2 (2:1)

Bramki: Dunda 30', G. Romaniuk 39', 74' - Bryk 2', Czupryna 80'.
Agrotex: Król - Gidlewski, Pawlak, Magier, Dąbrowski (70' Gil), Pawlina (87' Antoniuk), K. Romaniuk, Pierkusz, G. Romaniuk, Podgajny (60' Niewiadomski), Dunda.
Bór: Wojtaszak - Rybka, I. Sadło, Dawid Czubaszek, Bekulard, Conkała (87' Osiak), Smyk (70' Czupryna), Wypych, Kiriya, M. Sadło, Bryk (70' Pieniak).

ŁKS Łazy - LZS Dobryń 1:0 (1:0)

Bramka: Janaszek 13'.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - M. Ebert, Janaszek (65' Tokarski), Gałach, Wereszczyński (85' Karpiński), Młynarczyk, Ł. Ebert (46' Wysokiński), Ścioch (90' Zdanikowski), Gomółka (57' Momot), Ostojski, Fortuna.
LZS Dobryń: Bierdziński - Kam. Mądry, Kozakiewicz, Cydejko, Selewoniuk, Maksymiuk, Szymański, Goławski (60' Staszuk), Demidziak, Kozłowski, Rybaczuk (80' R. Andrzejuk).

Bad Boys Zastawie - Tytan Wisznice 2:1 (2:0)

Bramki: Mat. Cizio 21', R. Wołoszka 25' - K. Oniszczyk 62'.
Bad Boys: Łukasik - Czernic, Mar. Cizio, Miszta, M. Świętochowski, Kajda (68' Góral), Mat. Cizio, Niedziółka, Stosio (80' Rosa), R. Wołoszka, Kania.
Tytan: Rożnowicz - K. Oniszczyk, Kopiś, Kisiel, Kirczyk, Jakubiuk, Zieniuk (85' Szyszłow), Syryjczyk, Gromysz, Bujnik, Wieliczuk.

LZS Dobryń - Orzeł Czemierniki 0:2 (0:1)

Bramki: Piotrowicz 5', Musiatowicz 90+4'.
LZS Dobryń: Bierdziński - Selewoniuk, Cydejko, Szymański,

Sokół Adamów - Tytan Wisznice 3:2 (2:0)

Bramki: Mat. Baran 15', Wrzosek 35', Osiak 55' - Iwaszko 74', Wieliczuk 90+1'.
Sokół: M. Dzido - J. Nowicki, K. Nowicki, Wrzosek, Sokołowski, Piotrowski (75' K. Dzido), Bosek, Strzyżewski (80' P. Dzido), Wierzbicki (75' Skórka), Mat. Baran, Osiak (65' Fredo).
Tytan: Rożnowicz - Zieniuk, Kirczyk, Bujnik, Jakubiuk, Szyszłow (46' Litwiniuk), Gromysz, Kisiel, Iwaszko, Wieliczuk, Syryjczyk.

Grom Kąkolewnica - Bad Boys Zastawie 1:0 (0:0)

Bramka: Pyrka 87'.
Grom: Karpiński - Kosel, Stalewski, R. Zieliński (54' Biegajło), P. Zieliński (80' Lotek), Pękała, Pyrka, Rycaj, P. Muszyński, Marczuk, Samociuk (65' Kanatek).
Bad Boys: Łukasik - Czernic, Marcin Cizio (32' Śledź), Miszta, M. Świętochowski, Kajda (70' Walo), Mateusz Cizio (65' K. Świętochowski), Niedziółka, Stosio (80' Kęпка), R. Wołoszka, Kania.

Unia Krzywda - Granica Terespol 4:1 (1:0)

Bramki: A. Białach 14', Cieślak 48' (k), Kęпка 49', Nankiewicz 87' - Tymon 64'.
Unia: M. Piszcz - Filip, Kęпка (69' Nankiewicz), A. Białach (84' Świder), Cieślak, Kot, Komar (88' Bany), Bielecki, Łukasik, Rosłoń (61' Bober), G. Piszcz (60' A. Gajownik).
Granica: Jurkowski - Kurasieński, Lewczuk, Trochimiuk, Sawicki, Machnowski, Tymon, Jaszczyk, Guziuk (70' Sterniczuk), Zajko (46' Roślik), Starostka.

mp

Kozakiewicz, Maksymiuk, Ka. Mądry (75' Golec), R. Andrzejuk, Kozłowski (60' Goławski), Demidziak, Rybaczuk.
Orzeł: Bocian - Sosnowski, Karpiuk (76' Musiatowicz), Jarzynka, Duda, Powałka (56' Żuk), Mańko (44' Orzechowski), Dobosz (84' Wójtowicz), Dąbrowski, Fijałek, Piotrowicz (65' Zazuwiak).

AR-TIG Huta Dąbrowa - Sokół Adamów 0:3

Walkower ze względu na grę nieuprawnionego zawodnika w zespole gospodarzy. Na boisku było 0:3.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Bad Boys - Tytan 2:1
Dobryń - Orzeł 0:2
Bór - ŁKS Łazy 1:7
Unia Ż. - Agrotex 3:1
Granica - Kujawiak 1:2
Grom - Unia K. 3:0
AR-TIG - Sokół 0:3 (wo)

WYNIKI 19. KOLEJKI

Grom - Bad Boys 1:0
Unia K. - Granica 4:1
Kujawiak - Unia Ż. 1:2
Agrotex - Bór 3:2
Łazy - Dobryń 1:0
Orzeł - AR-TIG 0:1
Sokół - Tytan 3:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Unia Żabików	17	46	49:16
2.	Grom Kąkolewnica	17	39	39:9
3.	Agrotex Milanów	17	35	44:25
4.	Orzeł Czemierniki	17	31	33:23
5.	Sokół Adamów	17	28	36:23
6.	ŁKS Łazy	17	28	44:39
7.	Bad Boys Zastawie	17	26	33:21
8.	LZS Dobryń	17	24	39:31
9.	Unia Krzywda	17	22	24:26
10.	Tytan Wisznice	17	16	29:32
11.	Granica Terespol	17	16	23:44
12.	Bór Dąbie	17	13	24:59
13.	Kujawiak Stanin	17	10	15:37
14.	AR-TIG Huta Dąbrowa	17	8	16:62

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 16:00): Bad Boys - Sokół, Tytan - Orzeł, AR-TIG - ŁKS Łazy, LZS Dobryń - Agrotex, Bór - Kujawiak, Unia Ż. - Unia K., Granica - Grom.

MECZ AWANSEM (12.05., godz. 18:00): Unia Ż. - Orzeł.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI

Niwa - Sielczyk 3:2
Agrosport - Perła 1:1
Rokitno - Rogo 0:3
Az-Bud - Twierdza 1:2
Dąb - Krzna 0:1
Victoria - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	13	30	51:14
2.	Az-Bud Komarówka Podl.	13	30	34:12
3.	Krzna Rzeczyca	12	25	45:11
4.	Victoria Parczew	12	20	22:22
5.	Dąb Dębowa Kłoda	13	19	28:23
6.	Niwa Łomazy	13	19	28:23
7.	Red Sielczyk	13	16	32:35
8.	Twierdza Kobylany	13	16	31:44
9.	Perła Sławatyczne	13	11	29:54
10.	GLKS Rokitno	13	7	15:65
11.	Agrosport Leśna Podl.	12	7	13:29

NASTĘPNA KOLEJKA (16.05., godz. 13:00): Victoria - Agrosport, Krzna - Az-Bud, Twierdza - GLKS Rokitno, Rogo - Red Sielczyk, Niwa - Perła, Dąb - pauza.

mp

AZ BUD traci fotel lidera, kuriozalne trzy minuty w Domaszewnicy

Przed sezonem o drużynie z Komarówki mówiło się jako o żelaznym kandydacie do awansu. Po trzech kolejkach sytuacja się skomplikowała. Na Młodzieżówkę niektórzy patrzyli z pewnym niedowierzaniem, sami piłkarze też nie chcieli wymawiać pewnego słowa na „a”... Ale to drużyna z Radzyna ma trzy punkty przewagi nad rywalami.

Klasa B gr. I: W końcu i Paszkowski uległ

Olimpia Jabłoń jest liderem i faworytem do awansu do A klasy, Unia II Żabików dotychczas zdobyła tylko jeden punkt. Mimo to przez 70 minut wynik brzmiał 0:0, w czym duża zasługa golkipera gości Krzysztofa Paszkowskiego oraz stopera Michała Syty. Dopiero w końcówce i oni skapitulowali. Unici mieli jedną sytuację strzelecką w końcówce, ale Bartosz Zgrajka nie trafił czysto w piłkę.

OLIMPIA JABŁOŃ - UNIA II ŻABIKÓW 1:0 (0:0)

Unia II: Paszkowski - Kamela, Syta, Wisznicki, Grochowski, Kozieł, Dokudowiec, Bartoszek, B. Kałuski, J. Kałuski, Zgrajka.

Orzeł II Czemierniki pauzował.

Klasa A, gr. II: Seria niefortunnnych zdarzeń

Przez 43 minuty Absolwent wyrażnie dominował w meczu z Olimpią Okrzeja. Po głowce Marcina Kabaty gospodarze objęli prowadzenie,

dwa razy obrońcy rywali wybijali piłkę z linii bramkowej. Bramkarz „Royalu” Norbert Szczygielski nudził się setnie. Potem w ciągu 180 sekund wszystko stanęło na głowie. Najpierw Tomasz Kudlak w odstępie minuty dostał dwie żółte kartki i poszedł się przebierać. Chwilę potem Olimpia wykonywała rzut karny, ale napastnik przestrzelił. Kiedy wszyscy szykowali się na przerwę Cezary Woliński chciał z całej siły wybić „jak najdalej”. Nieczysto uderzona piłka poleciała jednak prosto w kierunku bramki. Nie do obrony... Remis! W drugiej połowie goście wykorzystali atut w postaci przewagi jednego zawodnika i po kontrataku zdobyli zwycięskiego gola.

ABSOLWENT DOMASZEW-NICA - OLIMPIA OKRZEJA 1:2 (1:1)

Gol dla Absolwenta - M. Kabat.

Absolwent: Szczygielski - Piotrowski, Turski, Misiak, Woliński, M. Kabat, D. Kabat, Kudlak, Bogusz, Piorun, Piekarski, grali również A. Ksok, M. Szyndler, Lendzion.

Młodzieżówka idzie na awans

Mecz w Dębownicy miał dwa oblicza: do przerwy goście dominowali, ładnie rozgrywali piłkę w środku pola, w ataku pomysłowo grali Emil „Łupek” Mazurek i Konrad Michałski, defensywa nie popełniała błędów. Prowadzenie 3:0 było jak najbardziej zasłużone. Po przerwie gospodarze przejęli inicjatywę i stworzyli sobie kilka sytuacji bramkowych, ale na postęunku był Norbert „Norek” Łukaszyk: dwa razy obronił w sytuacjach sam na

sam a nawet poradził sobie z rzutem karnym. Po wygranej ekipa dowodzona przez Mateusza Zajacę umościła się na szczycie tabeli z trzema punktami przewagi. Za tydzień czeka ją derbowy mecz u siebie z Domaszewnicą.

ULKS DĘBOWICA - KS MŁODZIEŻÓWKA RADZYN PODLASKI 1:3 (0:3)

Gole dla Młodzieżówki: Mazurek 2x, Wierzbicki.

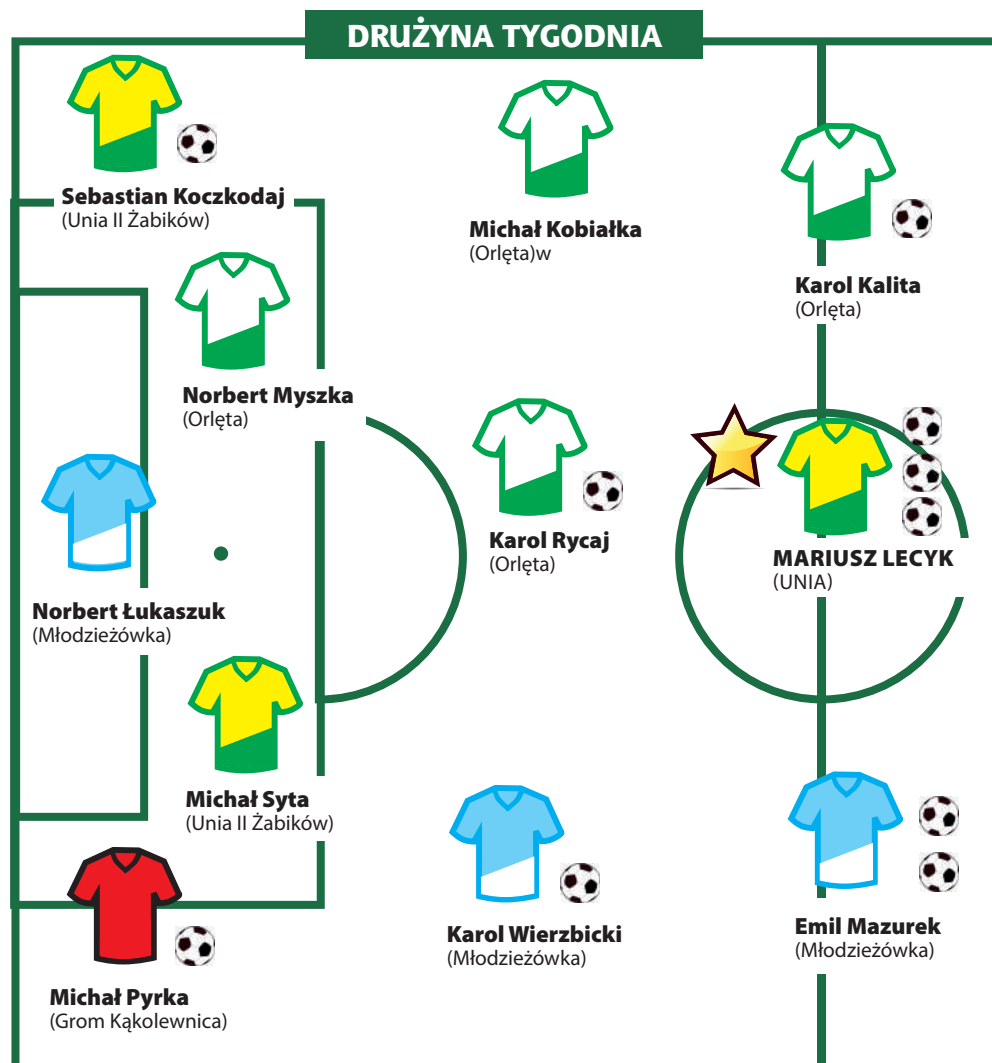
Młodzieżówka: Łukaszyk - Kobojek, Dymek, Reszka, Wierzbicki, Fijałek, D. Pliszka, Łoziński, Sidor, Michałski, Mazurek, grali również Ślusarczyk, Niedziółka, P. Pliszka, Kryjak.

Klasa A, gr. I: Wpadka AZ BUDu

Po ubiegłotygodniowej wygranej z Rogoźnicą drużyna z Komarówki była murowanym faworytem w meczu z nisz notowaną Twierdzą Kobylany. Wydarzenia na boisku jednak tego nie potwierdzały. Pierwsza połowa była zupełnie bezbarwna, w drugiej to goście dość szybko wyszli na prowadzenie. Wprawdzie Arkadiusz Kot wyrównał z rzutu karnego, jednak ambitnie grający rywal znowu skutecznie odpowiedział! Miejscom atakowali ambitnie, jednak nieskutecznie i sensacja stała się faktem. Porażka zepchnęła ekipę Witalija Melnychuka na drugie miejsce, gorszą różnicą bramek za Rogoźnicą. A za tydzień supertrudny wyjazd do Rzeczyca...

AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA - TWIERDZA KOBYLANA 1:2 (0:0)

Gol dla AZ BUDu - Kot.



AZ BUD: Wołowik - K. Klimiuk, Bobruk, Kot, Bogucki, Borowski, Mitura, Jędrzejewski, Daniłko, Barańczuk, Borkowski, grali również Iwaszko, P. Klimiuk, Patkowski, Mróz.

Zbigniew Smółko

TRENER: ARTUR DADA-SIEWICZ - dwie wygrane z Unią Żabików, trzy punkty z Orleńkami w Kraśniku, czego chce więcej od życia...

PIEKARZ TYGODNIA: MICHAŁ KOBIAŁKA - niby

nie strzela, bezpośrednich asyst też niewiele, ale pomocnik Orleń w każdej akcji pokazuje, że trzecia liga to nie jest szczyt jego możliwości. W Kraśniku kolejny świetny występ, w każdej akcji pokazywał jakość.

Taekwondziści wrócili do walki



Dwudziestu czterech zawodników Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwondo z Międzywojewódzkich Mistrzostw Juniorów i Juniorów Młodszych w Sokółce przywiezł 22 medale. Wystarczyło to też na tytuł i puchar dla Najlepszego Klubu w kategorii juniora młodszego.

Medale zdobywali:

1. Jakub Cieślak 3 złote medale w układach stopni mistrzowskich, w walkach do 70 kg oraz w technikach specjalnych zostając najlepszym zawodnikiem turnieju w kategorii juniora młodszego;
2. Miłosz Wrotniak złoty w walkach +75 kg;
3. Alina Kaznadziej złoty w technikach specjalnych, srebrny w walkach do 60 kg oraz srebrny w układach stopni mistrzowskich;
4. Zuzanna Mierkiewicz złoty w walkach do 55 kg oraz brązowy w układach stopni mistrzowskich;
5. Maciek Jaszczuk złoty w walkach do 58 kg;

6. Michał Cieślak złoty w układach stopni uczniowskich oraz srebrny w walkach do 64 kg;
 7. Karol Szwed złoty w walkach do 64 kg oraz brązowy w technikach specjalnych;
 8. Bartosz Więch brązowy w walkach do 64 kg oraz srebrny w technikach specjalnych;
 9. Marta Wysokińska brązowy w układach stopni uczniowskich;
 10. Karolina Musik brąz w walkach do 60 kg;
 11. Nikola Kuśmierowska brązowy w walkach +60 kg;
 12. Jakub Łobacz brązowy w walkach do 46 kg;
 13. Julia Syta srebrny w walkach do 46 kg;
 14. Bartosz Chadaj srebrny w walkach do 70 kg.
- Po za strefą medalową znaleźli się: Filip Kuszpa, Mateusz Zakrzewski, Amelia Syta, Oliwia Wlizio, Oliwia Frankiewicz, Martyna Situsz, Jakub Rymuszka, Dominika Wilczyńska, Ewelina Andryszczyk, Aleksandra Pietrzycka. Gratulujemy!

Piłka młodzieżowa - wyniki

Trampkarze starsi, liga wojewódzka

Orleń Radzyna Podlaski - Avia Świdnik 2:0 (1:0)

Gole: Paszkowski, Mitura. Dla podopiecznych Fabiana Cioka to czwarte zwycięstwo z rzędu.

Młodzicy starsi, liga wojewódzka grupa złota

Orleń Radzyna Podlaski - Widok Lublin 0:0

Trener podkreśla dobrą grę w obronie. - Na wyróżnienia indywidualne zasłużyli dziś szczególnie Dawid Krupski, Jakub Sikora i Sebastian Trykacz, ale każdy z zawodników dał z siebie 100 proc. - komentuje Robert Nowacki.

Młodzik młodszy - liga okręgowa

Orleń Radzyna Podlaski - LKS Milaków 5:2

Drużyna Patryka Szymali to formalnie jeszcze orliki, ale grają ze starszymi, wygrali oba pierwsze mecze. - Rywale byli więksi, ale my lepiej graliśmy piłką - podsumowuje szkoleniowiec. Żacy młodzi - turniej w Białej Podlaskiej

Rywalami były drużyny TOPu i Victorii Parzew. - Jestem zadowolony z tego, że dzieciaki starają się robić to, co

ćwiczymy na treningach. Oczywiście, nie popadam w mega optymizm, bo przed nami wiele pracy ale jeśli dzieciaki dalej z takim zapałem i determinacją będą pracować to uważam, że będzie bardzo dobrze - komentuje postawę podopiecznych trener Arkadiusz Kot. W tej grupie wiekowej nie gra się ligi, nie jest ustalana tabela.

Skrzaty - turniej w Radzynie Podlaskim

Drużyna pod wodzą trenerów Artura Idzikowskiego i Tomasza Kwapiszewskiego gościła drużyny z Terespoła, Białej Podlaskiej, Rogoźnicy oraz Międzyrzecza Podlaskiego. Orleńki spisały się bardzo dobrze wygrywając większość spotkań (tu też nie układa się rankingów).

Żacy starsi - turniej w Łukowie

Rywalami były dwie drużyny gospodarzy oraz Grom Kąkolewnica. - Dobre momenty przeplatały się chwilami dekoncentracji, nie obyło się również bez kilku błędów, które będą chciały wyeliminować na najbliższych treningach. Ogólnie drużyna zaprezentowała się całkiem niezle - chwali podopiecznych Alan Dąbkowski.

Zbigniew Smółko

Rozmowa z Krzysztofem Stężalą, bramkarzem AZ-Budu Komarówka Podlaska

Złamany piszczel Stężiego. „Czułem, jakby przejechał po mnie czołg”

2 maja na obiekcie ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej odbył się mecz na szczycie pomiędzy Rogo Rogoźnicą i AZ-Budem Komarówka Podlaska. Goście wygrali 3:0, jednak triumf przysłoniła fatalna kontuzja Krzysztofa Stęży. 41-latek w starciu z rywalem doznał złamania kości piszczelowej. „Stęży” to żywa legenda radzyńskich Orłąt oraz wieloletni golkipier Podlasia Biała Podlaska.

W Jak wspominasz pierwszą niedzielę maja?

- Od rana była pełna mobilizacja. Graliśmy z Rogo Rogoźnicą i wiedziałem, że ten mecz może zdecydować o mistrzostwie Klasy A i awansie do Klasy Okręgowej. Po pierwszym gwizdku chciałem zaprezentować się jak najlepiej i z moją ekipą sięgnąć po trzy punkty. To po części się udało. Wygraliśmy, ale ja na boisku wytrzymałem pięć minut. Pierwszy kontakt z piłką zakończył się fatalnie.

W Widziałem tę sytuację. Nie polecam tego oglądać...

- W swojej przygodzie z piłką, która trwa od wielu lat, miałem kilka podobnych zdarzeń. Zawsze wychodziłem z nich bez szwanku. To miała być typowa interwencja. Wyszedłem do piłki i chciałem ją złapać. Zrobiłem to, ale napastnik Rogo nie zabrał nogi. Upadłem i poczułem potworny ból, jakby przejechał po mnie czołg.

W Wiedziałeś, że jest naprawdę złe?

- Po interwencji masażysty chciałem postawić stopę. Okazało się, że to niemożliwe. Wiedziałem, że zakończyłem grę w piłkę na kilka miesięcy.

W Diagnoza w szpitalu: złamana kość piszczelowa...

- Dokładnie. Po raz pierwszy

doznałem tak poważnego urazu. Gram od tylu lat. Kiedyś miałem problemy z plecami, ale to całkiem inna historia. Gdy miałem 41 lat, zszedłem z boiska z urazem i to jak poważnym.

W Reakcja w szpitalu była natychmiastowa...

- Cieszę się, że to wszystko poszło tak sprawnie. Po trzech godzinach od przyjazdu do placówki byłem na stole operacyjnym.

W Rozmawiamy kilka dni po niej. Jak zdrowie?

- Coraz lepiej. Odczuwam coraz mniejszy ból. Piszczel jest coraz mniej spuchnięty. Plusem jest to, że lepiej poruszam się o kulach, ale tylko po domu.

W Co dalej?

- 13 maja mam zdjęcie szwów i wtedy dowiem się więcej. Kontrolę mam 15 czerwca i wtedy lekarz powie mi, kiedy i czy mogę odstawić kule i w jakim terminie rozpocznę rehabilitację.

W Która potrwa nie tydzień, ani dwa...

- Dla mnie najważniejsze jest to, by samodzielnie chodzić, bez kul.

W Będziesz chciał jeszcze założyć rękawice i zagrać w ekipie z Komarówki Podlaskiej, być może w Klasie Okręgowej?

- (milczenie - przyp. red.).

W Szczęście w nieszczęściu, że miałeś ochraniacz w starym stylu, czyli takie, które mocno powiększają obwód piszczela. One wyszły z mody lata temu...

- Wolę być niemodny, ale dla mnie najważniejsze jest zdrowie. Wiele lat temu miałem podobną sytuację stykową w Rzeszowie w starciu ze Stalą. Noga nie ucierpiała, ale ochraniacz pękł. Powiedziałem sobie, że zawsze będę nakładał poważne ochraniacze. Koledzy z drużyny śmieją się, że mam takie, jak w hokeju na lodzie. Ja nie zamierzam tego zmieniać. Taki



Moment feralnego zderzenia. Krzysztof Stężała (pierwszy z prawej na ziemi) jeszcze nie wiedział, co się stało z jego nogą (fot. Joanna Wójcik)

rodzaj ochrony zapewne mi pomógł. Nawet nie chcę myśleć, co stałoby się, gdybym miał wkładki do butów czy tekturki, jak to wielu zawodników ma w zwyczaju wkładać pod getry.

W Masz żal do przeciwnika?

- Niby to była walka o piłkę, sport. Widzi się wiele sytuacji, gdzie zawodnik atakujący przeskakuje nad bramkarzem. Miałem nadzieję, że teraz będzie podobnie. Myliłem się. W pełnym biegu doszło do zderzenia.

W Przeprosił?

- Nie wiem, nie pamiętam. Czułem potworny ból.

W Traf chciał, że stało się to w miejscu, w którym kiedyś zaczynałeś przygodę z piłką, tylko wówczas na bocznej płycie stadionu była „piaskownica”, a teraz piękna, sztuczna murawa...

- Czy koło się zapętlilo? Czy tu, gdzie zaczynałem, zakończę swoje granie?

W Nie wierzę. Takich charakterów jak Twój, zaangażowania i chęci, jest mało. Śmiało mogę powiedzieć, że mógłbym je policzyć na palcach jednej dłoni dobrego stolarza...

- (cisza - przyp. red.). Mam nadzieję, że to boisko, które okazało się

szczęśliwe, nie złamie mnie na stare piłkarskie lata (szlochanie - przyp. red.).

W Nie wierzę, że się poddasz. Wiem, że „Stężiego” można ugiąć, ale nie można go złamać...

- Nie wiem, co powiedzieć. Chciałbym wspomnieć o przypadku Dębu Dębowa Kłoda.

W Słucham...

- Tydzień wcześniej Dąb grał z Rogo Rogoźnicą. Jaki był efekt starcia? Dwóch bramkarzy z Dębowej Kłody zeszło z boiska z kontuzjami. To przypadek? Następnym mecz to moja osoba. Miałem to w pamięci, ale takie myśli zostawia się w szatni. Co miałem zrobić? Uciekać z bramki, bo nadjeżdża walec? To nie w moim stylu. Interweniowałem tak, jak potrafię.

W Trzeba pamiętać, że Klasa A to fajnie spędzony czas, a nie mistrzostwa świata...

- Dokładnie. Następnego dnia wszyscy idą do pracy, do szkoły. Warto pomyśleć, czy warto było tak wchodzić. Ja zapewne przez pół roku nie będę chodził do pracy, ale raczej jej nie stracę. Inni? Mogą stracić fach lub zawalić rok akademicki z powodu kontuzji.



Andrzej Daszczyk
prezes Dąbu Dębowa Kłoda

Straciliśmy dwóch bramkarzy

W 36. minucie Piotr Ciupak doznał kontuzji kości piszczelowej. Nie tak, jak u „Stężiego”, ale nie mógł kontynuować gry. Wszedł za niego Marcin Bojko. W 70 minucie napastnik Rogo wszedł mu w nogę i pojawił się naciek na mięśniu. Nie zagra przez miesiąc. Ratuje nas Damian Sutryk. 17-latek podjął rękawicę i stara się, jak może, chociaż jest niskiego wzrostu. W jednym meczu straciliśmy dwóch bramkarzy.

ROZMOWA z Romanem Lipińskim, prezesem Rogo Rogoźnica Wiem, co czuje Stężała

W To przypadek, że w dwóch meczach trzech bramkarzy waszych rywali doznało kontuzji?

- Nasz zawodnik chciał wybić piłkę, a bramkarz Az-Budu ją złapać. Zderzyli się. Nie uwierzę w to, że nasz gracz zrobił to z premedytacją. A poprzednia sytuacja? Golkipier Dębu wyskoczył po piłkę, upadł i skreśliło kolano. Widzę, że zrobiła się dziwna „nagonka” na naszą drużynę. Pojawiło się za dużo zamieszania.

W Chyba w tym momencie warto zwrócić uwagę, by ponad ambicjami zawodników było zdrowie?

- Oczywiście, jestem tego zdania. Grajmy w piłkę, bawmy się w niedzielne popołudnia, niech wygrywa najlepszy. Sam odwoziłem syna karetką z zerwanymi więzadłami. Doskonale wiem,



Roman Lipiński: Widzę, że zrobiła się dziwna „nagonka” na naszą drużynę. Pojawiło się za dużo zamieszania.

co czuje Krzysztof Stężała. Wielokrotnie jeździłem na mecze i podziwiałem jego grę. Niestety, kontuzje w piłce nożnej to normalność. Nie da się tego wykluczyć.

mp

Wójtowicz nadal szefem naszej piłki

Witold Wójtowicz został ponownie wybrany na prezesa Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Dla niego to czwarta kadencja na stanowisku szefa naszego związku.

Obrady Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego BOZPN, które odbyło się w auli Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, poprowadził Władysław Makarewicz.

Podczas spotkania wybierano szefa związku, członków zarzą-



Witold Wójtowicz ponownie będzie pełnił funkcję prezesa Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

du, członków komisji rewizyjnej oraz 19 delegatów na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, które odbędzie się 7 czerwca w Lublinie.

W zarządzie znaleźli się: Jan Baniak, ks. Andrzej Biernat, Piotr Dawidziuk, Roman Laszuk, Władysław Makarewicz, Aleksander Szczurowski, Andrzej Zieniuk, Wiesław Rzymowski, Tomasz Buraczewski oraz Mariusz Ślędz.

Wśród delegatów na Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze LZPN znaleźli się: Paweł

Sych (Orlęta Łuków), Mariusz Ciołek (Bizon Jeleniec), Arkadiusz Kwaśniewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Wojciech Dobrowolski (Lutnia Piszczac), Jarosław Kalenik (Grom Kąkolwnica), Aleksander Szczurowski (Agrotex Milanów), Agnieszka Przekora (Victoria Parczew), Zenon Stawecki (Tytan Wisznice), Roman Lipiński (Rogo Rogoźnica), Andrzej Zieniuk (Az-Bud Komarówka Podlaski), Ryszard Nogaczewski (Agrospół Leśna Podlaska), Grzegorz Goliański (Sokół Adamów), Grzegorz Osiał (AR-TIG Huta Dąbrowa),

Patryk Kazana (Unia Krzywda), Maciej Oleksiuk (TOP-54 Biała Podlaska), Wiesław Rzymowski (LZS Dobryń), Krzysztof Szczęśniak (AMPlus Łuków), Tadeusz Kot (Huragan Międzyrzec Podlaski) i Tomasz Sokołowski (Bizon Jeleniec).

Komisja rewizyjna działała w składzie: Eugeniusz Walczewski, Ewaryst Gasiewicz oraz Jan Kurowski. Swoją obecnością zaszczylił Zbigniew Bartnik, czyli prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

W gminie Kąkolewnica obawiają się o los zapowiadanego ciągu pieszo-rowerowego

Ścieżka rowerowa Radzyń - Kąkolewnica to sprawa bezpieczeństwa mieszkańców

Pod koniec tego roku mają ruszyć prace przy budowie ścieżki na odcinku Radzyń - Turów. Nadal jednak nad wyczekiwaniem od lat inwestycją jest wiele niejasności.

Do naszej redakcji zadzwonił czytelnik, mieszkaniec gminy Kąkolewnica, z pytaniem o losy planowanej od wielu lat ścieżki rowerowej łączącej Radzyń z Kąkolewnicą.

O planach takiej inwestycji mówiono już w lipcu 2017 r. Podczas wspólnej konferencji prasowej burmistrza Radzyna, senatora Grzegorza Biereckiego i posła Janusza Szewczaka zapowiadano, że ścieżka rowerowa Radzyń-Turów powstanie do 2019 r.

Gdyby tak się stało, samorządom łatwiej byłoby starć się o jej przedłużenie (przez Żakowolę Radzyńską i Poprzeczną) do Kąkolewnicy.

Inwestycja za ponad 8 mln

Łączną wartość inwestycji oszacowano na 8,153 mln zł. Zaplanowano ciąg pieszo-rowerowy wzdłuż drogi krajowej nr 19 na odcinku Radzyń-Turów. Ścieżka ma prowadzić od

wylotu ul. Międzyrzeckiej lewą stroną do bazy PKS, gdzie przeniesiona zostanie na prawą stronę. Na całym odcinku przewidziano m.in. przejścia dla pieszych z doświetleniem, kładki oraz oświetlone skrzyżowania.

Będzie to istotna inwestycja poprawiająca bezpieczeństwo drogowe w tym rejonie

– Będzie to istotna inwestycja poprawiająca bezpieczeństwo drogowe w tym rejonie. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przeprowadzi ją na terenie miasta i gminy Radzyń Podlaski oraz gminy Kąkolewnica – zapowiadał w 2017 r. senator Bierecki.

Wieloletnie starania

Wójt gm. Radzyń Wiesław Mazurek od dawna zwracał uwagę właśnie na kwestie bezpieczeństwa, przedstawiał statystyki wypadków na tym odcinku DK19.

– Natężenie ruchu na wąskim pasie drogowym jest bardzo duże. Droga nie jest do tego dostosowana, nie uwzględnia rowerzystów

i pieszych. Tu zginęło wiele osób – argumentował.

– W 2019 roku otrzymaliśmy projekt porozumienia między Skarbem Państwa-GDDKiA a Gminą Kąkolewnica, Gminą Radzyń Podlaski i Gminą Miejską Radzyń Podlaski – informuje nas wójt gminy Kąkolewnica, Anna Mróz.

Porozumienie ma zawierać zapis dotyczący m.in. zasad finansowania inwestycji zgodnie z deklaracją partycypacji gminy Kąkolewnica w kosztach robót w wysokości 160 tys. zł (tj. około 5 proc. do zadania zlokalizowanego na terenie gminy). Te 5 procent dotyczy także innych samorządów.

– Inwestycja realizowana będzie w latach 2020-2021, a środki samorządowe przewidziane są do wydatkowania w 2021 r. – informował na początku listopada 2019 r. w piśmie do gminy Kąkolewnica zastępca dyrektora lubelskiego oddziału GDDKiA, Krzysztof Zwolan.

Koszty wzrosły

Nic się jednak nie działo i w połowie listopada 2020 r. wójt Kąkolewnicy wysłał do GDDKiA pismo z pytaniem o termin reali-



Anna Mróz,
wójt gm. Kąkolewnica

Wyczekiwana inwestycja

Zabiegam o budowę ciągu pieszo-rowerowego na odcinku o długości 2,386 km. Dla mieszkańców naszej miejscowości Turów to bardzo ważna inwestycja, o której mówi się od kilku lat. Potrzeba poprawy bezpieczeństwa pieszego i rowerowego na tym odcinku drogi jest bardzo ważna. Już widzę, jak dzieci same mogłyby jeździć do szkoły czy do kościoła.

zacji odkładanej ścieżki.

Dyr. Zwolan wyjaśnił, że trwają prace proceduralne związane z dużym wzrostem kosztów zadania, ale rozpoczęcie inwestycji planowane jest pod koniec 2021 r.

W ubiegłym tygodniu biuro prasowe GDDKiA potwierdziło nam, że prace projektowe ścieżki są w toku, ale jest jeszcze za wcześnie na podawanie szczegółów.



Grzegorz Bierecki,
senator

Poprawa bezpieczeństwa

Będzie to znacząca inwestycja, która poprawi bezpieczeństwo drogowe. Dokument został podpisany, więc z przyjemnością informujemy o tym, że Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad taką inwestycję przeprowadzi na terenie miasta i gminy Radzyń Podlaski.

(wypowiedź z lipca 2017)

Miasto: początek budowy w tym roku

Również miasto w kwietniu poinformowało, że ma zapewnienie Generalnej Dyrekcji o tegorocznym rozpoczęciu inwestycji

– GDDKiA rozpocznie w tym roku budowę ścieżki rowerowej Radzyń-Turów i po drodze do stacji Bedno. Wielu pracowników Brau-



Jerzy Rębek,
burmistrz Radzyna

Bezpiecznie do pracy, gratka dla rowerzystów

To się wydarzyło po raz pierwszy, że droga będzie budowana ze środków budżetu państwa i za to jesteśmy wdzięczni. Jest to przede wszystkim zasługa osób, które bardzo skutecznie zabiegają o to w GDDKiA, w tym także parlamentarzystów. Wiele osób będzie mogło bezpiecznie dotrzeć do pracy rowerem. Ciąg pieszo-rowerowy będzie miał także znaczenie rekreacyjne, gdyż rowerzyści będą mogli korzystać z bezpiecznej drogi na dłuższym odcinku i docierać nią do lasów turowskich.

(wypowiedź z lipca 2017)

na dojeżdża do pracy rowerami. Ta ścieżka zapewni im bezpieczeństwo – podkreśliła rzecznik magistratu, Anna Wasak.

Jakub Hapka

Znamy finalistów XIV Konkursu Piosenki Angielskiej „I can be a star 2021”

Konkurs organizowany przez gminę Ulan-Majorat i Gminny Ośrodek Kultury przeprowadzono w trybie online.

Spśród 103 uczestników jury wyróżniło kilkanaście osób (patrz ramka).

Nagrodę Publiczności zdobyła Natalia Dyjak z Ułana-Majoratu.

– Cieszy, że nas ułański koncert przyciąga uwagę tak wielu młodych talentów. Już teraz zapraszam na 15. edycję w 2022 r. – powiedział wójt gm. Ulan-Majorat, Jarosław Koczkojad.

Jakub Hapka



Wojciech Cugowski,
przewodniczący jury

Śpiewajcie, idźcie dalej w świat

Jestem ogromnie zaszczyczony, że mogłem po raz trzeci zasiąść w jury konkursu. Wszystkim 103 osobom chciałbym bardzo podziękować za wzięcie w nim udziału.

Wyróżnienie

Aleksandra Wójtowicz z Tomaszowa Lubelskiego

KATEGORIA MŁODZIEŻ

I m. - Monika Izdebska z Dębowej Kłody

II m. - Natalia Dyjak z Ułana-Majoratu

III m. - Gabriela Król z Szaflar

Wyróżnienie

Izabela Beczek z Ułana-Majoratu

Kinga Świat z Kielc

Wiktoria Dumin z Wierzbicy

Przebudowa głównej ulicy we wsi

Czy mieszkańcy dokładają do remontu drogi w Brzozowicy Dużej?

Gmina Kąkolewnica: Mieszkanka Brzozowicy Dużej z gminy Kąkolewnicy skarży się na dodatkowe koszty, jakie muszą ponieść właściciele domów przy remontowanej drodze w związku z ułożeniem kostki na wjazdach do ich posesji (list w ramce obok).

Z pytaniem o sygnalizowane przez mieszkankę dopłaty zwróciliśmy się do Zarządu Dróg Powiatowych: Wykonawca przebudowy DP 1200L wykonuje zjazdy indywidualne zgodnie z projektem budowlano-wykonawczym w ramach zadania „Przebudowa drogi powiatowej nr 1200L w m. Brzozowica Duża”. Mieszkańcy nie dokonują żadnych dopłat do zjazdów wykonywanych zgodnie z projektem – informuje ZDP.

I dalej: – Ewentualne dopłaty – jeżeli mają miejsce – mogą wynikać ze zwiększenia za-



Nie mamy wiedzy dotyczącej zakresu robót, jakie wykonuje firma Strabag – wykonawca przebudowy – na zlecenie właścicieli poszczególnych działek w Brzozowicy Dużej – informuje Zarząd Dróg Powiatowych

kresu robót, jakiego oczekują mieszkańcy, np. poszerzenie zjazdu lub wykonanie dojazdu do furtki.

Blisko 3,5 mln dotacji

Przebudowa drogi w Brzozowicy Dużej została dofinansowana z Funduszu Dróg Samorządowych. Długość przebudowywanego odcinka to 2 986 metrów, wartość inwe-

stycji opiewa na kwotę 4 771 469,74 zł brutto.

Samorząd powiatowy otrzymał na ten cel 70-procentową dotację z FDS w kwocie 3 340 028,00 zł. Pozostałe koszty poniesiono po połowie ze środków powiatu i gminy Kąkolewnica.

Koniec prac w połowie października

Powiat radzyński poniosł wszystkie koszty związane

LIST DO REDAKCJI

Jestem mieszkanką Brzozowicy Dużej w gm. Kąkolewnica. Zapewne jak państwu wiadomo, w naszej miejscowości trwa przebudowa drogi, którą się szcycę władze. Zastanawiam się, dlaczego nikt nie pisze, że mieszkańcy naszej miejscowości muszą do tego dołożyć niemałe sumki ze swojej kieszeni. Każdy mieszkaniac dokłada kasę do ułożenia kostki we wjazdach i bramkach. Dlatego proszę redakcję o ujawnienie tego absurdu (...)

Z WYRAZAMI SZACUNKU,
MIESZKANKA BRZozowicy
DUŻEJ

z przygotowaniem projektu inwestycji, tj. 34 440,00 zł oraz koszty nadzoru inwestorskiego.

Planowany termin zakończenia prac to 15 października 2021 r.

Jakub Hapka

Bez funduszu sołeckiego w 2022 roku

Gmina Radzyń: Radni nie zgodzili się na wyodrębnienie funduszu sołeckiego z budżetu gminy.

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Radzyń Podlaski radni nie wyrazili zgody na wyodrębnienie środków funduszu sołeckiego w budżecie na 2022 rok.

Brak zgody argumentowano wysokim wskaźnikiem Kb (kwota bazowa do wyliczenia wysokości funduszu sołectwa) oraz brakiem możliwości uzyskania maksymalnego zwrotu z budżetu państwa za wydatki poniesione w ramach funduszu sołeckiego w 2020 roku.

Wysokość zrealizowanych wydatków wyniosła 471 082,33 zł, ale zostanie zastosowany mechanizm korygujący, skutkujący obniżeniem wysokości zwrotu z budżetu państwa z 30 proc. do 19,013 proc., co oznacza, że dotacja wyniesie 89 566,88 zł.

Gmina zapewniła jednak, że będą pieniądze w budżecie na potrzeby sołectw, choć formalnie nie będą one funduszem sołeckim w takim rozumieniu, w jakim określają to przepisy.

W ten sam sposób postąpiła gmina Kąkolewnica.

Pięcioro radnych wstrzymało się od głosu, pięcioro było „za”, czworo – „przeciw”.

Jakub Hapka

Sprawą głośnej kradzieży z włamaniem w Kolembrodach zajmie się Sąd Okręgowy w Lublinie

Ukradł samochód i pociął go na złom? Podejrzany chce wyjść na wolność

32-latek podejrzany o włamanie do jednego z budynków w Kolembrodach chce wyjść na wolność. Obrońca mężczyzny złożył zażalenie na tymczasowy areszt. Rozpatrzy je Sąd Okręgowy w Lublinie.

Na początku kwietnia radzyscy policjanci dostali zgłoszenie o włamaniu do budynku gospodarczego w miejscowości Kolembrody (gm. Komarówka Podlaska) na posesji, która na co dzień nie jest zamieszkała. Do zdarzenia miało dojść w nocy.

7 tysięcy złotych strat

– Sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, skradli z posesji i budynków gospodarczych osobowego fiata, przyczepkę samochodową, elektronarzędzia, a nawet narzędzia ogrodowe. Pokrzywdzeni oszacowali straty łącznie na ponad 7 tysięcy złotych – relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komen-



Zdaniem mundurowych skradziony samochód został pocięty na części i sprzedany w punkcie skupu złomu

Skradli z posesji i budynków gospodarczych osobowego fiata, przyczepkę samochodową, elektronarzędzia, a nawet narzędzia ogrodowe

dy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Wkrótce kryminalni ustalili osoby, które mogły mieć związek z przestępstwem.

– Okazali się nimi dwaj mężczyźni w wieku 32 lat i 21 lat oraz 26-letnia kobieta. 21-latek jest mieszkańcem gminy Komarówka Podlaska, natomiast dwoje pozostałych sprawców

mieszka w gm. Międzyrzec Podlaski (pow. bialski) – informuje Mucha.

Wszyscy zostali zatrzymani i trafili na policyjny „dołek”. Zdaniem mundurowych skradziony samochód został pocięty na części i sprzedany w punkcie skupu złomu. W domu 26-latki mundurowi mieli również znaleźć prawie 16 gramów marihuany.

Prokuratorskie zarzuty

Dwaj mężczyźni i kobieta usłyszeli prokuratorskie zarzuty. Radzyński sąd na wniosek śledczych zastosował wobec 32-latka trzymiesięczny areszt, bo mężczyzna będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

– Areszt jest w dalszym ciągu stosowany, natomiast obrońca podejrzanego złożył zażalenie na zastosowanie tego środka zapobiegawczego – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Janusz Szczyński, prokurator rejonowy w Radzynie Podlaskim.

Sprawą 32-latka zajmie się teraz Sąd Okręgowy w Lublinie. Nie został jeszcze wyznaczony termin posiedzenia. „Kompani” podejrzanego mężczyzny, czyli 21-latek i 26-latka, za kratki nie trafili. Został wobec nich zastosowany dozór policyjny.

Za kradzież z włamaniem grozi kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności, ale w przypadku recydywy do więzienia można trafić nawet na 15 lat. Za posiadanie „nieznacznych ilości” marihuany grozi maksymalnie trzyletni pobyt za kratkami.

Grzegorz Rekiel



RADZYŃ. CO? GDZIE? KIEDY?

Czwartek, 20 maja, 10.00

XXXX Mały Konkurs Recytatorski
Sala kina „Oranżeria”

Sobota, 26 czerwca, 18.00

Diversity Festival
Park miejski

Czwartek, 10 czerwca, 8.30-12.00

Zbiórka krwi
Plac przy SM „Spomlek”

Do 31 maja

Zajęcia plastyczne
Seniorzy: wtorki 11.15-13.15;
czwartki 11.15-14.15
Młodzież: poniedziałki, 15.00-17.00
Dzieci: środy, piątki - 15.00-17.00
Wiejski Dom Kultury, Wola Chomejowa
zapisy: 695 749 314 (9-17).

Jakub Hapka



Z GMINY RADZYŃ W SKRÓCIE

Remont Domu Ludowego w Zbulitowie na finiszu

– Przygotowane jest podłączenie instalacji gazowej. Niedługo będą układane płytki, zostanie już tylko malowanie i w zasadzie będzie to skończone – poinformował na ostatniej sesji rady gminy wójt Wiesław Mazurek.

Umowa na kanalizację

3 marca wójt podpisał umowę z Urzędem Marszałkowskim z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 na budowę kolejnego odcinka kanalizacji w gminie na kwotę prawie 1,3 mln zł.

Rozmowy z GDDKiA

Gmina uzgadnia z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad sprawę bezpośredniego przejazdu z drogi krajowej nr 63 w miejscowości Biała na ulicę Warszawską.

– Uczestniczyliśmy w kilku spotkaniach, w telekonferencji. Wystosowaliśmy wiele pism do GDDKiA, żeby ocalić istniejący przejazd dla samochodów. To ważne i strategiczne dla wielu mieszkańców gminy, ale także dla gm. Ulan i części gm. Łuków, którzy bezpośrednio wjeżdżają do Radzyna. Jest to także ważne dla służb: policji, straży pożarnej (był taki wniosek od Komendy Powiatowej PSP) – relacjonował wójt Mazurek.

Zbyszczeszczony krzyż w Zabelu

Do wójta gminy wpłynęło pismo o zaśmieceniu otoczenia krzyża w Zabelu. – Mam tylko nadzieję, że żaden z mieszkańców naszej gminy tego nie zrobił, a zwłaszcza z absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego z ul. Partyzantów, bo dostałem takie sygnały. To niegodziwe zachowanie bezpośrednio przy krzyżu – wielkim symbolu męczeństwa. Ktoś zachowuje się tam niestosownie – zostawione są śmieci. Także te osobiste, które nigdy nie powinny być w miejscu publicznym – podsumował wójt Mazurek.

31 tys. na program opieki nad zwierzętami bezdomnymi

Bezdomnym zwierzętom z terenu gminy Radzyń Podlaski zapewnia się opiekę w schronisku prowadzonym przez spółkę BAROS z Suchedniowa. Zwierzętom gospodarskim, które utraciły swoje dotychczasowe schronienie, zapewnia się opiekę na terenie gospodarstwa rolnego położonego we wsi Ustrzesz.

Całodobową opiekę weterynaryjną w przypadku zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt zapewnia Przychodnia Weterynaryjna przy ul. Warszawskiej w Radzynie.

Zaliczyli cztery odcinki do kategorii dróg gminnych

Chodzi o nieruchomości gruntową o długości 1,7 km od drogi powiatowej 1233L w kierunku drogi krajowej nr 63, przechodzącą przez Ustrzesz i Stasinów. Pozytywną opinię wyraził Zarząd Dróg Powiatowych.

Przystąpili do strategii rozwoju ponadlokalnego

Miasto Radzyń Podlaski ma pełnić funkcję lidera porozumienia w zakresie koordynacji opracowania i wdrażania strategii rozwoju ponadlokalnego. Każdy z samorządów partnerskich ma dokonać zebrania i analizy informacji oraz danych dotyczących jej obszaru, a także opracowania strategii rozwoju, obejmującej daną gminę.

Nowelizacja uchwały wynika z przystąpienia powiatu radzyńskiego do strategii rozwoju ponadlokalnego.

Na rzecz diecezji siedleckiej

Rada udzieliła bonifikaty w wysokości 99 procent od ceny sprzedaży nieruchomości położonej w Siedlanowie, będącej własnością gminy Radzyń Podlaski na rzecz Diecezji Siedleckiej na cele działalności sakralnej.

Dofinansowali przewozy na terenie gminy

Ze środków tegorocznego budżetu gminy radni udzielili pomocy finansowej powiatowi radzyńskiemu w formie dotacji celowej w wysokości 6700,32 zł na dofinansowanie kosztów przewozów autobusowych na terenie gminy Radzyń Podlaski o charakterze użyteczności publicznej. Wsparcie dotyczy linii:

1. Stójka – Czemierniki – Radzyń Podlaski – kwota dofinansowania 186,12 zł;
2. Ulan Majorat – Rozwadów – Radzyń Podlaski – kwota dofinansowania 862,92 zł;
3. Radzyń Podlaski – Ulan Majorat – Radzyń Podlaski – kwota dofinansowania 1776,60 zł;
4. Olszewnica – Kąkolewnica – Radzyń Podlaski – kwota dofinansowania 659,88 zł;
5. Komarówka Podlaska – Stasinów-Radzyń Podlaski – kwota dofinansowania – 930,6 zł;
6. Czemierniki – Borki – Radzyń Podlaski – kwota dofinansowania 710,64 zł;
7. Radzyń Podlaski – Borki-Radzyń Podlaski – kwota dofinansowania 1 573,56 zł.

Jakub Hapka

Gmina Radzyń promuje zdrowy styl życia

Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Radzynie Podlaskim ogłasza nabór ofert na realizację zadań publicznych w zakresie profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i przeciwdziałania narkomanii w 2021 roku.

Dofinansowania

Zadania z zakresu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i przeciwdziałania narkomanii przewidują: dofinansowywanie szkoleń, kursów dla członków GKRPA oraz sprzedawców napojów alkoholowych oraz zakupu alkomatu umożliwiającego przeprowadzenie pomiarów bez użycia ustnika.

Szeroka profilaktyka

Profilaktyka obejmuje dofinansowywanie programów profilaktycznych realizowanych w szkołach dla dzieci i młodzieży w formie warsztatów, spektakli, pogadanek informacyjno-educacyjnych, zajęć sportowych, plastycznych, muzycznych, tanecznych, integracyjnych, hap-

peningów, kolonii, półkolonii, obozów, rajdów, wycieczek itp.

To także zakup tablic informacyjnych, broszur, plakatów, ulotek, gadżetów o charakterze profilaktycznym oraz wsparcie organizacji i nagłaśniania imprez promujących zabawę bez używek dla dzieci i młodzieży i ich rodzin - tu wchodzi w grę np. festyny, turnieje, pikniki, Dzień Dziecka, Dzień Rodziny, Dzień Sportu itp.

Wspomaganie działalności instytucji i stowarzyszeń

To również dofinansowywanie obozów terapeutycznych, terapii rodzinnych, treningu zachowań oraz spotkań, pielgrzymek trzeźwościowych, rocznic trzeźwościowych, spotkań integracyjnych, pikników, wycieczek, warsztatów, imprez promujących funkcjonowanie bez używek itp.

Oferty do 4 czerwca 2021 r.

Oferty należy przysyłać na adres: Urząd Gminy Radzyń Podlaski, 21-300 Radzyń Podlaski ul. Warszawska 32 pok. nr 3 (sekretariat), z dopiskiem „Ogłoszenie GKRPA”.

Jakub Hapka

Trud, poświęcenie i ofiarność w służbie Panu Bogu i ludziom

Z okazji Dnia Strażaka pragniemy złożyć wszystkim Strażakom OSP i PSP wyrazy szacunku i uznania za ciągłą gotowość do niesienia pomocy w każdej sytuacji, trud, poświęcenie i ofiarność w służbie Panu Bogu i ludziom.

Życzymy wielu lat w zdrowiu, sukcesów w życiu osobistym, zawodowym i pracy społecznej, niech nasz patron św. Florian wyprasza potrzebne łaski.

Niestety kolejny rok nie możemy zorganizować Gminnego Dnia Strażaka. Z wielkim wzruszeniem wspominamy ostatnie obchody Gminnego Dnia Strażaka w Bedlnie w 2019 roku. Oto kilka zdjęć z uroczystości.

Kapelan Powiatowy Strażaków ks. kan. Henryk Och

Prezes ZOG OSP RP dh wójt Wiesław Mazurek

Gm. Radzyń

